

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

TECZKA

kontakt:

Janina Mahrburg
Toruń

rodz (kobieta)

††1927

MAHRBURG

Isabela Anna

ps. "Anetka", "Hanka"

(w tece są też relacje o Mahrburg
Irenie, Mahrburg Zofii oraz notatki
biograficzne o Janinie i Władysławie
Rusieckich)

512 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — MAHRBURG Izabela Amme

512/WSK

I/1. Relacja ✓ k. 16, s. 13

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 6, s. 9

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓ k. 5, s. 7

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 31, s. 35

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora ✓ k. 12, s. 14

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... ✓ k. 18, s. 18

IV. Korespondencja ✓

IV k. 13, s. 13

IV/1 k. 4, s. 6

IV/2 k. 9, s. 13

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 21

VI. Fotografie ✓ k. 24

I/1. Relacja wtasura:

- Zyciorys wtasowania Anny Marburianki (Mahrburg), napisany w r. 1946 (data dopisane otow liem na leseno-kopii). Rkp. Kserokopia, k. 1, str. 2.
- "Biogram Mahrburg Anny Izabeli pnystanu 20. I. 2005r dotycuony do listu brata Tadecusa do Janiny siostry do Tommie". Rkp. Original, k. 1, s. 3-4.
- Relacja I - o siostrze napisana 13. I. 1998r. puer Janinę Mahrburg. Msp. oryg. k. 3, s. 5-7.
- Relacja Anny Marburianki, napisana puer Helenę Pasierbską, pneskama r styeniu 2005r. Msp. oryg. k. 3, s. 8-10.
- Anna Mahrburg, "re wspomnieni 2ofii Komororskiej - Majewskiej" - Rkp. original, k. 1, s. 11-12
- Biogram Anny Izabeli Mahrburg. M s. 25. I. 05, pnystauy puer M. Suleja i W. Mintela. Msp. oryg. k. 2, s. 13-14.
- Biogram Anny Izabeli Mahrburg oprac. pue E. 2. i J. Kr. do II tomu "Stornika VM Kobiet" z uragami T. Friedel (23. VIII. 05). Msp. oryg. - k. 3, s. 15-17.
- sprostowania, usuislenia, vyjasnieniz do biogramu Anny Mahrburg podpisane puer Tadecuse Mahrburga i Janine Mahrburg. Rkp. oryg. k. 2, s. 18-19.

Witam wczasy

Życiorys / Anny Marburżenki

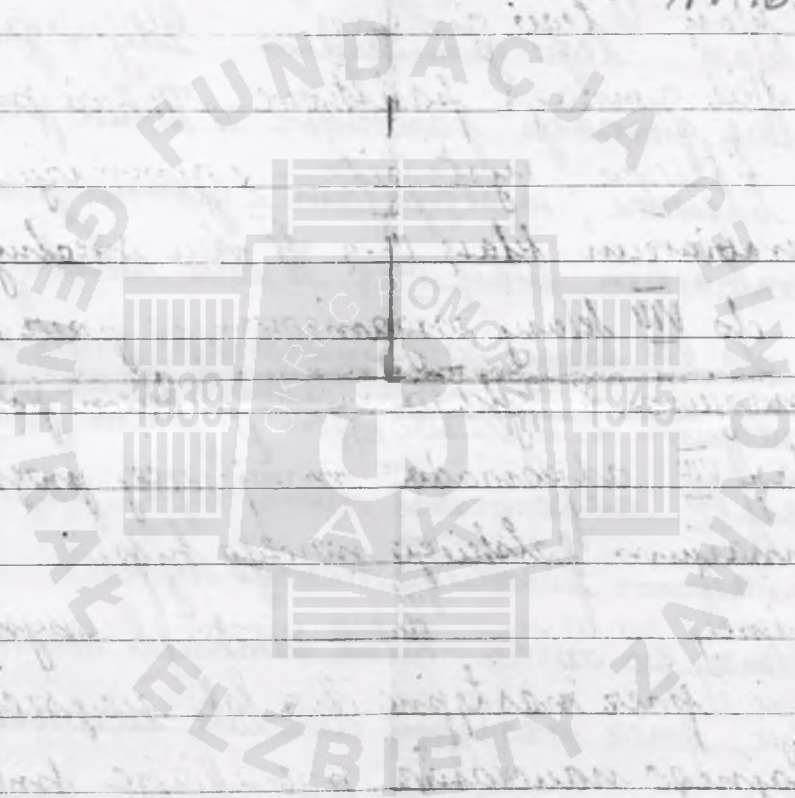
Urodziłam się 23/I-1923 r. w Ugoszczu pow. Rypin.
 W r. 1924 wyjechałam z rodzicami na Litwę do Wilna. Po
 ukończeniu szkoły powszechnej w Wilnie w r. 1937, wstąpi-
 łam do ogólnokształcącego Państwowego Gimnazjum
 Żnińskiego im. A.J. Czartoryskiego w Wilnie i ukończy-
 łam I i II klasy tego gimnazjum. Gdy w grudniu
 1939 r. wszystkie gimnazja państwowe w Wilnie przekształcone
 zostały na litewskie, wystąpiłam z gimnazjum i w kom-
 pletach przerabiałam klasy III-IV. W roku szkolnym 1940/41
 uczęszczałam do VIII klasy zorganizowanego przez władze so-
 wieckie gimnazjum z wykładanym językiem polskim.
 Program klasy VIII odpowiadał mniej-więcej programowi
 II klasy gimnazjum polskiego nowego typu.
 Ponieważ Niemcy po zajęciu Wilna zamknęli wszystkie polskie
 szkoły średnie, przez następne dwa lata uczęszczałam na
 komplety tajnego nauczania, przerabiając program
 I i II klasy liceum humanistycznego. W czerwcu
 1943 r., bezpośrednio po ukończeniu egzaminów ma-
 turalnych w tych kompletach, zostałam przez Gestapo
 aresztowana, przy czym w czasie rewidji zabrano mi kilka
 moich dokumentów osobistych oraz świadectwa szkolne. Po
 3-uro miesięcznym pobycie w więzieniu Łukiskim przewie-
 ziono mnie do obozu pracy w Pranieżiskach k. Kowna.

1/1/2

W lipcu 1944 r dzięki dezorganizacji oboru podczas
wieńki Niemców mogłam opuścić obóz i wrócić
do Hilna. W związku z mehem repatriacyjnym
w marcu 1945 r. opuściłam Wilno i przyjechałam do
Inowrocławia, gdzie dostałam pracę nauczycielki szko-
ły powszechnej w Gnieźnie.

A. Marburżanka

1946 r



1/1/3

MAHRBURG (Mahrburżanka) Anna Izabela (1923-1947), ps.
„Anečka”, „Hanka”, „Hania”, Łączniczka w grupie „Kóz” Komórka
Kwatermistrzowskiej Łączności i Ręcznego Przerzutu w Komendzie
Okręgu Wileńskiego AK; więźnia w Wilnie na Łukiszkach
i w obozie pracy w Prawieniszkach pod Kownem; zaraz
po wojnie nauczycielka, potem studentka polonistyki na UMK
w Toruniu.

Zachował się własnoręczny życiorys Anny Mahrburżanki
(tak się wtedy podpisywała):

tekst Życiorysu

Ten lakoniczny życiorys własny, sporządzony dla celów
urzędowych, uzupełnić trzeba o jej działalność konspiracyjną
i ostatnie lata życia, a także o rys postawy - dwudziesto-
letniej, w chwili aresztowania, dziewczyny.

tu tekst wg „Relacji o siostrze” - ~~do~~ zdania „Według
relacji Stanisława Kiatki...” aż do zdania: ~ „Do domu
w Wilnie wróciła 5 sierpnia 1944”, po czym:

Zaledwie miesiąc później, 8 września, została zabrana
z domu do aresztu NKGB (znów na ulicę Ofiarnej) w związku
z aresztowaniem matki, Zofii Mahrburg z Rusieckich,
Łączniczki w Komórce Legalizacyjnej AK. Zwolniona 1 paździer-
nika 1944 [albo: po trzech tygodniach] opiekowała się, w zastę-
pstwo matki (skazanej później na 10 lat łagru) młodszym
rodzeństwem (siostrą i bratem) i chorującym ojcem - w Wilnie,
Gnieznowie, Toruniu.

2/1/4

8 marca 1945 wraz z rodziną opuściła Wilno jako
żw. repatriantka i po kilku tygodniach rozpoczęła pracę jako
nauczycielka szkoły w Gniewkowie, jednocześnie ucząc się na
kurs pedagogiczny w Inowrocławiu. W grudniu 1945 przeniósł
się z Gniewkowa do Torunia, gdzie podjęła studia polonistyczne
na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Ciężka choroba (gruźlica
zotądka) uniemożliwiła jej jednak kontynuowanie studiów.
Zmarła 28 listopada 1947 w Sanatorium Akademickim w Ła-
kopanem.

Odmianem Krzyżem Walecznych i Orderem Wojennym
Wirtuti Militari Tęczyńskiej wykonyjącej bardzo dobre
zadania na terenie miasta z dala od pol bitewnych -
miało zapewne wyrobić także dojrzałość tej jeszcze usennicy
(aresztowanej zaraz po zdaniu matury na tajnych kompletach),
jej hart i nieugiętość charakteru, i wreszcie najwęższą oporność:
nie zawahała się przed ofiarą życia, żeby nikogo nie wydać. A to
wszystko przy zachowaniu wielkiej życzliwości, ufności i pogody
- wartości, którymi podtrzymywała na duchu innych, także
współwięźniów. Wartości te znajdowały wyraz w tym co
mówiła i co - z wyjątkowym talentem literackim - pisała,
w listach, w prozie i wierszach.

biogram pomyślaj 2012005
długość do matki brata Tadeusza
do rodziny Siostry do Torunia

Relacja I - o siostrze

I/1/5

Izabela, Anna Mahrburg / Mahrburzanka /, pseudonim "Anetka" /także "Hanka"/
Ur. 23 stycznia 1923r. w Ugoszczy pow. Rypin.

Rodzice: Otton i Zofia z Rusieckich. Środowisko inteligenckie /ojciec był rządcą majątków, urzędnikiem/. Matka w czasie okupacji niemieckiej i sowieckiej działała jako łączniczka Komórki Legalizacyjnej Sztabu Okręgu Wileńskiego AK.^{1/}

Relację składa siostra AM - Janina Mahrburg, zam. w Toruniu, ul. Gagarina 158 m 5 tel. 65 173 46.

Przed wojną /od 1937/38 / Anna Mahrburg była uczennicą Gimnazjum Czarotoryskiego w Wilnie.

W okresie okupacji radzieckiej, w roku szkolnym 1940/41 uczęszczała do gimnazjum z polskim językiem nauczania /koedukacyjnego, nazwy nie pamiętam/ później, w czasie okupacji niemieckiej kontynuowała naukę klas licealnych na tajnych kompletach i zakończyła ją egzaminami maturalnymi w 1943r., tuż przed aresztowaniem.

Blizszych danych o wejściu do konspiracji i przebiegu jej działania nie znam /obowiązywała ścisła tajemnica, nawet wobec najbliższych/.

Według relacji Stanisława Kiałki /szefa "Legalizacji", adiutanta Szefa Sztabu Okręgu "Wesołowskiego"^{2/} należała do komórki "Legalizacja". Była kurierką "Grażyny" /Marii Tomkiewiczówny/. Spełniała rolę łączniczki, zajmowała się też ręcznym przerzutem. Była w gupie tzw. "Kóz". Zakres pracy tej grupy obejmował łączność z "Legalizacją", przerzuty różnych materiałów /np. żywności, ubrań, prasy podziemnej, broni/, odrzut prasy podziemnej z drukarni do punktów kolportażu. Na lewe kartki żywnościowe i ubraniowe dziewczęta wykupywały materiały dla komórek kwatermistrzowskich. Robiły paczki świąteczne /byłam świadkiem pakowania tych paczek/ dla chłopców z lasu /partyzantów/ i rodzin członków represjonowanych /więzionych, zamordowanych/.

Z 6 czerwca 1943 r. została aresztowana przez Niemców /"wpadło" wówczas 5 "kóz"/ w Wilnie, na ulicy /przy kościele Bonifratów na Placu Napoleona^{3/}, z materiałem ociążającym. W czasie przesłuchiwania przez Gestapo strasz-

1/ Romuald Warakowski: "Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939-1947", str.92-93

2/ Wrocław 07.07.1978r. "Drzewica", "Jelonek", "szarotka", "Bolesław" - /w/ Danuta Janiczakówna-Szyksznian: "Droga do Saratowa i jeden rok katorgi w sowieckim łagrze." str.10-15.

3/R. Warakowski - str. 92

4/ -" - str. 93

2/1/6

liwie pobita - skorzystała z chwilowej nieobecności /odwołanego/ gestapowca /wyskoczyła przez okno trzeciego /drugiego?/ piętra gmachu sądowego⁴ kanna, ze złamanymi kończynami odwieziono do szpitala więziennego. Po operacji /w szpitalu ogólnym/ osadzono ją w więzieniu na Łukiszkach. Stamtąd /28.II.1945r./ wywieziono do obozu pracy w Praweniszkach /pod Kownem/. Skazana na śmierć ocalała dzięki współtowarzyszom i łapówkom. Podczas działań wojennych w 1944r. przekupieni Niemcy pozwolili ją ukryć /miała być "zlikwidowana" wraz z obozem/

Do domu w Wilnie, przy ul. Wiosennej 6 wróciła 5.VII.1944r.

Po wojnie pracowała kilka miesięcy w Szkole podstawowej jako nauczycielka w Gniewkowie /dokąd przyjechała z rodziną jako "repatriantka"/. Jednocześnie uczęszczała na kurs pedagogiczny w Inowrocławiu. W grudniu 1945r. przeniosła się do Torunia, gdzie wstąpiła na uniwersytet - na polonistykę UMK. Ciężka choroba /gruźlica/ uniemożliwiła jej kontynuowanie studiów. Przewieziona do sanatorium akademickiego w Zakopanem zmarła 28.XI.1947r.

Ważne oznaczenia

1) Zespół opiniodawczy do spraw weryfikacji odznaczeń o. Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego AK ~~XXXXXXXXXXXX~~ stwierdza niniejszym, że komendant o. okręgów wileńskiego i Nowogródzkiego AK, gen. Aleksander Krzyżanowski, ps. "Wilk" nadał rozkazami, wydanymi w dniach 25 i 26 czerwca 1944 r. w miejscowości Dziewiniszki, w dniach 14 i 17 lipca 1944r. w miejscowości Wołkorobiszki koło Wilna, następującym żołnierzom AK:
..... Anna Mahrburg - ps. "Anetka" - pośmiertnie Krzyż walecznych po raz I. /MK Wil III /50/96. "

2) - Posiadane zaś zaświadczenie weryfikacyjne weryfikacji dokonanej przez Zarząd Główny Kola AK w Londynie z dn.10.XI.1996r. stwierdza:

" Anna Mahrburg, pseudonim "Anetka".

Przydział: Komenda Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej

- Za wyróżniające się męstwo w akcjach bojowych w okresie konspiracji i podczas walk AK na terenach Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego, odznaczona została pośmiertnie w dniu 14.VII.1944r. przez Komendanta Wileńskiego na podstawie upoważnienia Dowódcy AK

Orderem Wojennym "VIRTUTI MILITARI" kl. V-iej "

3) - Weryfikacja Ministerstwa Obrony Narodowej z roku 1968:

" Ministerstwo Obrony Narodowej. Departament Kadry.

Zaswiadczenie o odznaczeniu Nr DK - 06033/w

Warszawa 4.01.1968. Zaświadcza się, że ob. Mahrburg Anna, córka Ottona za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939- 1945

została przez kompetentne władze odznaczona pośmiertnie

Przyznanym Srebrnym Orderem Virtuti Militari."

Uwaga moja: Nie wiadomo dlaczego odznaczona " pośmiertnie", bo w 1944r.

AK jeszcze żyła. Być może, że zasła tu pomyłka. Może

PAROTYFICZNE ...
- 2 -

- 3 -

I/1/7

Zarząd Główny AK posiadał listę skazanych na śmierć i sądził, że wyrok został wykonany. Może dotarła pogłoska, że zabiła się podczas wypadku w sądzie /po Wilnie krążyły takie pogłoski/

Toruni, 13 I 1998 r.

Jonina Makoląg



7/1/8

Anna Mahrburżanka

Urodzona 23 stycznia 1923 r. w Ugoszczy, córka Ottona i Zofii z d. Rusieckiej, zmarła 28 listopada 1947 r. w Zakopanem. Łączniczka w "Legalizacji" AK Okr. Wileńskiego od 1940 r., więźniarka Łukiszek od lipca 1943 r., następnie w obozie Proweniszki do 1944 r.

Hania Mahrburg była uczennicą gimnazjum i. ks. A. Szartoryskiego w Wilnie od 1936 r. po zdaniu konkursowego egzaminu wstępnego. Wy różniała się inteligencją, zdolnościami oraz niezwykle prawnym charakterem. Jak wspomina jej nauczycielka p. Janina Budkowska: "Hania była przez cały czas swego pobytu w szkole prymuską klasy. Cieszyła się ogromnym autorytetem u koleżanek, ujmowała je równym, pogodnym usposobieniem, bezpośredniością, przy tym nie miała ani cienia zarozumiałości. Jej dobroć płynęła z naturalnej, wrodzonej życzliwości i serdeczności dla całego otoczenia." Pisała patriotyczne wiersze.

Wybuch wojny przerwał naturalny tok nauki. Do Wilna wkroczyli Litwini, wprowadzając od razu drakonsko-nacjonalistyczne przepisy w szkołach, na co młodzież odpowiedziała strajkiem, a to spowodowało zamykanie szkół. "Oporna" młodzież rozpoczęła naukę w tzw. tajnych „kompletach”. Właśnie w jednym z kompletów uczyła p. J. Budkowska Hanię. Ponieważ brak było podręczników, korzystała z nich ~~przebywając~~ u swej nauczycielki. ~~Któregoś dnia~~¹⁸ w czerwcu 1943 r. tuż przed maturą przebywała u niej od rana i miała przyjść raz jeszcze po obiedzie. Jednakże nie pojawiała się. Została aresztowana. J. Budkowska wspomina: "wiedziałam od dawna, że moje uczennice należą do konspiracji. Nie próbowałam temu przeciwdziałać - uważałam po prostu, że dziewczęta spełniają swój obowiązek."

"Hania" /taki nosiła pseudonim/ była zaangażowana w kobiecej siatce łączności, zorganizowanej w połowie 1940 r. przez Marię Tomkiewiczówną ps. "Grażyna" - z zawodu nauczycielkę. Młode dziewczęta

2/1/3

nazwane przez szefa "Legalizacji"/komórka Garnizonu AK Okręgu Wilenskiego do spraw wydawania fałszywych dokumentów dla zagrożonych osób/ - "k o z a m i". Roznosiły one po punktach kontaktowych i "skrzynkach pocztowych" materiały konspiracyjne. "Hania" pracowała w systemie trójkowym z Marysią Sarecką ps."Lusia" i Danką Janiczakówną ps."Sarenka". Odznaczały się nadzwyczajną odwagą a jednocześnie ostrożnością. Jednakże na skutek odkrycia przez gestapo "skrytki pocztowej" przy ul.Hetmanskiej zostało aresztowanych pięć "Kóz", w tym Hania. W torbach noszonych przez nie zostały znalezione skrytki /podwójne dna/, a w nich "bibułę".

W gestapo była nieludzko katowana, by wyjawiała od kogo i dla kogo były przeznaczone owe materiały. W pewnym momencie pod nieuwagą szpicla wyskoczyła przez okno z drugiego piętra.

Jej młodsza siostra Janka notowała w swym dzienniczku:"4 lipca 1943: "przyszli stryjostwo z wiadomością, że Hania leży w szpitalu ciężko ranna. Skoczyła z drugiego piętra budynku gestapo. Szczęście, że od strony ul.Ofiarnej, gdzie nie ma kamieni, inaczej zabiłaby się na miejscu". Porwała się na ten desperacki krok, ponieważ wolała nawet śmierć niż załamanie się i wydanie kogos. Po pobycie w szpitalu znalazła się w celi więziennej z nogami w gipsie. Osiem miesięcy w ciężkich warunkach, zwłaszcza że w połowie grudnia 1943 r. paczki żywnościowe ~~na~~ podawane przez rodziny były wrzucane do ogólnego kotła, tym samym z co lepszych produktów korzystała służba więzienna, poza tym urwał się kontakt z więźniami, jako że w żywności można było przemyścić jakieś wiadomości.

"Hanię" i jej koleżanki spotkałaby w końcu niechybna śmierć w Ponarach. Wyratowała je p.Alina Augustowska za 300 rb w złocie. Ta niezwykła osoba, mając dojście do Niemców w gestapo, uratowała w ten sposób swego syna oraz 18 innych. Hania znalazła się w obozie w Proweniskach niedaleko Kowna. Będąc kaleką zatrud-

2/1/10

niona została w szwalni, nie przy kopaniu torfu, jednak fatalny klimat, zawilgocone baraki jak również warunki obozowe podkopały mocno jej zdrowie. Tymczasem front się zbliżał. Obóz miał być zlikwidowany, tj. więźniowie wywiezieni do Stutthofu. Hania, która pozyskała sympatię nawet władz obozowych dzięki swemu miłemu z natury usposobieniu, a może dzięki łapówkom wręczanym przez jej rodzinę, została zwolniona. 15 sierpnia 1944 r. pojawił się triumfalny zapis w dzienniczku jej siostry: " 5 sierpnia wielka radość! Hania wróciła do domu."

W marcu 1945 r. w ramach ekspatriacji Polaków z Wilna cała rodzina znalazła się w PRL - w Toruniu. Nie danem było jednak Hani Marburżance wrócić do normalnego życia. Pomimo ambitnych planów podjęcia studiów polonistycznych, traciła coraz bardziej siły i wreszcie lekarze postawili diagnozę nierozpoznanej przez dłuższy czas gruźlicy jelit. Szpitale, sanatoria i... 28 listopada 1947 r. zgasła w Zakopanem. Pochowana w 1946 r. na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej kwatery IV rząd 15 grób 5.

W 1966 r. została pośmiertnie odznaczona pośmiertnie przez Komendanta Wilńskiego AK Orderem Wojennym Virtuti Militari kl.V-tej. Natomiast w 1968 r. Ministerstwo Obrony Narodowej Departament Kadr wydał zaświadczenie o odznaczeniu nr DK-06833/W. Warszawa 4.01.1968 o następującej treści: „Zaświadcza się, że ob. Mahrburg Anna, córka Ottona za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945 została przez kompetentne władze odznaczona pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari."

Jej nauczycielka z żalem wspominała: " Hania rokowała wspaniałym rozwojem swych niepospolitych zadatków intelektualnych i moralnych. Przed aresztowaniem była zdrową, silną, zahartowaną dziewczyną. Choć zakończyła życie nie na powstanczej barykadzie, tylko na szpitalnym łóżku - zaliczona musi być do ofiar wojny, do szeregow polskiej bohaterskiej młodzieży, która przelała krew w obronie ojczyzny."

Helena Pasierbska
Helena Pasierbska

2/1/11

Anna Elarberg Wilno B.I.P. - 7 Tyman 30 03

W Willi na ul. Wiosennej z p. Elarbią Sadowską
pracował dr Dobrzański redaktor „Niepodległości”.
Czerniaką ich, odnoszącą redagowane przez nich
numery „Niepodległości” a następnie „Naszej Wsi”
do drukarni tajnych, była mieszkająca u nich naszego
domu Kania Marburg. Ciężko została ona pewnego
dnia (daty nie pamiętam) złapana przez gestapo i strasznie
męczona. W czasie takiego śledztwa, bojąc się sypać
kogośkolwiek, wyskoczyła przez okno z gmachu sądu
kuchni placu Turkuskiego. Padając z III piętra, złamała
sobie biodro i została przewieziona do szpitala
Św. Jakuba, gdzie głównym chirurgiem był
dr Elarberg, jej stryj. Wiem, że w czasie leczenia
w szpitalu tym, po operacji, zrobionej przez dr Elarberga,
który naturalnie starał się ją ratować, gestapo badało
ją dalej szarpiąc za operowaną nogę. Tymczasem zaś,
gdy Kania zabrakło starosta natychmiast za nią do pracy
jej matka pani Elarbergryna. Ale i ona po pewnym czasie
wpadła, a tego samego dnia zgłoszono jej miejsce
druga córka, która - jak i jej ojciec pan Marburg, była
miejscowa pracy Kania, a potem matki, bo nie o nią była.
Ta nie wpadła, ani z gazetkami ani innymi buletynami,
bo i te zostały. (Pani Zofia Thomowska - Elarberska
pracowała przy następnym radiowym).
Chciałabym, by wszyscy wiedzieli, jaka to była grupa
kobiet - patriotek.

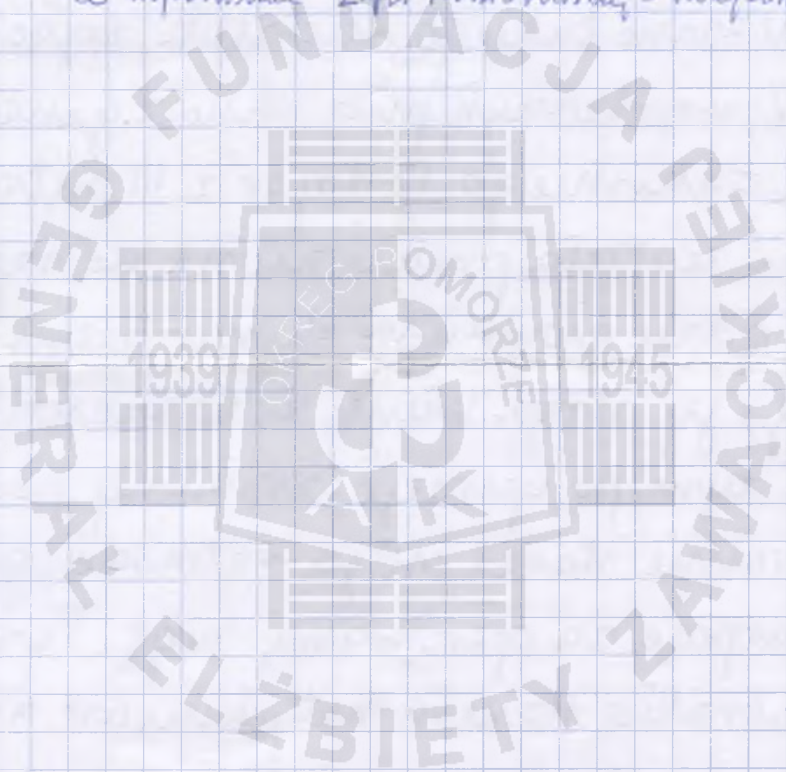
1/12

Kania po szpitalu trafiła, nie jestem pewna do obozu
w Prowieriszkach. Po wojnie zaś, gdy cała jej rodzina
zamieszkała w Kublewie. Kania wolee się z nią grze-
lić, której nie w Prowieriszkach nabrała, wyjechała
do Zakopanego i tam zmarła. Cześć jej pamięci.

Przepisy redakcyjne

Elzbieta Kania przed wyjazdem do sanatorium
w Zakopanem studiowała na Uniwersytecie Torunskim

ze wspomnień Zofii Komorowskiej - Majewskiej



Anna Izabela Mahrburg - MS. 25105

Córka Ottona i Zofii z Rusieckich. Urodziła się 23 stycznia 1923 r. w Ugoszczy w pow. Rypin, gdzie jej ojciec był zarządcą majątku. Wcześniej rodzice mieszkali w Bobrujsku (matka pochodziła spod Bobrujska), skąd w czasie wojny polsko-bolszewickiej zdążyli wyjechać do Polski. W 1928 r. przenieśli się na Wileńszczyznę, gdzie Otto Mahrburg do 1938 r. pracował jako zarządcą majątku Duszków w pow. Mołodeczno, a od 1938 r. prowadził sklep w Wilnie.

Miała dwie siostry – starszą Irenę i młodszą Janinę oraz brata – Stanisława.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Wilnie w 1937 r. rozpoczęła naukę w Gimnazjum im. Ks. Adama Czartoryskiego. W okresie okupacji sowieckiej uczęszczała do „gimnazjum koedukacyjnego” z polskim językiem nauczania, a pod okupacją niemiecką kontynuowała naukę na tajnych kompletach i w czerwcu 1943 r. złożyła egzamin dojrzałości (tuż przed aresztowaniem). Podczas okupacji niemieckiej przez pewien czas, wraz z siostrą Ireną ukrywała się na wsi żeby uniknąć wywózki na roboty do Niemiec. W ZWZ-AK była jedną z grupy łączniczek Komendy Okręgu Wileńskiego kierowanych przez Marię Tomkiewiczównę „Grażynę” (Komórka Kwatermistrzowska Łączności i Ręcznego Przerzutu, tzw. Kozy). Używała ps. Anetka, Hanka. Hania. 28 czerwca 1943 r. podczas próby wymiany poczty konspiracyjnej została aresztowana wraz z dwoma koleżankami w okolicy kościoła Bonifratrów. W czasie przesłuchiwań przez gestapo, straszliwe pobita, bojąc się, że nie wytrzyma dalszego śledztwa bicia, korzystając z chwilowej nieobecności swego oprawcy, wyskoczyła z trzeciego piętra gmachu gestapo przy ul. Ofiarnej. Ranną, ze złamanymi kończynami, umieszczono ją w szpitalu więziennym. Po operacji przebywała w więzieniu na Łukiszkach, skąd 28 lutego 1944 r. wywieziono ją do obozu pracy w Prowieniszkach k. Kowna. Skazana na śmierć ocalała dzięki przyjaciółom w obozie i łapówkom. Podczas działań wojennych w lipcu 1944 r. przekupieni Niemcy pozwolili ją ukryć podczas likwidacji obozu. Do domu w Wilnie (przy ul. Wiosennej 6) wróciła 5 sierpnia 1944 r. 8 września, w związku z aresztowaniem przez NKWD matki, została zatrzymana i przez trzy tygodnie przebywała ponownie w areszcie w gmachu przy ul. Ofiarnej, który z siedziby gestapo stał się siedzibą NKWD. 8 marca 1945 r. wraz z rodziną (ale bez matki) w ramach repatriacji opuściła Wilno i wyjechała do Inowrocławia. Po kilku tygodniach podjęła pracę nauczycielki w Gniewkowi jednocześnie uczęszczając na kurs pedagogiczny w Inowrocławiu. W grudniu 1945 r. przeniósła się do Torunia i rozpoczęła studia polonistyczne na tamtejszym uniwersytecie. Z powodu ciężkiej choroby (gruźlica żołądka) studia te musiała jednak przerwać. Zmarła 28 listopada 1947 r. w Sanatorium Akademickim w Zakopanem.

W czerwcu 1944 r. została odznaczona Krzyżem Walecznych zweryfikowanym przez Komisję Weryfikacyjną AK w Londynie.

Nadanie to zostało zweryfikowane przez GKWO ZBoWiD 31 sierpnia 1967 r. na podstawie dokumentu pt. „Stwierdzenie zespołu opiniodawczego do spraw weryfikacji odznaczeń b. Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego Armii Krajowej” z dnia 28 marca 1966 r. W dokumencie tym mjr. Stanisław Truszkowski „Sztremer”, b. dowódca 5 Baonu Nowogródzkiego AK, mjr Franciszek Koprowski „Konar”, b. dowódca 6 Brygady Wileńskiego Okręgu AK oraz mjr Wincenty Chrzęszczewski „Kruk I”, b. szef sztabu Wileńskiego Okręgu AK stwierdzili m.in., że **Komendant Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego AK gen. Aleksander Krzyżanowski** rozkazami wydanymi w dniach 25 i 26 czerwca 1944 r. w Dziewiniszkach i w dniach 14 i 17 lipca 1944 r. w Wołkorabiszkach k. Wilna nadał (pośmiertnie !) **Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari Annie Mahrburg ps. Anetka, łączniczce Komendy Okręgu Wileńskiego AK** oraz czterem oficerom tego Okręgu: por. Henrykowi Meszczyńskiemu, dowódcy kompanii 6 Brygady Wileńskiej,

2/9/14

por. Mirosławowi Utarte i ppor. Włodzimierzowi Leśniewskiemu z Kedywu Okręgu Wileńskiego oraz chor. Franciszkowi Masońskiemu z 2 Baonu 77 Pułku Piechoty Armii Krajowej.

Nadanie to zostało wcześniej zweryfikowane (z dniem 10 listopada 1966 r., także jako nadanie pośmiertne dokonane przez Komendanta Okręgu Wileńskiego AK w dniu 14 lipca 1944 r.) w Londynie z nr. k. 13259.

W ewidencji Kapituły Londyńskiej Orderu Wojennego Virtuti Militari Anna Mahrburg jest wymieniona w stopniu podporucznika.

Jej matka, Zofia z Rusieckich, córka Józefa i Marii z Kościeleckich, ur. 13 czerwca 1894 r. w Bortnikach k. Bobrujska, podczas II wojny światowej była pod ps. Kos łączniczką Komórki Legalizacyjnej Komendy Okręgu Wileńskiego, aresztowana przez NKWD w Wilnie 7 września 1944 r. została skazana na 10 lat więzienia. Więziona na Łukiszkach, następnie w obozie NKWD w Szyłuciach na Litwie, w więzieniu „u Wizytek” w Wilnie, skąd w 1946 r. wywieziona do łagru w Robczy k. Kotłasu w północnej Rosji. W 1948 r. przeniesiona na Syberię do łagru Antibies k. Mariańska. Stamtąd w 1950 r. przeniesiona do zaostrego łagru k. Tajszetu. Po zwolnieniu z łagrów w 1954 r. została skierowana na zesłanie do „Domu Inwalidów” we wsi Zubowo w Mordowii. W grudniu 1955 r., po usilnych staraniach rodziny, wróciła do Polski, do Torunia. Zmarła w 1971 r.

Jej starsza siostra Irena, ur. 7 października 1918 r. w Bobrujsku, absolwentka Szkoły Rolniczej w Antowilu, zajmowała się w wileńskiej AK produkcją granatów. Pracowała także jako łączniczka w Komórcie Legalizacyjnej Komendy Okręgu. Jeszcze w czasie wojny, wskutek tragicznych przeżyć (losy matki i siostry Anny) zapadła na chorobę psychiczną. Po repatriacji mieszkała w Toruniu. Zmarła tam 3 sierpnia 1993 r. Odznaczona Krzyżem Walecznych zweryfikowanym w ZBoWiD w 1968 r.

Brat matki Kazimierz Rusiecki, legionista, oficer WP, odznaczony za męstwo podczas wojny z bolszewikami Orderem Virtuti Militari V klasy.

Jej dwie młodsze siostry – Janina i Władysława Rusieckie za przynależność do AK zostały aresztowane i rozstrzelane w Ponarach 18 lutego 1943 r.

Źródła:

APAK, to 512/WSK (Mahrburg Izabela Anna); DW UdsKiOR, Wykaz Nr 13 GKWO ZBoWiD; Dokumenty odznaczeniowo-awansowe AK, t. 24, s. 78; Janiczakówna-Szyksznian D., 281 dni w szponach NKWD, Bydgoszcz 1997, s. 118-121; Pasierbska H., Wileńskie Ponary, Gdańsk 1996, s. 200; Wołkonowski J., Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej w latach 1939-1945, Warszawa 1996, s. 134, 141.

Mahrburg Stanisław, Karty z okresu terroru hitlerowskiego w Wilnie, w: Przegląd Lekarski 1965, nr 1, s. 86 – tam nic nie ma o Annie Mahrburg

Biogram prec przez E2 i D.k. 30 "tomu" "Stowiska UK kobiet" z uwagami
T. Friedel 23 VIII 05 1/1/15

MAHRBURG Anna Izabela (1923-1947), od 1940 jako „Hania”, „Anetka” łączniczka Wydziału II KO Wilno ZWZ-AK, od 1943 więźniarka gestapo w wileńskich Łukiszkach, tam ciężko ranna, potem do 1944 w obozie pracy Prowieniszki k. Kowna; repatriowana na Pomorze

Anna Mahrburg (sama podpisywała się Marburzanka) urodziła się 23 I 1923 w Ugoszczy, pow. Rypin w rodzinie zarządcy majątków Ottona i Zofii z d. Rusiecka. Rodzina pochodziła z Bobrujska k. Mińska Białoruskiego, w 1928 z czworgiem dzieci przeniosła się na Wileńszczyznę. Anna wraz z rodzeństwem chodziła do szkoły w Wilnie. Od 1936 do wybuchu wojny była, zwykle jako prymuska, uczennicą Gimnazjum im. Ks. A. Czartoryskiego.

W okresie I okupacji sowieckiej uczęszczała do „gimnazjum koedukacyjnego” z polskim językiem nauczania; pod okupacją niemiecką ósmą klasę gimnazjalną ukończyła na tajnych kompletach w czerwcu 1943.

Podczas okupacji niemieckiej przez pewien czas, wraz z siostrą Ireną ukrywała się na wsi, ażeby uniknąć wywózki na roboty do Niemiec. Od połowy 1940 jako „Hania” należała do zespołu „Kozy”, do dziewczęcej siatki łączności Komendy Miejskiej ZWZ Wilno, którą zorganizowała spośród swoich uczennic nauczycielka Maria Tomkiewicz „Grażyna”. Zespół ten, pozostający w dyspozycji szefa „legalizacji” Referatu II tej Komendy, zajmował się przygotowaniem i rozprowadzaniem fałszywych dokumentów dla zagrożonych konspiratorów. Dnia 28 VI 1943, w czasie zdawania trwającego kilka dni tajnego egzaminu maturalnego, „Hania” została aresztowana podczas wymiany poczty konspiracyjnej wraz z dwoma koleżankami. Znalaziono przy nich materiały konspiracyjne. Torturowana, obawiając się załamania, wykorzystała moment nieuwagi i wyskoczyła z drugiego piętra gmachu gestapo. Po dłuższym pobycie ze złamanymi nogami w szpitalu, została przekazana z nogami w gipsie do więzienia na Łukiszkach. Wykupiona z więzienia została stamtąd 28 II 1944 przekazana do obozu pracy w Prowieniszkach k. Kowna. W czasie zbliżania się frontu zwolniona 5 VIII 1944.

Ppor. Anna Mahrburg została przez Komendanta Okręgu Wileńskiego AK dnia 14 VII 1944 odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, co zostało zweryfikowane 10 XI 1966 jako nadanie już pośmiertne przez tegoż Komendanta w Londynie z nr. k. 13259. Nadanie to zostało także zweryfikowane przez GKWO ZBoWiD 31 VIII 1967 na podstawie dokumentu pt. „Stwierdzenie zespołu opiniodawczego do spraw weryfikacji

II/1/16

odznaczeń b. Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego Armii Krajowej” z 28 III 1966. W dokumencie stwierdzono, m.in., że Komendant Okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego AK gen. Aleksander Krzyżanowski rozkazami wydanymi w dniach 25 i 26 VI 1944 w Dziewiniszkach i w dniach 14 i 17 VII 1944 w Wołkorabiszkach k. Wilna nadał (pośmiertnie !) Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari Annie Mahrburg ps. „Anetka”, łączniczce Komendy Okręgu Wileńskiego AK oraz czterem oficerom tego Okręgu...”. Dnia 4 I 1968 MON wydał zaświadczenie o odznaczeniu Virtuti Militari z nr DK-06833/W. Podano tam: *Zaświadcza się, że obywatelka Mahrburg Anna, c. Ottona, za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w l. 1939-1945 została przez kompetentne władze odznaczona pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Wcześniej, w czerwcu 1944, została także odznaczona KW zweryfikowanym przez Komisję Weryfikacyjną AK w Londynie.*

W marcu 1945 w ramach ekspatriacji Polaków z Wilna cała rodzina znalazła się w Inowrocławiu. Po kilku tygodniach Anna podjęła pracę nauczycielki w Gniewkowie jednocześnie uczęszczając na kurs pedagogiczny w Inowrocławiu. W grudniu 1945 Anna przeniosła się do Torunia i pomimo złego stanu zdrowia podjęła studia polonistyczne na UMK. Wkrótce zachorowała na gruźlicę jelit i 28 XI 1947 zmarła w Zakopanem.

Ojciec Janiny, Otto Mahrburg (1883-1962), zarządca majątków, przeniósł się z Bobrujska do Rypina, potem do Wilna i Mołodeczna. Matka Zofia z d. Rusiecka (1894-1971) ps. „Kos”, łączniczka KO Wilno, aresztowana przez NKWD w 1944, przez 10 lat więziona w łagrach, w grudniu 1955 wróciła do Polski, zmarła w 1971. Cała bliższa i dalsza rodzina Mahrburgów i Rusieckich była zaangażowana w działalność konspiracyjną.

APAK, T. 512/WSK (tamże relacja i materiały od siostry Mahrburg J. oraz opracowanie Pasierbskiej H.); DW UdsKiOR, Wykaz Nr 13 GKWO ZBoWiD; Dokumenty odnaczeniowo-awansowe AK, t. 24, s. 78;

Anna Mahrburg (1923-1947), Zofia Mahrburg (1894-1971), Życie Warszawy z 7 IX 2001; Dziewulska-Łosiowa A., *Mówią o Panie, żeś nas upokorzył*, Białystok 1997, s. 17, 70, 179-180; Janiczakówna-Szyksznian D., *281 dni w szponach NKWD*, Bydgoszcz 1997, s. 118-121; Kiełczewska-Michejda J., *Różańce z chlebowych paciorków. Rodzina Rusieckich*, Wileńskie Rozmaitości, 1999, nr 7-8; Kuskowicz-Bobkowska H., *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby*, Białystok 1991, s. 244, 245; *Łączniczki Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego Armii Krajowej*, oprac. L. J., Malinowski, Bydgoszcz 2001, s. 115, 152, 155, 206; Mahrburg T., *Mahrburżanka Anna Izabela*,

2/1/17

w: *Słownik Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej*, t. 3, Bydgoszcz 2004, s. 11-12; Malinowski L. J., *Stanisław Kiałka legenda wileńskiej konspiracji*, Bydgoszcz 2000, passim; Obieziarska H., *Jedno życie prywatne na tle życia narodu Polskiego w wieku XX*, Bydgoszcz 1995, s. 403; Olechnowicz M., *Kozy, Nike* 1999, nr 47; Pasierbska H., *Ponary -wileńska Golgota*, Sopot 1993, s. 158; także, *Wileńskie Ponary*, Gdańsk 1996, s. 200; także, *Wileńskie Łukiszki*, Gdańsk 2001, s. 65, 109, 145; także, *Z dziejów wojennej służby Wilnianek*, w: *Służba Polek...*, cz. 3, s. 179; Skuczyńska M., *Anna Mahrburg – „Anetka”*, Spotkania z 7 XII 1985; Tomaszewski L., *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945*, Warszawa 1999, s. 240, 250, 257; Urbankiewicz J., *Stanisław Kiałka. Bohater niedoceniony*, Zeszyty Historyczne Wiano, 1997, nr 18, s. 48-51; Warakowski R., *Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego AK w latach 1939-1947*, Bydgoszcz 1996, s. 92-93, 95; Wesołowski, *Order VM...*, s. 585, 731; Wołkonowski J., *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej w latach 1939-1945*, Warszawa 1996, s. 134, 141.



201. do p. 831/05 Toruń, 9 listopada 2005 III/1/18

Sprostowania, uściślenia, wyjaśnienia do biogramu Anny MAHRBURG

podaj
Suij

1. „Rodzina pochodziła z Bobrujska k. Mińska Białoruskiego, w 1928 r. z ewangelii dzieci przenieśli się na Wileńszczyznę”.

Bobrujsk to jedno z największych miast Białorusi, niebyleż blisko Mińska. W 1920 r. rodzice z jedyną, jednoroczną córeczką Ireną ewakuowali się przed nacierającą armią bolszewicką z polskiego wstędy Bobrujska do Polski centralnej. W 1923 w Ułaszczynie (pow. Rypin) urodziła się córka Anna, w 1925 w Dobryninie - Janina. Rodzice z trojgiem dzieci przenieśli się na Wileńszczyznę w 1927. (Syn urodził się w 1930).

między
wzrost
dane o rodzinie

2. „Anna wraz z rodzeństwem chodziła do szkoły w Wilnie”.

Ukończyła szkołę powszechną w 1936 w Wilnie. Ale rodzeństwo (Janina, Tadeusz) przenieśli się z rodzicami do Wilna (z. Duszakowa k. Rakowa) dopiero w marcu 1938.

3. „W okresie I okupacji sowieckiej uczestniczyła do „gimnazjum korekcyjnego” (w. i.); pod okupacją niemiecką ósmą klasę gimnazjalną ukończyła na tajnych kompletach w Czerasewie 1943”.

Ścisłej: była to druga okupacja sowiecka Wilna (przeniesza od 18 września 1939 prawie do końca października 1939, gdy przekazano ~~Wilno~~ Wilno z okolicami niepodległej wstędy Litwie; druga od czerwca 1940 do 23 czerwca 1941; trzecia od połowy lipca 1944...).

Hania ukończyła na tajnych kompletach drugą klasę liceum ogólnokształcącego, tj. klasę maturalną (system ten obowiązował w Polsce przed

wojną i po wojnie co najmniej do roku 1948: 6 klas szkoły powszechnej + 4 klasy gimnazjum + 2 klasy liceum ogólnokształc. lub 3 klasy liceum zawodowego + matura. - Skąd Autorka takowa wzięła tę „ósmą klasę gimnazjalną” ?!

4. „Od połowy 1940 jako „Hania” należała do Zespołu „Kozy”, do dziewczęcej siatki łączności (...). Zespół ten (...) zajmował się przygotowywaniem i rozprowadzaniem fałszywych dokumentów dla zagrożonych konspiratorów”. Sformułowanie błędne. Fałszywymi dokumentami dla zagrożonych (nie tylko konspiratorów) zajmowała się Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego AK. „Kozy” to grupa dziewcząt, które służyły jako kurierki-łączniczki (zajmowały się też - między innymi - ręcznym przetrzaniem).

5. „Wykupiona z więzienia, została stamtąd przekazana do obozu pracy...” Wykupienie ocaliło ją od rozstrzelania na Ponarach.

6. „...Zwolniona 5 VIII 1944.” - Nie zwolniona, lecz dzięki łapówkom pozwolono jej uciec i ukryć się w Kownie w czasie wyprowadzania się Niemców.

7. „Ppor. Anna Mahrburg...” Skąd ta wiadomość o stopniu podporucznika? Nigdzie tego nie spotkaliśmy.

8. „W marcu 1945 (...) cała rodzina znalazła się w Inowrocławiu.” - z wyjątkiem matki, Zofii (o jej więzieniu zresztą w tekście niżej). - *dobrze info*

9. „Ojciec Janiny, Otto Mahrburg (...) przenosił się z Bobrujska do Rypina, potem do Wilna i Motodeczna”. Tu niemal każdy wyraz wymaga sprostowania:

1) ezemu Janiny, skoro mowa o Annie; 2) nie Otto, lecz Otton; 3) „przeniósł się”? Uciekał przed zbliżającą się armią bolszewicką (patrz punkt 1), po czym jako ochotnik wstąpił do wojska; 4) nie do Rypina, ale do Ugoszczy i Dobrzyńna; potem na Wileńszczyznę, w okolice Rakowa (przez Motodeczno tylko przejeżdżał pociągami), na koniec (w marcu 1938) do Wilna.

10. „Cała bliższa i dalsza rodzina Mahrburgów i Rusińskich...” - Uogólnienie przesadne.

komiteta
nasze
Janina
Hj. Amy

Wojciech
Hube
Hj. Amy

Józef Szabłowski

Janina Mahrburg

I/2. Dokumenty (sensu ścisłym) dotyczące relatora:

- Kolobylch Żołnierzy Armii Krajowej, Londyn, 10. listop. 1966r.
Zaświadczenie weryfikacyjne sp. zgromadzone Anne Mahrburg
tutaj kserokopia (jedna wiza z innymi dokumentami, rob. powielonej).
k. 3, s. 1-4.
- Zaświadczenie Nr DK-06833/4, Warszawa, 4.01.1968r.
Mahrburg Anka odzn. pośm. Krzyżem Srebrnym Orderu V. M.
Msp. kserokopia, k. 1, s. 5-6.
- Tłumaczenie z języka rosyjskiego (Tłumaczenie popyśięgły
Ministerstwa Bajewski), 26.09.2000r. Msp. kserokopia, k. 1, s. 7.
- Tłumaczenie z języka rosyjskiego - zaświadczenie archiwalne
Tłumaczenie popyśięgły Eda. Szędzielon. Msp. kserokopia, k. 1, s. 8-9.





KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION

42, EMPERORS GATE, LONDON, S. W. 7

2/2/1

Londyn, 10. listopada 1966r.

L. dz. 3448/66
Our ref.

ZAŚWIADCZENIE WERYFIKACYJNE.

Ś.p. Łączniczka Anna MARBURG.

Pseudonim: "Anetka"

Przydział: Komenda Okr. Wileńskiego Armii Krajowej.

Za wyróżniające się męstwo w akcjach bojowych w okresie konspiracji i podczas walk Armii Krajowej na terenach Okr. Wileńskiego i Nowogródzkiego, odznaczona została pośmiertnie w dn. 14.VII.1944r. przez Kdta. Okr. Wileńskiego na podstawie upoważnienia Dowódcy Armii Krajowej:

Orderem Wojennym "VIRTUTI MILITARI" Kl. V-ej.

Za zgodność



P. Kraczkiewicz.





7/2/2
KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION

42, EMPERORS GATE, LONDON, S. W. 7

L. dz. 3448/66
Our ref.

Londyn, 10. listopada 1968r.

ZAŚWIADCZENIE WERYFIKACYJNE.

Ś.p. Łączniczka Anna MARBURG.

Pseudonim: "Anetka"

Przydział: Komenda Okr. Wileńskiego Armii Krajowej.

Za wyróżniające się męstwo w akcjach bojowych w okresie konspiracji i podczas walk Armii Krajowej na terenach Okr. Wileńskiego i Nowogródzkiego, odznaczona została pośmiertnie w dn. 14.VII.1944r. przez Kdta. Okr. Wileńskiego na podstawie upoważnienia Dowódcy Armii Krajowej:

Orderem Wojennym "VIRTUTI MILITARI" Kl.V-ej.

Za zgodność

P. Przechlewicz

ZAŚWIADCZENIE

Nr DK-06833/W

WARSZAWA

dnia 4.01. 1968r.

Zaświadczam, że

Obywatel

MAHRBURG Anna

(nazwisko i imię)

c. Ottona

(imię ojca)

znęty

w walkach z hitlerowskimi okupantami
w latach 1939-1945

został przez Komendanta Okręgu

odznaczony
pośmiertnie

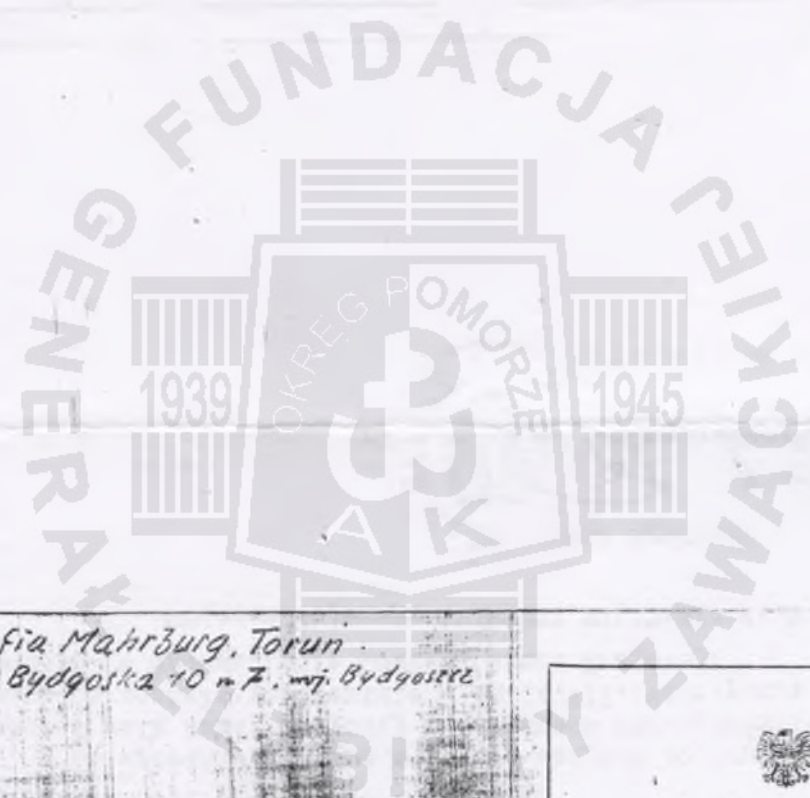
KRZYŻEM SREBRNYM ORDERU
VIRTUTI MILITARI




STEF DEPARTAMENTU KACR W

WYDZIAŁ
KADRY

MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR



Zofia Mahrburg, Torun
ul. Bydgoska 10 m 7, woj. Bydgoszcz


MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR

ZAŚWIADCZENIE
o odznaczeniu

Dz. III, zał. 63, Wojsk. Druk. w Łodzi, zam. 872
z 27.03.65. CW-66225

1/2/3

1/2/4
Londyn, 10. listopada 1966r.

L. d. 3448/66

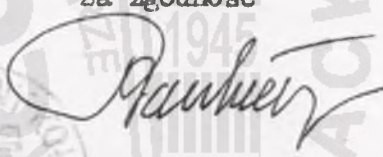
ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE.

Ś.p. Łączniczka Anna MARBURG.
Pseudonim: "Anetka"
Przydział: Komenda Okr. Wileńskiego Armii Krajowej.

Za wyróżniające się męstwo w akcjach bojowych w okresie konspiracji i podczas walk Armii Krajowej na terenach Okr. Wileńskiego i Nowogródzkiego, odznaczona została pośmiertnie w dn. 14.VII.1944r. przez Kdta. Okr. Wileńskiego na podstawie upoważnienia Dowódcy Armii Krajowej:

Orderem Wojennym "VIRTUTI MILITARI" Kl. V-ej.

Za zgodność


P. Kraczkiewicz.

Podstawa: Lista odznaczonych przekazana przez "Sztremera"
Mjra S. Truszkowskiego.

W zeszyt V. M.

Nr. 13259

Wfor

K



Przyjęto SPP Londyn do E2 17 V 2000
1. dz 141 / 2000

ZAŚWIADCZENIE

Nr DK-06833/W

WARSZAWA

dnia 4.01. 1968r.

Zaświadcza się, że
Obywatel

MAHRBURG Anna

(nazwisko i imię)

o. Ottona

(imię ojca)

za udział

w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945
został przez kompetentne władze

odznaczony
pośmiertnie

**KRZYŻEM SREBRNYM ORDERU
VIRTUTI MILITARI**



STEF DEPARTAMENTU KADR MON

[Handwritten signature]

2/2/5



Zofia Mahrburg Torun.
ul. Bydgoska 10 n 7. woj. Bydgoszcz

172/6



MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR

ZAŚWIADCZENIE
o odznaczeniu

Dz. III, zał. 63. Wojsk. Druk. w Łodzi, zam. 372
z 27.03.65. CW-66225



1/2/7

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY
Miroslaw Gajewski
ul. Kostrzewskiego 1 m. 66
00-768 Warszawa
tel. 8400019; 604239674

TŁUMACZENIE Z JEZYKA ROSYJSKIEGO

ZAŚWIADCZENIE Z ARCHIWUM

W dokumentach Archiwum Państwowego Obwodu Irkuckiego znajdują się informacje o tym, że ob. Marburg Zofia (imię - w takim brzmieniu figuruje w dokumentach) c. Józefa, ur. w 1894 r., została skazana przez Trybunał Wojskowy NKWD Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w dniu 15 maja 1945 r. z art. 58-I „a” na dziesięć lat pozbawienia wolności oraz pozbawienia praw obywatelskich na okres 5 lat. Data odbycia kary liczona była się od 7 września 1944 r. Zwolniona z więzienia w dniu 20 września 1954 r. po odbyciu kary. Skierowana do Domu Inwalidów we wsi Zubowo, pow. Polianskij, Mordowska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka.

Dyrektor Archiwum Państwowego Obwodu Irkuckiego

T. M. Duszkin

/-/ podpis nieczytelny

Nr 15

03.05.2000 r.

Pieczęć okrągła z herbem Rosyjskiej Federacji i napisem w otoku: Federacja Rosyjska *Administracja Obwodu Irkuckiego * Zarząd Archiwów * Archiwum Państwowe Obwodu Irkuckiego

REPERTORIUM NR 13/2000

*Ja, Miroslaw Gajewski, tłumacz przysięgły języka rosyjskiego przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, zaświadczam zgodność niniejszego tłumaczenia z okazanym mi oryginałem dokumentu w języku rosyjskim.
Warszawa, dnia 26 września 2000 r.*



Pobrało opłatę 29,06 zł. (§ 1p.5 Rozp.)

1/2/8
Tłumacz przysięgły
języka rosyjskiego
dr Edward Szędziorz

03-147 Warszawa

ul. Poetów 10A m. 28, tel./fax (0-22) 889 89 72, tel. kom. 0-604 621 462, e-mail: edszed@bmb.pl

Kto ponosi (przebieg...)
Jalio balpaw...
liot Jad. Mahrburg
2 ...

TLUMACZENIE Z JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Blankiet urzędowy z godłem państwowym Republiki Litewskiej i nagłówkiem w języku litewskim.

Na dolnym marginesie blankietu: „Gedimino 40/1, 2600 Vilnius. Tel. 613 431, fax 66 15 12”

ZAŚWIADCZENIE ARCHIWALNE

Wilno, dn. 22 maja 2001 r.

Nr pisma: 476-6

T. Mahrburg

ul. Marysieńki 6 m. 46

05-120 Legionowo, Polska

Dotyczy: aresztowania

Ważsthan

Z akt śledztwa sygn. 10896/3 przechowywanych w zbiorach archiwalnych KGB Litewskiej SRR Archiwum Specjalnego Litwy wynika, że MAHRBURG Zofia c. Józefa, urodzona w 1894 roku w M. Bortnikach, powiat Bobrujsk, gubernia mińska, Białoruska SRR, zamieszkała w Wilnie, dnia 7 września 1944 roku została aresztowana przez NKGB Litewskiej SRR, a następnie wyrokiem Trybunału Wojskowego Wojsk NKWD Litewskiej SRR z dnia 15 maja 1945 roku oskarżona o to, że od kwietnia 1944 roku była aktywnym członkiem polskiej organizacji podziemnej „Koncentracja Demokratyczna” kierowanej przez Centralną Radę, która stała na czele walki Polaków o utworzenie Polski w granicach z 1939 roku i powołanie w Polsce wrogiego wobec ZSRR rządu burżuazyjnego, że posługiwała się pseudonimem „Maria” i wykonywała zadania łączniczki, w związku z czym została skazana na podstawie art. 58-1 „a” i 58-11 Kodeksu karnego Rosyjskiej Federacyjnej SRR na karę pozbawienia wolności w obozie pracy na lat 10 z utratą praw na lat 5 i konfiskatą mienia.



2/2/3

Dnia 21 lutego 1951 roku z obozu w Syberii (*Siblag*) wyżej wymieniona została przewieziona do obozu pracy w Oziornyj (*Oziornyj ITŁ*).

Podstawa: FK-1.Op. 58.N.D.Nr 10896/3.T.1.L.1, 2 65, 544

Op.61. Karta kartoteki nr 2

Uwaga: W zbiorach archiwalnych KGB Litewskiej SRR danych na temat dalszego pobytu oraz zwolnienia wyżej wymienionej z miejsc pozbawienia wolności brak.

Dyrektor O. Leweris: podpis

Kierownik działu W. Ektite: podpis

Pieczęć okrągła Archiwum z godłem państwowym Republiki Litewskiej w środku i napisem w języku litewskim w otoku



Ja, dr Edward Szędziolorz, tłumacz przysięgły języka rosyjskiego przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, zaświadczam zgodność niniejszego tłumaczenia z okazanym mi oryginałem dokumentu w języku rosyjskim.

Warszawa, 2 marca 2002 r.

Rep. nr 015/02

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA ROSYJSKIEGO
dr Edward Szędziolorz
03-147 Warszawa, ul. Poctów 10A m. 28
tel./fax (0-22) 889 89 72, 0-604 621462
NIP: 113-092-69-14

LIST DO REDAKCJI

PROŚBA

Przygotowuję opracowanie omawiające działalność organizacji działającej w Wilnie w latach 1941-1944 pod nazwą „Wileńska Koncentracja Demokratyczna”.

Wszystkich, którzy byli jej zaprzysiężonymi członkami, jak też wszystkich, którzy mogą udzielić informacji o działalności WKD (zwanej też Wileńskim Komitetem Demokratycznym) i posiadają jakiegokolwiek dokumenty, przekazy rodzinne, wspomnienia, prywatne pamiętniki itp. proszę gorąco o kontakt.

Liczę choćby na najdrobniejsze informacje, dzięki którym Wileńska Koncentracja Demokratyczna zostanie wydobyta z zapomnienia.

GUSTAW ROMANOWSKI
94-109 Łódź
ul. Falista 26 m. 1
tel. 80-03-28

- i/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatorów:
- Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu - indeks Mahrburg Anny, Tomii, 5. stycznia 1946r. Druk/ryt, fotogr. Kserokopia, 1s. tytułowa, 6-7, 10-11 i 16-17. K. 2, s. 1-4.
 - skrócona dokumentacja konserwatorska Tomii, maj 1988r. Msp. i fotografie. Kserokopie. K. 3, s. 5-7.



1/3/1
Nr 52/H

NOS RECTOR
ET
DECANUS COLLEGII PROFESSORUM
FACULTATIS Litterarum

UNIVERSITATIS TORUNIENSIS

hac tabula profiteamur testatumque esse volumus

Dominum *Mahrburg Anna*

oriundum *Mgeser*

in album

UNIVERSITATIS TORUNIENSIS

FACULTATIS Litterarum

rite relatam esse. Eius rei fidem nomina ipsa subscripsimus

Torunice, die

5 *annuarii* 1946



Rektor
Universitatis Torunensis

Opis
h. i. Decanus Collegii Professorum
Facultatis Litterarum



Anna e Mahrburg

Własnoręczny podpis właściciela książeczki



ryc. 13.

Ryc. 13.



6

Wydział Uniwersytet w Toruniu

Wydział

Nazwisko wykładowego	Tytuł wykładu	Liczba godz.	Poświadczenie kwatera o dokonanym wpisie i opłatach
Prof. Dr. Tadeusz Habowiczki	Innowacje Stenackiego	3	
Prof. Dr. Tadeusz Cielonki	Przebieg nauki filozoficznej	3	
Prof. Dr. Tadeusz Cielonki	Proseminarium filozoficzne	2	
Mgr. Stanisław Miranica	Gramatyka jż. starożytności	3	
Mgr. Przemysław Trzaskowski	Proseminarium jż. polskiego	2	
Mgr. Zofia Abramowicz	sektorat jż. greckiego	4	
Mkp zaborczy nr II ser. r. ok. 1845/46.			
Ryszard Gajda			
Dariusz			

I/3/2

se Trymestr I rok akad. 1945/46
rok stud. I

Poświadczenie zgłoszenia studenta (nomen recypitum)	Poświadczenie profesora (kolokwia lub egzam.)	Uwagi i potwierdzenie okresu naukowego
Habowiczki		
Cielonki		
Miranica		
Trzaskowski		
Abramowicz		
I semestr		
rok akad. 1945/46		
11.4.46		
Ryszard Gajda		

Nazwisko wykładowego	Tytuł wykładu	Liczba godz.	Poświadczenie kwestora o dokonanym wpisie i opłatach
Dr. Anatol Mironow	Encyklopedia z historii słowiańskich	2	
Dr. Zofia Abramowiczówna	Lekcja z historii greckiej	1	
Mjr. Wł. Hosiński-Dimondowicz	Lekcja z historii sztuki francuskiej	1	
Prof. Dr. Urbanowicz	Funkcja opisowa w sztuce polskiej	2	
Dr. Puciata	Wzrost Polski w latach 1883-1898	2	
Prof. Dr. J. Makowicki	Wstęp do badań nad barokiem	2	
Prof. Dr. Konrad Górski	Seminarium z historii literatury	2	

Poświadczenie złożeń i studenta (nomen receiptum)	Poświadczenie profesora (kolokwium lub egzamin)	Uwagi i potwierdzenie okresu naukowego
Mironow		
Z Abramowicz		
Hosiński		
Urbanowicz		
Puciata		
Makowicki		
Górski		

I soneer

L. 1946-47

L. 1946-47

L. 1946-47

L. 1946-47

L. 1946-47

K. Hosiński

16

L Uniwersytet w Toruniu

Wydział Humanistyczny

Nazwisko wykładowego	Tytuł wykładu	Liczba godz.	Poświadczenie kwota o dokonanym wpisie i opłatach
Wojciech 1947/48 r.	Administracja i organizacja		

17

Trymestr I rok akad. 1947/48

rok stud. II

Poświadczenie zgłoszenia się studenta (nomina receptum)	Poświadczenie profesora (kolokwia lub egzam.)	Uwagi i potwierdzenie okresu naukowego

13/4

173/5

Skrócona dokumentacja konserwatorska

Rodzaj obiektu: dwie figurki z chleba - rzeźby

Autor: Anna Mahrburg / Mahrourzanka /

Czas i miejsce powstania: Łukiszki - Wilno 1944

Wymiary: figurka Madonny 8,0 x 3,0 x 1,5 cm

figurka "laleczka" 4,2 x 2,0 x 1,5 cm

Przebieg prac konserwatorskich:

Konserwacji poddano dwie figurki wyrzeźbione w chlebie. Jedna z nich przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem /fot. 1,2/ stojącą na prostokątnym postumencie z inskrypcjami /fot. 3,4,5/. Druga, o wiele bardziej zniszczona, przedstawia postać dziewczęcą w krótkiej sukience - "laleczkę" /fot. 6,7/.

Obydwie figurki poddano dezynfekcji przez gazowanie parami PCMC, ponieważ na obydwu figurkach były ślady żerowania owadów. Po delikatnym oczyszczeniu obiektów impregnowano je roztworem Paraloidu w toluenie /5 %/. Zabieg ten powtórzono dwukrotnie. Wzmocniło to bardzo kruchą i łuszczącą się powierzchnię rzeźb. Ślady żerowania owadów wypełniono kitem wiskozowym firmy "Talens". Ze względu na silne zniszczenie formy rzeźbiarskiej figurki "laleczki" ograniczono się jedynie do uzupełnienia ubytków, bez rekonstrukcji formy. Kity punktowano farbami akwarelowymi formy "Rembrandt". Po konserwacji ponownie poddano figurki impregnacji Paraloidem w toluenie /5%/.

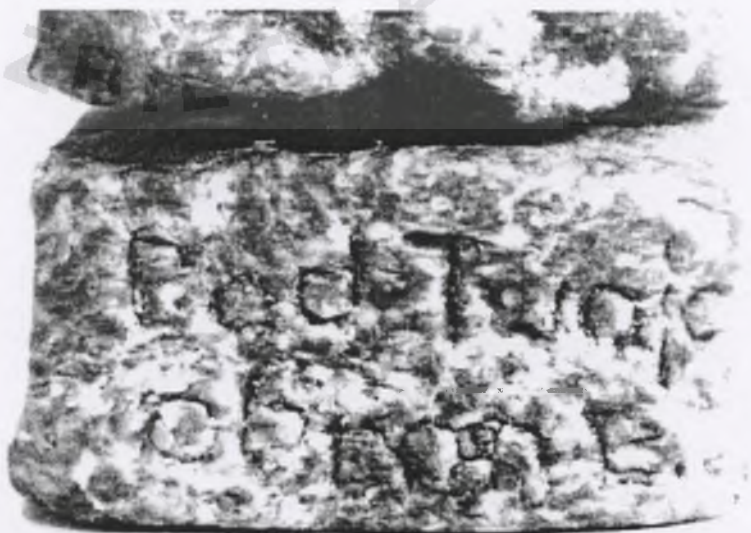
Konserwację wykonano w Zakładzie
Konserwacji Papieru i Skóry UMK

Toruń, maj 1988 rok



Fot. 1 FIGURKA MADONNY.
STAN PRZED KONSERWACJĄ

Fot. 2 TYŁ FIGURKI. STAN PRZED
KONSERWACJĄ



Włocławek - Lubieszyn II 1944r.

vyc 8

Fot. 3 INSKRYPCJE NA COKOLE FIGURKI
MADONNY Z DZIECIĄTKIEM

I/3/7



Fot. 7 STAN PRZED KONSERWACJĄ
PRZED FIGURKI



II. Materiały uzupełniające relację:

- Wspomnienie o Hani Mahrburgównie, napisane przez Janinę Budkowską (broszura drukowana na kserokopii). ksero. msp. k. 4, s. 1-4.
- J. W. - kserokopia miejscami słabo czytelna, opisana E. 2. dot. autorstwa tekstu. k. 4, s. 5-8.
- Anna Trabeła Mahrburg (Mahrburgianka) ps. „Anełka”, „Hania”, „Hanka” (1923-1947), Janinka Kom. Okr. Lit. AK, napisała Janinę Mahrburg (...) a dopisał je E. 2 „Relacja” - siostry Janiny Mahrburg oraz okładki III, 2001. Msp. (wydruk komputer.) k. 10, s. 8-18.
- Art. u Zyciu W-ry z 7. kwietnia 2001 „Anna Mahrburg (1923-1947), Zofia Mahrburg (1894-1971) autory: Siostra, Brat, Rodzina, msp. oryg. k. 1, s. 19.
- Mahrburgianka Anna Trabeła (1923-1947) w „Słownik Polski Kalużyj na Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej” t. III, s. 11. Msp. kserokopia, k. 1, s. 20
- Wzmianka o Hani Mahrburgównie w numerze Janiny Budkowskiej, w. H. H. Obierwska „Jedno życie prywatne na tle życia narodu Polskiego i niekiedy X”. T.M. W. i Z. U. Bydgoszcz 1995, s. 403. Msp. kserokopia, k. 1, s. 21.
- Art. M. Skuczyńskiej w piśmie „Spotkania - dodatek artystyczny” z 12. 1985r. kserokopia maszynopisu, k. 1, s. 22-23.
- Spotkania - Dodatek artystyczny s. 1-4 z odwoziny artykułem M. Skuczyńskiej „Postawy (...)”. Msp. ksero. k. 1, s. 24-25
- Wspomnienie Haliny Kulkoniz - Bobkowskiej „Wielko - Okupacja - Tajne Nauczanie - Wielko jako ognisko oświaty w latach próby”. Białystok 1991. s. 244-245. Msp. ksero. k. 3, s. 26-28
- R. Warkomski „Komórka legalna 22 cyfry w litabie Okr. Wileńskiego-go AK w l. 1939-1947”, Bydgoszcz 1996. (H. Mahrburg - fotografia) s. 92-93. Msp. ksero. k. 1, s. 29
- Wspomnienie o Annie Mahrburg w „Bohater nie doceniony” J. Urbau-Kukiza i St. Kiatka w „Zesz. Hist. Litano 18/1997, s. 47-51, Msp. ksero k. 2, s. 30-32.
- Wyciąg z książki Longina Tomaszeckiego „Wileński szlak lat wojny i okupacji 1939-1945” - Dot. Anny Mahrburg. Msp. oryg. k. 1, s. 33
- Kozy - Komórka Kratermistnowska (...) Wileńskiego AK 1940-1944 w „Gdańskie Piekary” nr 1/1993. Msp. fotopr. ksero. k. 1, s. 34-35.

W latach 1934-1939 pracowałam jako nauczycielka jęz. polskiego w Państw. Gimn. Żeńsk. im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie. Hanię Mahrburżankę poznałam w r. 1936, gdy zdawała egzamin wstępny do tego gimnazjum. Wobec ograniczonej ilości miejsc egzamin był konkursowy. Dla Hani wypadł on bardzo pomyślnie, miała też ^{celujące} ~~bardzo dobre~~ świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej i była wytypowana przez tę szkołę jako wybitnie zdolna, została więc przyjęta bez trudności. Mieliśmy dwie równoległe klasy pierwsze. Hania trafiła do I^a, ja zaś byłam wychowawczynią I^b, ale uczyłam w obydwóch.

Już w pierwszych tygodniach roku szkolnego stało się widoczne, że praca w kl. I^a przebiega o wiele łatwiej, niż w I^b. Dziewczynki były tam pólniejsze, uważniejsze na lekcjach, sumienniejsze w odrabianiu zadań domowych. Atmosfera w klasie była miła, uczennice były solidarne między sobą, odnosiły się do nauczycielstwa z zaufaniem i szacunkiem. Gdy w mojej klasie brakło "cementu", dziewczynki chadzały luzem lub dzieliły się na grupki, co utrudniało niezmiernie pracę wychowawczą - równoległa klasa dziwnie szybko zżyła się ze sobą i stanowiła zwarty blok, ożywiony wspólnym "duchem". Wychowawczyni nie miała z tą klasą dosłownie żadnych trudności.

Tradycyjnym zwyczajem każda klasa organizowała, przy końcu kwartału "wieczorek klasowy": zabawę, połączoną z występami artystycznymi: śpiewem chóralnym, deklamacjami i jakąś inscenizacją. Wieczorek klasy I^a udał się najlepiej: program był pomysłowy, doskonale przygotowany i starannie wykonany; dziewczynki zrobiły wszystko same, bez uciekania się do pomocy starszych; inscenizowały zaś nie jakiś tekst literacki, ale ^{świadczącego o dużych zdolnościach lit} utwór własny, na temat wzięty z życia klasy. Autorką tekstu była Hania.

Przypisując niepowodzenie moich starań o jakie takie scementowanie klasy I^b i wykrzesanie z niej większych ambicji ^{mojej} ~~mojej~~ nieudolności, ~~pa-~~ serwowałam z podziwem i pewną zazdrością koleżankę-wychowawczynię kl. I^a

42
usilując podpatrzeć jej metodę i przeniknąć sekret jej doskonałych wyników. Okazało się jednak, że tajemnica leżała gdzie indziej.

Wśród trzydziestu kilku ~~szkoleń~~ uczennic kl. I^a znalazły się trzy, wyróżniające się inteligencją, zdolnościami, bardzo dobrą wolą i wybitnym zmysłem społecznym. "Zwęchały się" ze sobą od razu, zaprzyjaźniły i one to nadawały ton klasie, wywierając na pozostałe koleżanki przemożny wpływ i "podciągając" je do własnego poziomu. W tej trójce na pierwsze miejsce wysunęła się Hania. Była przez cały czas swego pobytu w szkole niespełna (trzy lata) prymuską klasy, ale cieszyła się ogromnym autorytetem u koleżanek. Budziła wśród nich zainteresowania umysłowe, wrażliwość artystyczną, uczucia patriotyczne, poczucie odpowiedzialności społecznej, ujmowała koleżeńskością, równym, pogodnym usposobieniem, bezpośredniością i prostotą. Górując nad klasą pod każdym względem, nie miała ani cienia, zarozumiałości i wyniosłości. Jej dobroć nie miała w sobie nic wyrozumowanego, sztucznego, płynęła z naturalnej, wrodzonej zyczliwości i serdeczności dla całego otoczenia.

Wybuch wojny zastał Hanię w trzeciej klasie ówczesnego czteroklasowego gimnazjum. Niemcy weszli do Wilna i oddali je Litwinom, którzy niebawem usunęli ze wszystkich szkół dyrektorów Polaków i obsadzili te stanowiska Litwinami. Wybuchł pamiętny strajk szkolny, który załamał się w szkołach męskich już po kilku dniach, w żeńskich po tygodniu. Całe nauczycielstwo polskie zostało usunięte za nieprzeciwdziałanie strajkowi. Część młodzieży (mniejszość) wróciła do szkół, które przestały być szkołami polskimi. Młodzież ~~oporna~~ "oporna" uczyła się odtąd w tajnych kompletach zorganizowanych przez wyrugowanych nauczycieli.

[W takim tajnym komplecie uczyła Hanię jeszcze przez trzy lata i do prowadziłam ją do matury. Hania zdała egzaminy piśmienne, pozostał jej jeszcze egzamin ustny z polskiego (z innych przedmiotów była zwolniona). Odczuwaliśmy wtedy brak podręczników. Hania nie miała z czego się uczyć.

11/3

nie mogłam jej pożyczyć jedyne go egzemplarza, jakim rozporządzałam, ustaliliśmy więc, że Hania będzie się uczyła u mnie. Dlatego spędzała w moim mieszkaniu długie godziny. Wymaganej do egzaminu lektury dostarczał jej na moją prośbę prof. Konrad Górski ze swej prywatnej biblioteki.]

Ostatnią przedmaturalną lekcję odbyłam z Hanią w któryś poniedziałek rano, ustaliliśmy, że egzamin odbędzie się w sobotę, a po egzaminie, o którego wynik byłam zupełnie spokojna, przyjdzie parę bliższych osób na herbatkę maturalną. Po lekcji Hania pozostała u mnie do obiadu ucząc się, po czym wyszła na obiad do domu, z tym, że po obiedzie znów przyjdzie się uczyć. Jednakże nie przyszła. We wtorek rano dowiedziałam się, że została aresztowana wraz ze swymi dwoma przyjaciółkami i że sprawa ich wygląda groźnie, bo miały przy sobie "bibułę".

Wiedziałam oczywiście o tym, że cała owa wyborowa trójka z kl. I^a należy do konspiracji, że jest zaangażowana w "podziemię". Nie próbowałam temu przeciwdziałać: uważałam po prostu, że dziewczęta spełniają obowiązek, jaki im narzuciła ówczesna sytuacja.]

Minęło kilka dni oczekiwania. Można się było spodziewać dalszych aresztowań, które jednak nie nastąpiły. Dzielne dziewczyny nie wsypały nikogo.] Hania, storturowana na śledztwie przez Gestapo, obawiając się, że nie wytrzyma dalszych badań, wyskoczyła oknem z trzeciego piętra na bruk ulicy. Nie zabiła się, ale stan jej był bardzo ciężki. Leżała prawie rok w szpitalu więziennym, po czym przewieziono ją do obozu w Prewieniszkach pod Kownem, ~~gdzie~~ gdzie przetrwała pomimo kalectwa (złamana noga pozostała sztywna w kostce) do końca okupacji niemieckiej - ciągle pod groźbą likwidacji, ~~której~~ jako niezdolna do normalnej obozowej pracy. Ocalenie swe zawdzięcza przede wszystkim temu, że i w obozie, jak wszędzie, pozyskała sobie sympatię nie tylko współwięźniów, ale i władz obozowych. Zatrudniano ją w kuchni, w szwalni, przy lżejszych pracach ogrodowych i w ten sposób ją "dekowano".

11/4

Pobył w więzieniu i w obozie przyplaciła Hania nie tylko kalectwem, ale i początkami gruźlicy. Ujawniło się to zresztą nie od razu. W marcu 1945, Hania ~~przyjechała~~ z rodziną wyjechała z Wilna w ramach akcji repatriacyjnej. Nie wiedziałam, gdzie jest, ale gdy się osiedliłam we wrześniu w Toruniu, Hania mnie tam odnalazła. Okazało się, że ~~prę~~ pracuje w Gniewkowie jako nauczycielka i marzy o wstąpieniu na uniwersytet. Pomogłam jej w tym. Zapisła się na polonistykę, ale już była chora. Traciła coraz bardziej siły. Przebrnęła jakoś przez pierwszy rok studiów, ale już z drugiego musiała zrezygnować. Dłuższy czas lekarze nie umieli rozpoznać choroby, wreszcie sprecyzowali: gruźlica jelit! Nie było ratunku, wtedy nie stosowano u nas jeszcze nawet streptomicyny. Zaczęła się wędrówka po sanatoriach. Wreszcie Hania zgasła w Zakopanem, zdala od rodziny, do końca łagodna, cicha, cierpliwa i po chrześcijańsku zrezygnowana.

Pozostawiła po sobie serdeczny żal wszystkich, co ją bliżej znali, jako człowieka o wielkiej sile charakteru, o poważnym stosunku do życia, o dużej głębi duchowej, o niezłomnej postawie moralnej; wszystkich, co znali jej możliwości, do się spodziewali wspaniałego rozwoju jej niepospolitych ^{zadań} możliwości intelektualnych i moralnych. Przed aresztowaniem zdrowa, silna, zahartowana, bardzo wytrzymała, choć zakończyła młode życie nie na powstańczej barykadzie, tylko na szpitalnym łóżku - zaliczona być musi do ~~szeregów~~ ofiar wojny, do szeregów polskiej bohaterskiej młodzieży, która przelała krew w obronie ojczyzny.

Janina Budkowska

W latach 1934-1939 pracowałam jako nauczycielka jęz. polskiego w Państw. Gimn. Żeńsk. im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie. Hanię Mahrburżankę poznałam w r. 1936, gdy zdawała egzamin wstępny do tegoż gimnazjum. Wobec ograniczonej ilości miejsc egzamin był konkursowy. Dla Hani wypadł on bardzo pomyślnie, miała też bardzo dobre świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej i była wytypowana przez tę szkołę jako wybitnie zdolna, została więc przyjęta bez trudności. Mieliśmy dwie równoległe klasy pierwsze. Hania trafiła do I^a, ja zaś byłam wychowawczynią I^b, ale uczyłam w obydwóch.

Już w pierwszych tygodniach roku szkolnego stało się widoczne, że praca w kl. I^a przebiega o wiele łatwiej, niż w I^b. Dziewczyny były tam pilniejsze, uważniejsze na lekcjach, sumienniejsze w odrabianiu zadań domowych. Atmosfera w klasie była miła, uczennice były solidarne między sobą, odnosiły się do nauczycielstwa z zaufaniem i szacunkiem. Gdy w mojej klasie brakło "cementu", dziewczynki chadzały luzem lub dzieliły się na grupki, co utrudniało niezmiernie pracę wychowawczą - równoległa klasa dzielnie szybko zyla się ze sobą i stanowiła zwarty blok, ożywiony wspólnym "duchem". Wychowawczyni nie miała z tą klasą dostojnie zdanych trudności.

Tradycyjnym zwyczajem każda klasa organizowała przy końcu kwartału "wieczorek klasowy": zabawę, połączoną z występami artystycznymi: śpiewem chóralnym, deklamacją i jakąś inscenizacją. Wieczorek klasy I^a udał się najlepiej: program był pomysłowy, doskonale przygotowany i starannie wykonany; dziewczynki zrobiły wszystko same, bez uciekania się do pomocy starszych; inscenizowały zaś nie jakiś tekst literacki, ale ówiadczonego o duszy złończnościach lit. utwór własny, na temat wzięty z życia klasy. Autorką tekstu była Hania.

Przypisując niepowodzenie moich starań o jakie takie scementowanie klasy I^b i wyrzucanie z niej większych ambicji - mojej nieudolności, obserwowałam z podziwem i pewną zazdrością koleżankę-wychowawczynię kl. I^a

-2- 11/2

usiłując podpatrzeć jej metodę i przeniknąć sekret jej tajemnych wyników. Okazało się jednak, że tajemnica leżała gdzie indziej.

Wśród trzydziestu kilku ~~szkoleńców~~ uczennic kl. I^a znalazły się trzy, wyróżniające się inteligencją, zdolnościami, bardzo dobrą wolą i czynnym zmysłem społecznym. "Zwachały się" ze sobą od razu, zaprzyjaźniły i one to nadawały ton klasie, wywierając na pozostałe koleżanki potężny wpływ i "podciągając" je do własnego poziomu. W tej trójce na pierwsze miejsce wysunęła się Hania. Była przez cały czas swego życia w szkole niepełna (trzy lata) prymuską klasy, ^{ale} cieszyła się ogromnym autorytetem u koleżanek. Budziła wśród nich zainteresowania umysłowe, wrażliwość artystyczną, uczucia patriotyczne, poczucie odpowiedzialności społecznej, ujmowała koleżeńską, równym, pogodnym usposobieniem, pewnością siebie i prostotą. Wdrażała do klasę, pod kątem wyglądu, nie miała ani cienia z rozumiałości i wybitności. Jej uroda nie była w sobie nic wyjątkowego, sztucznego, płynęła z naturalnej, wrodzonej zyczliwości i serdeczności dla całego otoczenia.

Wybuch wojny zastał Hanię w trzeciej klasie ówczesnego czteroklasowego gimnazjum. Niemcy weszli do Wilna i oddali je Litwinom, którzy niebawem usunęli ze wszystkich szkół dyrektorów Polaków i obsadzili te stanowiska Litwinami. Wybuchł pamiętny strajk szkolny, który załamał się w szkołach męskich już po kilku dniach, w żeńskich po tygodniu. Całe nauczycielstwo polemie zostało uwięzione za nieuczestniczenie w strajku. Część z nich (niejedno) wróciła do szkół, które przestały być szkołami polskimi. Młodzież ~~oporna~~ "oporna" uczyła się odtąd w tajnych kompletach zorganizowanych przez wyrugowanych nauczycieli.

W takim tajnym komplecie uczyła Hanię jeszcze przez trzy lata i doprowadzili ją do matury. Hania zdała egzaminy piśmienne, pozostał jej jeszcze egzamin ustny z polskiego (z innych przedmiotów była zwolniona). Odczuwaliśmy wtedy brak podręczników. Hania nie miała z czego się uczyć.

3-

ii/7

nie mogłam jej pożyczyć jedynego egzemplarza, jakim rozporządzałam, ustaliliśmy więc, że Hania będzie się uczyła u mnie. Dlatego spędzała w moim mieszkaniu długie godziny. Wymaganej do egzaminu lektury dostarczał jej na moją prośbę prof. Konrad Górski ze swej prywatnej biblioteki.

Ostatnią przedmaturalną lekcję odbyłam z Hanią w któryś poniedziałek rano, ustaliliśmy, że egzamin odbędzie się w sobotę, a po egzaminie, o którego wynik byłam zupełnie spokojna, przyjdzie parę bliższych osób na herbatkę maturalną. Po lekcji Hania pozostała u mnie do obiadu ucząc się, po czym wyszła na obiad do domu, z tym, że po obiedzie znów przyjdzie się uczyć. Jednakże nie przyszła. We wtorek rano dowiedziałam się, że została aresztowana wraz ze swymi dwoma przyjaciółkami i że sprawa ich wygląda groźnie, bo miały przy sobie "bibułę".

Wiedziałam oczywiście o tym, że cała owa wyborowa trójka z kl. I^a należy do konspiracji, że jest zaangażowana w "podziemiu". Nie próbowałam temu przeciwdziałać: uważałam po prostu, że dziewczęta spełniają obowiązek, jaki im narzuciła ówczesna sytuacja.

Minęło kilka dni oczekiwania. Można się było spodziewać dalszych aresztowań, które jednak nie nastąpiły. Dzielne dziewczyny nie wsypały nikogo. Hania, storturowana na śledztwie przez Gestapo, obawiając się, że nie wytrzyma dalszych badań, wyskoczyła oknem z trzeciego piętra na bruk ulicy. Nie zabiła się, ale stan jej był bardzo ciężki. Leżała prawie rok w szpitalu więziennym, po czym przewieziono ją do obozu w Prewieniszkach pod Kownem, ~~gdzie~~ gdzie przetrwała pomimo kalectwa (złamana noga pozostała sztywna w kostce) do końca okupacji niemieckiej - ciągle pod groźbą likwidacji, ~~której~~ jako niezdolna do normalnej obozowej pracy. Ocalenie swe zawdzięcza przede wszystkim temu, że i w obozie, jak wszędzie, pozyskała sobie sympatię nie tylko współwięźniów, ale i władz obozowych. Zatrudniano ją w kuchni, w szwalni, przy lżejszych pracach ogrodowych i w ten sposób ją "dekowano".

- 9 -

11/8

Pobył w więzieniu i w obozie przypłaciła Hania nie tylko kalectwem, ale i początkami gruźlicy. Ujawniło się to zresztą nie od razu. W marcu 1945 r. Hania ~~przeżyła~~ z rodziną wyjechała z Wilna w ramach akcji repatriacyjnej. Nie wiedziałam, gdzie jest, ale gdy się osiedliłam we wrześniu w Toruniu, Hania mnie tam odnalazła. Okazało się, że ~~ona~~ pracuje w Gniewkowie jako nauczycielka i marzy o wstąpieniu na uniwersytet. Pomogłam jej w tym. Zapisła się na polonistykę, ale już była chora. Traciła coraz bardziej siły. Przebrnęła jakoś przez pierwszy rok studiów, ale już z drugiego musiała zrezygnować. Dłuższy czas lekarze nie umieli rozpoznać choroby, wreszcie sprecyzowali: gruźlica jelit! Nie było ratunku, wtedy nie stosowano u nas jeszcze nawet streptomicyny. Zaczęła się wędrówka po sanatoriach. Wreszcie Hania zgasła w Zakopanem, zdala od rodziny, do końca łagodna, cicha, cierpliwa i po chrześcijańsku zrezygnowana.

Pozostawiła po sobie serdeczny żal wszystkich, co ją bliżej znali, jako człowieka o wielkiej sile charakteru, o poważnym stosunku do życia, o dużej głębi duchowej, o niezłomnej postawie moralnej; wszystkich, co znali jej możliwości, do się spodziewali wspaniałego rozwoju jej niepospolitych ^{zadatków} możliwości intelektualnych i moralnych. Przed aresztowaniem zdrowa, silna, zahartowana, bardzo wytrzymała, choć zakończyła młode życie nie na powstańczej barykadzie, tylko na szpitalnym łóżku - zaliczona być musi do ~~szeregów~~ ofiar wojny, do szeregów polskiej bohaterskiej młodzieży, która przelała krew w obronie ojczyzny.

Janina Budkowska

Anna Izabela Mahrburg (Mahrburżanka) ps. „Anetka”, „Hania”, „Hanka” (1923-1947), łączniczka Komendy Okręgu Wileńskiego AK.

Pochodziła z patriotycznej rodziny kresowej. Jej pradziadek po kądzieli, Witold Kościelecki za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię (zachowała się broszka z chleba, z datą 1864 rok).

ryc. 1.

Prababcia przemyciała broń powstańcom.

Autorka artykułu pt. „Różańce z chlebowych paciorków” J.Kiełczewska-Michejda w opowiadaniu o rodzinie Rusieckich¹ (op. cit 12) pisze: „Rodzina była bardzo patriotyczna, dzieci uczyły się po polsku i już od dzieciństwa marzyły o Polsce (...). Starsze dziewczęta ukończyły w Bobrujsku prywatne polskie gimnazjum pani Jastrzębskiej. To one z kolei przyjęły za swe posłannictwo uczenie młodszego rodzeństwa oraz dzieci, bardzo licznej w tamtych stronach, zagrodowej szlachty (...). Kazimierz² pojechał do Petersburga na studia prawnicze jeszcze przed pierwszą wojną.” Z dalszych relacji autorki wynika, że gdy zaczęły się tworzyć polskie legiony wstąpił do nich. Za bohaterstwo w walkach Kazimierz Rusiecki został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy oraz Krzyżem Walecznych. Autorka pisze też o tym, że gdy po wybuchu rewolucji do wojska polskiego Dowbora-Muśnickiego i do jego służby pomocniczej ciągnęły zewsząd rzesze ochotników były tam również Marynia i Janka Rusieckie³, które jako harcerki działały w POW⁴. Dalej autorka (J.K-M) pisze: „Za cofającymi się polskimi wojskami rusza fala uchodźców, pozostawiająca za sobą wszystko i idąca w większości w nieznaną. Rusieccy (z rodziną Mahrburgów: Zofią, jej mężem Ottonem i roczną córeczką Ireną)⁵ wyjeżdżają z Bobrujska również, ostatnim, ostrzeliwanym pociągiem. Nie mieli w Polsce punktu zaczepienia. O ich losie zdecydował przypadek skierowania transportu do Dobrzynia nad Drwecą. Znaleźli się tam bez środków do życia, bez znajomych (...). Nadszedł rok 1920. Gdy zbliżała się bolszewicka nawała, Józef Rusiecki (dziadok AM), choć już w bardzo podeszłym wieku, zostaje dowódcą jednego z oddziałów samoobrony w Dobrzyniu”. Do wojska wstępuje także ojciec A.M. - Otton Mahrburg.

Po wojnie ojciec znajduje zajęcie w Ugoszczy (pow.Rypin) i tam 23 stycznia 1923 r. urodziła się druga córka Ottona i Zofii z Rusieckich Mahrburgów: Izabela, Anna⁶.

Pod koniec lat dwudziestych rodzina (powiększona o trzecią córkę - Janinę) wyjechała na Wileńszczyznę. Rusieccy osiedlili się w Wilnie, Mahrburgowie zaś w Duszkowie k/Rakowa (pow. Młodeczno), gdzie ojciec zarządzał majątkiem, a matka zajmowała się domem i wychowywaniem czworga dzieci (Ireny, Anny, Janiny i Tadeusza).

ryc. 2

¹ Rodzinie matki AM, z domu Rusieckiej.

² Kazimierz Rusiecki, wujek AM, brat jej matki.

³ Maria i Janina Rusieckie - ciotki AM - siostry jej matki

⁴ POW - Polska Organizacja Wojskowa

⁵ Dopisek J.M.

⁶ w dalszym ciągu tego opracowania AM będzie nazywana Hanią.

Hania mając 6-7 lat wyjechała do Wilna i tam uczęszczała do szkoły powszechnej - do I i II kl. Naukę dalszych klas (III-VI) kontynuowała w Rakowie, a skończyła ją (kl. VII) ponownie w Wilnie. Po czym, w roku 1936 zdała egzamin konkursowy do Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. ks.A.J.Czartoryskiego w Wilnie.

fot.3

W szkole tej wyróżniała się wśród uczennic zarówno intelektualnie jak i moralnie. Po latach jej nauczycielka (polonistka): Janina Budkowska tak (m.in.) o niej wspomina: „(Hania) była przez cały czas swego pobytu w szkole prymuską klasy i cieszyła się ogromnym autorytetem u koleżanek. Budziła wśród nich zainteresowanie umysłowe, wrażliwość artystyczną, uczucia patriotyczne, poczucie odpowiedzialności społecznej, ujmowała wszystkich koleżeńskością, pogodnym usposobieniem, bezpośredniością i prostotą” (op.cit. 5).

Na wakacje przyjeżdżała do domu, do Duszkowa. W marcu 1938 rodzina przeniosła się na stałe do Wilna.

Gdy wybuchła wojna (1939) Hania była w trzeciej klasie gimnazjum. Po strajku szkolnym, (który wybuchł jako protest przeciwko usunięciu przez Litwinów polskich nauczycieli) uczy się na tajnych kompletach. W czasie okupacji sowieckiej, przez rok (do czerwca 1941) chodzi do X szkoły koedukacyjnej z polskim językiem wykładowym.

fot.4

22 czerwiec 1941 r. był dniem wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i bombardowania Wilna. Hania była wówczas na pielgrzymce w Kalwarii koło Wilna. Zapisała z tego dnia słowa prowadzącego Drogę Krzyżową ks. Hlebowicza: „Zaczynamy nową epokę, być może cięższą niż wszystko, cośmy dotąd przeszli ...”.

W latach 1942-1943 kontynuuje naukę (znowu) na tajnych kompletach (kl.I i II liceum) i zadaje maturę.

Jedna z jej nauczycielek z tego okresu, Halina Kukowicz wspomina w swojej wypowiedzi (op.cit. 9): „ (...) wśród grona swych uczniów widzę (...) Hanię Mahrbużankę (...). Przychodziła do mnie w pojedynkę, nie mogąc zmieścić się w czasie i dostosować do zamkniętego zespołu. Rzadko spotkać można w tak młodym wieku taką dojrzałość umysłową, jeszcze rzadziej hart i nieugiętość charakteru oraz prawość, które sprawiły, że więziona przez Niemców nie uległa, a katowana wołała skoczyć z trzeciego piętra niż zdarzyć towarzyszy. Złamanie nóg i inne obrażenia cielesne leczyli Niemcy pieczołowicie, ale nie zdołali z niej wydobyć żadnych zeznań”.

Naukę Hania łączy z działalnością konspiracyjną w AK jako łączniczka „Legalizacji” z komórkami Sztabu Komendy Okręgu. Pracę w konspiracji zaczęła (prawdopodobnie) w 1940 r. Stanisław Kiałka ps. „Bolesław”, szef komórki legalizacyjnej a zarazem adiutant szefa Sztabu Okręgu „Wesołowskiego” - gen.Aleksandra Krzyżanowskiego - „Wilka” opisuje (op.cit. 2), że Maria Tomkiewiczówna („Grażyna”) należąca do „Legalizacji”, zgrupowała wokół siebie młode dziewczęta, które służyły jej jako kurierki..

Z „Grażyną” „Bolesław” spotkał się w połowie 1940 r. i wówczas prawdopodobnie⁷ dziewczęta (w tym Hania) zostały przez niego zaprzysiężona. Ze względu na przeważający młody ich wiek grupę nazwano żartobliwie „Kozami”⁸. Były to:

⁷ Według obecnej relacji Marii Sareckiej („Lusi”)

- 11/11 3
1. Tomkiewicz Maria „Grażyna”
 2. Dudycz Barbara „Wojtuś”
 3. Bartoszewicz - Roemer Leokadia „Pliszka”
 4. Barszczewska - Kasprzak Leokadia „Lodka”
 5. Janiczakówna - Szykrznian Danuta „Sarenka”
 6. Mahrburżanka Anna „Hanka”
 7. Fiodorowicz - Kołodziejska Irena „Maciejowa”
 8. Michalczyk - Biegajowa Aleksandra „Oleńka”
 9. Owsianko Zofia „Zosia”
 10. Pawilonios - Kretowicz Jadwiga „Jadzia”
 11. Sarecka Maria „Lusia”
 12. Szwabowiczówna Ludmiła „Ludka”

ryc.6

St. Kiałka relacjonuje (op.cit.2) że, „Zakres pracy „Kóz” obejmował łączność z „Legalizacją”, z komórkami Sztabu Komendy Okręgu, przerzuty różnych materiałów np. ubrań, żywności, prasy podziemnej, do broni włącznie. Do nich także należał odrzut prasy podziemnej z lokalu w sąsiedztwie drukarni do punktów kolportażu. (...) „Kozy” potrafiły przetransportować na sankach całą drukarnię „Bostonkę” z kasetami czcionek - z Nowego Świata na ul. Filarecką. Po wsypie biura „Legalizacji” przy ul. Warszawskiej (...) (gdy gestapowcy opuścili lokal) „Kozy” wyniosły w walizkach wyjęte ze skrytek (których Niemcy nie wykryli) pieczęcie, blankiety i inne materiały (...). Na lewe kartki żywnościowe i (...) ubraniowe, dziewczęta wykupywały materiały dla komórek kwatermistrzowskich (...)” Robiły też paczki świąteczne dla „chłopców z lasów” i rodzin członków represjonowanych. Paczki te, z dołączonym opłatkim (specjalnie pieczonym w domach - także i w domu Hani) i ulotką „Polska swoim dzieciom” „Kozy” prznosiły głównie w plecakach. Zachował się wiersz - życzenia świąteczne (pisany prawdopodobnie przez Hanię) dla partyzantów:

Ożywają obrazy Grottgera
 - Tylko inne walczy pokolenie
 Opowiada las o bohaterach:
 Las wam tylko dać może schronienie.

Wierzcie, Bracia, gdy los nam zabrania,
 Choć myślą idziemy za wami
 I dzielimy się w dniu Zmartwychwstania
 Tym jajeczkiem i z serc życzeniami.

Nie mówimy o Polsce, wolności-
 Wy te czynem spełniacie życzenia;
 Tylko dzisiaj życzymy najprościej:
 Niech was Bóg swoim skrzydłem ocienia.

Niech was strzeże, wspiera, błogosławi,
 Niech opieką otoczy rodziny
 A gdy czas już nadejdzie, niech sprawi
 Byście ofiar zebrali wawrzyny.

Może będą to polne kąkole,
 Może tylko kilka słów uznania;

⁸ Wg. relacji o „Grażynia” (op.cit.11) był to pseudonim grupy, której Tomkiewiczówna była dowódcą

II/12 4

Wszak nie po to idziecie dziś w pole,
Lecz, by zdobyć święto Zmartwychwstania.

W czerwcu 1942 r. została aresztowana „Grażyna”.

Pomimo nieludzkiego katowania i konfrontacji nie zdradziła nikogo i niczego. Została rozstrzelana w Wilnie na Ponarach 18 XII 1942 r. Po niej „Kozy” przejęła Barbara Dudycz ps. „Wojtuś”.

W rok później nastąpiło aresztowanie pięciu „Kóz”: Basi, Marysi, Irki, Jadzi i Hanki.

Hanię razem z Marysią Sareką i Irką Fiodorowicz aresztowano dnia 28 VI 1943 r. na ulicy (przy kościele Bonifratrów na Placu Napoleona) z materiałem obciążającym.

W czasie przesłuchania przez gestapowców, straszliwie pobita, skorzystała z chwilowej nieobecności (odwołanego) gestapowca i rzuciła się przez okno drugiego (może trzeciego?) piętra gmachu sądowego - by - jak mówiła później - nie zdradzić. R. Warakomski tak to opisuje (op. cit. 7): „Odwiezione samochodem na Ofiarną, po godzinie wszystkie trzy leżały już na posadzce okrutnie skatowane. W szczególnie bestialski sposób pastwiono się nad Hanką, u której znaleziono najbardziej obciążający materiał. W pewnym momencie odwołano śledczego(...). Hanka dźwignęła się z trudem i powlokła w kierunku okna zostawiając za sobą krwawe ślady. Nadludzkim wysiłkiem otworzyła je, wspięła się na parapet i runęła z drugiego piętra na bruk ulicy.”

Ranną, ze złamanymi kończynami odwieziono do szpitala więziennego. Po operacji (w szpitalu ogólnym) osadzono ją w więzieniu na Łukiszczach.

Szybka interwencja „Bolesława” i przekupienie Niemców złotem przez Alinę Augustowską sprawiło, że przestano dziewczęta bić, a karę śmierci zamieniono na obóz koncentracyjny w Proweniskach.

Hania w więzieniu, mimo bólu z powodu długo nie gojących się ran i z nogami w gipsie nie utraciła pogody i tak jak jej ciotki⁹ przed nią podnosiła na duchu współwięźniarki, a także pozostałą na wolności rodzinę. W jednym z zachowanych grypsów pisze mąż. in. : „(...) jestem w środowisku, gdzie się skupiły wszystkie możliwe tragedie, cielesne i moralne choroby, cierpienia, przeżycia, ale tu właśnie przekonałam się, jak wiele, jak bardzo, bardzo wiele znaczy jeden uśmiech i nie tylko dobre, ale i wesołe słowo, jak bardzo cenieni są ludzie, którzy potrafią zachować pogodę i dobry humor. Ciocia Władka dla tych, którzy ją tutaj znali stała się prawie legendarnym „krasoludkiem.”(...) Niesłusznie się czasem uważa siedzenie w więzieniu za akt bohaterstwa. To nie żaden akt, tylko to, co może być najgorszego: bierność, bierność i bierność.

ryc. 7 (odbitka grypsu)

Wspomniana przez Hanię bierność i niemożność czynnej walki i pozytywnego działania najbardziej ją dręczyło w więzieniu a później w obozie. Wcześniej jeszcze w wierszu (zamieszczonym w książce Warakomskiego) pisze:

Prosimy cię gorąco
Wysłuchaj, Boży synu,
Ty wiesz, dłonie tak
już rwą się nam do czynu.
O Panie Boże, spełń marzenia najgorętsze,
Spraw, by wróciło to

⁹ Janina i Władysława Ruteckie, aresztowane w 1942 r. za udział w AKi osadzone w więzieniu na Łukiszczach, a następnie rozstrzelane 18 lutego 1943 r. na Ponarach.

Co drogie nam, najświętsze.

Ale i w więzieniu starała się nie być beczynna. W miarę możliwości pisała lub lepiła figurki z chleba i popiołu. Mdz. in. na moje urodziny (24 II 44) ulepiła piękną figurkę Madonny z Dzieciątkiem i orłem u jej stóp.

ryc. 8

W lutym 1944 r. wywieziono Hanię z Łukiszek do obozu w Praweniszkach. Została tam, wywiezione wcześniej (we wrześniu 1943 r.) Marysię S., Irkę F. i Basię Dudycz. z nimi oraz z Jadwigą Chilińską, tworzyły w obozie grupę nazwaną „Ptaszukami”.

ryc. 9 („Zdjęcie” „Ptaszuków” w Praweniszkach)

Obóz koncentracyjny w Praweniszkach k/Kowna (ok. 70 km od Wilna) był (wg. relacji zamieszczonej w książce H.P. „Ponary” - op cit 11 s. 327) najcięższym na Litwie obozem pracy.

Dziewczęta były zatrudniano naogół przy wydobywaniu torfu. Hanię jednak zatrudniono w kuchni, w szwalni i przy lżejszych pracach ogrodowych, by (jak pisze J.B) „dekować ją” i uchronić, jako niezdolną do pracy obozowej, od „likwidacji”. W jednym z grypsów do mnie pisała pogodnie: „Ja się powoli wciągam do pracy i czuję się z tym o wiele lepiej. W pierwszych tygodniach choroby strasznie męczyła mnie beczynność (...) czuję się naprawdę dobrze tylko wtedy, kiedy jestem tak zapracowana, że nie wiem, co robić najpierw i nie mam wolnej chwili (...). Pracę mam trochę podobną do twojej, z tą różnicą, że szynele, które łątam służą potem więźniom. Byłoby to nawet b. miłe, gdyby one nie były tak strasznie brudne i zamieszkałe”.

ryc. 11 (kopia grypsu)

Pogodne usposobienie Hani nie przesłaniało świadomości o zagrożeniu jej życia. W liście do mnie z dn. 19 III 1944 r. napisała: „(...) niestety będziemy musiały się rozstać i myślę, że się jednak na to zdobędziemy - w tej nadziei, że się przecie kiedyś spotkamy na zawsze (...)”.

ryc. 12 (kopia fragmentu listu i koperty)

Pisanie listów z obozów było już dozwolone, ale ze względu na ich cenzurę korzystano i z „grypsów”.

9 IV 1944 r. „Ptaszuki” wysłały do przyjaciół (nadal działających w konspiracji) wiersz (napisany zapewne przez Hanię): „Znowu święta - w niewoli,

Znów się wiosna zieleni;

My z wyroków złej doli

Od Was tak oddaleni!

Lecz nadzieja przyświeca -

Wszystko w świecie się zmienia,

A tymczasem, Kochani,

Ślemy z serc Wam życzenia:

Niech Bóg dobry Was strzeże,

Wspiera w każdej godzinie,

11/14 6

Błogosławi ofierze;
Niech nasz los was ominie.

Słowa te nieudolne -
Niech wystarczą, dopóki
Same do was powrócą
Z Praweniszek

„Ptaszuki”

I wróciły, gdy w lipcu, 1944 r. przez Litwę i Wilno przewalił się front a Wilno znowu zajęły wojska sowieckie. Niemcy wycofując się likwidowali obóz praweniski - część więźniów zamordowali, część pognali na Zachód. Niektórym, w tym „Ptaszkom” pozwolili (dzięki łapówkom) uciec z obozu i ukryć się w Kownie. I tak, Hania, przeznaczona na śmierć przy likwidacji obozu, dzięki pomocy współtowarzyszy, ocalała i dnia 5 VIII 1944 r. wróciła do domu, do Wilna, na ul. Wiosenna 6.

W miesiąc później, 7 IX 1944 r. NKGB aresztowało mamę, Zofię Mahrburg ps. „Kos”. Następnego dnia w domu była rewizja i „kocioł”. W notatkach swoich zapisałam później: „W czwartek (7.IX) pod wieczór mamusia wyszła z domu i - nie wróciła dotychczas. Gdy w piątek przyszłam z pracy otworzyli mi drzwi enkawudziści. Było dwóch wojskowych i panienka. - Rewizja. Rewidowali z drobiazgową dokładnością. (...) Hania powiedziała, że to już „koniec”. (...) Nocy z soboty na niedzielę (9/10 IX 1944) nie zapomne nigdy. Enkawudziści zebrali nas wszystkich (kilkanaście osób) o godz. pierwszej, w jadalnym pokoju i jeden z nich (było ich kilku) wyczytywał kolejno imiona i nazwiska. Najpierw wyczytał Tadzia i mnie i odstawił na bok. Następnych żandarmii wyprowadzali do ciężarówki Wywołane nazwiska padały jak wyrok śmierci (...). Ostatniego wyprowadzili tatusia. Tadzio i ja zostaliśmy. Zostało też dwóch żandarmów, by pilnować nas i mieszkania. (...) Następnego dnia wrócił i Nula i Bolek. Innych też po zbadaniu wypuścili. po dwóch tygodniach wrócił do domu tatuś (...), a po trzech- Hania. Tylko mamusi dotąd nie ma i nie wiadomo czy w ogóle wróci”¹⁰.

Pozostała rodzina, której groziło wywiezienie do Rosji skorzystała z możliwości wczesnej repatriacji i 9 III 1945 r. wyjechała z Wilna pociągiem towarowym - w „nieznane”¹¹.

Po trzech tygodniach podróży, 30 III 1945 r. zatrzymała się w Inowrocławiu, a następnie, 11 IV 1945 r., przyjechała do Gniewkowa, gdzie ciocia¹² i Hania zostały nauczycielkami w szkole podstawowej i gdzie otrzymały mieszkanie. Hania równocześnie z pracą w szkole, dojeżdżała do Inowrocławia na kurs pedagogiczny. Ponadto wzięła na siebie cały ciężar utrzymania rodziny i kierowania losem młodszego rodzeństwa.¹³ Była podporą tak w chorobie ojca jak i niedoświadczeniu życiowym rodzeństwa, a także i w mojej ciężkiej chorobie.

Trudne warunki bytowe oraz nadwyrężone w więzieniu zdrowie doprowadziły Hanię do choroby długo nierozpoznanej. Mimo tego, że czuła się już źle, w grudniu 1945 r. przenosi się z rodziną do Torunia i tam wstępuje na Uniwersytet-na polonistykę. Choroba jednak nasila się. Już na pierwszym roku studiów (1945/46) musiała wziąć urlop zdrowotny. Przebrnęła przez ten rok, ale drugiego, już niestety nie skończyła.

¹⁰ Zofia Mahrburg, po pobyciu w więzieniach, skazana latem 1945 r. wyrokiem sądowym NKWD na 10 lat łagru, została wywieziona do Rosji i na Sybir (patrz rel. J.M. o matce, także op. cit. 7 i 8)

¹¹ Podobnie jak przed laty, po pierwszej wojnie światowej.

¹² Marynia - Maria Rusiecka

¹³ Najstasza, Irena pozostała w Wilnie by pilnować sprawy mamy. Dojechała do rodziny gdy mamę wywieziono do Rosji

ryc. 13 (odbitki indeksu)

2/15

Nie pomogły pobyty w sanatorium w Smukale, w szpitalach bydgoskim i gdańskim i wreszcie w sanatorium akademickim w Zakopanem, dokąd zawiozłam ją 9 VIII 1947 r. Wiedziała już, że życie jej kończy się i była z tym pogodzona. Na dzień przed śmiercią pisała do stryjostwa: „proszę się nie żalić i nie smucić, a cieszyć się z tego, że skończą się moje cierpienia”¹⁴.

Zmarła 28 XI, w piątek, o godzinie 6 rano. Pochowaliśmy ją na cmentarzu nowotarskim w Zakopanem.

ryc. 14 (Grób Hani)

W parę lat po jej śmierci zapisałam: „Hanię, jaką pamiętam dziś i jaka żyła i żyje w moim sercu „poznałam” już w czasie wojny, może dlatego, że wówczas dopiero zaczęłam przestawać być dzieckiem i Hania mogła rozmawiać ze mną jak z człowiekiem, jeszcze bardzo niedojrzałym, ale rozumiejącym już wiele. W tym czasie Hania zaczęła świadomie mną kierować.

– Nie była, wbrew może pozorom (i opinii innych) romantyczką. - Idealistką tak, ale był to idealizm bardzo trzeźwy, rzeczowy, realny. Często powtarzała: „Precz z marzeniami”, „Tylko konkretny czyn coś znaczy”. W notatkach swych pod datą 27 VII 1941 r. zapisała: „-Co do mnie to - hip, hip, hura ! od piątku pracuję. „Zarabiam na byt rodziny”- czy to nie ważne brzmi ? 8 godzin pracy przy rozbiórce domu na Zawalnej - 8 rubli (...)”. Swoje poglądy, zasady moralne przywiązywała do konkretnych, życiowych sytuacji (stosunek do pracy, stos. rodzinne, stosunki między ludźmi). Spotkany przypadkowo już po latach kolega i współuczestnik w działalności konspiracyjnej powiedział: „była naszym sumieniem”.

J. Budkowska tak kończy wspomnienia o Hani: „Pozostawiła po sobie serdeczny żal wszystkim, co ją bliżej znali, jako człowieka o wielkiej sile charakteru, o poważnym stosunku do życia, o dużej głębi duchowej, o niezłomnej postawie duchowej, o niezłomnej postawie moralnej (...). Przed aresztowaniem zdrowa, silna, zahartowana, bardzo wytrzymała, choć zakończyła młode życie nie na powstańczej barykadzie, tylko na szpitalnym łóżku - zaliczona być musi do ofiar wojny, do szeregów polskiej, bohaterskiej młodzieży, która przelała krew w obronie Ojczyzny”.

R. Warakowski (op. cit. 7) napisał, że za swoją bohaterską na śledztwie postawę została odznaczona Krzyżem Walecznych i przedstawiona do odznaczenia Orderem Virtuti Militari.

Stanisław Kielka zas podał, że w grupie „Kóz” na kilkanascie osób dwie zostały odznaczone Krzyżem Virtuti Militari V klasy, przyznanymi przez gen. „Wilka” - „Grażyna” i „Hanka”.

W Wojskowym Instytucie Historycznym (WIH) istnieje zapis (III/50/96), że „Komendant b. okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego AK, gen Aleksander Krzyżanowski, ps. „Wilk” nadał rozkazami wydanymi w dniach 25 i 26 czerwca 1944 r. w miejscowości Dziewiniszki, w dni 14 i 17 lipca 1944 r. w miejscowości Wołkorobiszki koło Wilna, następującym żołnierzom AK: ... Anna Mahrburg-ps. „Anetka”-łączniczka Komendy Okręgu Wileńskiego AK-pośmiertnie Krzyż Walecznych po raz I”. Zaś Koło b. Żołnierzy AK w Londynie, pismem z 10 XI 1966 r. przysłało rodzinie zaświadczenie weryfikacyjne (L.dz. 3448/66), że śp. łączniczka, Anna Mahrburg ps. „Anetka” odznaczona została pośmiertnie w dniu 14 VII 1944 r. przez Kd-ta Okr. Wileńskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari Kl. V-

¹⁴ Do ojca i mnie pisała pogodne kartki. O zbliżającym się końcu nie wspominała, by nas nie martwić.

11/16 8

tej. Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari wydało także później MON (Nr DK - 06833/W) dn. 4.01.1968 r.

ryc. 15 (?)

Janian Mahrburg-siostra Anny Mahrburg,
zamieszkała w Toruniu, ul Gagarina 138/5,
tel.: 651 73 46

Ryc. - Zdjęcia i kserokopie

1. Broszka z syberyjskiego chleba i datą rok 1864 oraz chlebowy różnianiec pozostałe po Witoldzie Koscielskim-pradziadku po kądzieli (A.M.) i różnianiec z chleba wykonany przez Władkę lub Jankę Rusickie w więzieniu na Łukiszkach w 1943 r.
2. Rodzina Mahrburgów w 1933 r. (od str. prawej siedzą: Hania, jej mama (Zofia M) i siostra - Janka. Od str. prawej stoją: siostra Hani - Itena („Nula”), ciocia Janka - Janina Rusiecka (siostra mamy); ojciec (Otton M.) i brat - Tadzio)
3. Hania w Wilnie w 1937 r.
4. Zdjęcie grupowe z X gimnazjum w Wilnie r. szk. 1940/41
5. Hania z okresu okupacji (1940-41 ?)
6. Tableau „Kóz”, zestawione już po wojnie
7. Odbitka grypsu z więzienia na Łukiszkach (1943 r.)
8. Madonna z dzieciątkiem - figurka ulepiona z chleba na Łukiszkach (luty 1944)
9. „Zdjęcie” „Ptaszuków” - rysunek Hani z pamiętnika Janki
10. Inny rysunek w tym samym pamiętniku, wykonany przez Hanię już po wojnie w Gniewkowie. Wyraża tęsknotę za Wilnem i pragnienie powrotu
11. Kopia Grypsu z obozu w Prawieniszkach
12. Kopia listu i koperty z Prawieniszek z 19 III 1944 r.
13. Odbitki z indeksu Hani z UMK
14. Grób Hani w Zakopanem: a/ Nagrobek pierwszy
b/ Nagrobek obecny
15. Kserokopie zaświadczeń o odznaczeniu

Bibliografia:

- ✓ 1. List Stanisława Kiałka z 1975 r. - rękopis.
2. Stanisław Kiałka „Bolesław”, „Drzewica”, „Jelonek”, „Szarotka”
- relacja napisana dn. 7.07.1978 r. o „Kozach” zamieszczona w :
 - ✓ a) książce D. Janiczakówny-Szyksznian: „281 dni w szponach NKWD”, Bydgoszcz, 1997.
 - b)- biuletynie „Gdański Przekaz” Nr 1/1993 r.
 - c) - zeszycie historycznym „Wiano” - Jerzy Urbankiewicz: „Stanisław Kiałka. Bohater nieznan.” Zesz. 18/1997 (część II - St. Kiałka o sobie)
- ✓ 3. Janina Mahrburg - relacja o siostrze - maszynopis, Toruń.
4. Tadeusz Mahrburg - relacja zamieszczona w „Słowniku Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej” T. III oraz w „Wileńskich Rozmaitościach” Nr 1/1999 r., Bydgoszcz.
5. Janina Budkowska: Wspomnienia o Hani Mahrburżance - maszynopis, Toruń, (1960-1970?)

6. Małgorzata Skuczyńska: Postawy - artykuł: „Anna Mahrburg - „Anetka” [w] „Spotkania” Nr 7 XII 1985 (II obieg)
7. Romuald Warakowski: „Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego AK w latach 1939-1947.”, Bydgoszcz 1996.
8. Aniela Dziewulska-Łosiowa: „Mówią o Panie, żeś nas upokorzył.” Białystok 1997.
9. Halina Kuskowicz-Bobkowska - wzmianka o AM w pracy zbiorowej: „Wilno jako ognisko oświaty w latach próby.” Białystok, 1991, (str. 244, 245).
10. Helena Obiezińska - (wzmianka w) „Jedno życie prywatne na tle życia narodu Polskiego w wieku XX.”, Bydgoszcz, 1995.
11. Helena Pasierbska: „Ponary - wileńska Golgota.”, Sopot, 1993.
12. Janina Kiełczewska-Michejda: „Różańce z chlebowych paciorków. Rodzina Rusieckich.” Art. [w] „Wileńskie Rozmaitości” Nr 7-8/1999.

Inne materiały: Notaki i wspomnienia własne J.M. z okresu wojny i pierwszych lat po wojnie, listy i grypsy Hani, pamiętnik od Hani z Praweniszek.

* * *

Kalendarium życia Anny Mahrburg - Hani Mahrbużanki

- 1923 r. - 23 stycznia przychodzi na świat w Ugoszczy, pow. Rypin Izabela, Anna Mahrburg druga córka Ottona i Zofii z Rusieckich.
- 1926/1927 - Rodzina Mahrburgów, z trzema już córkami (Ireną, Anną i Janiną) przenosi się na Wileńszczyznę. Ojciec pracuje jako zarządca majątku Duszków, gm. Raków, pow. Mołodeczno, woj. wileńskie.
- 1929-1931 - Hania (AM) uczęszcza do Żeńskiej Szkoły Powszechnej nr 20 im. Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie (kl. I-II)
- 1931-1935 - Kontynuuje naukę w szkole powszechnej w Rakowie (kl. III-VI)
- 1935/1936 - Kończy szkołę powszechną (kl. VII) w Wilnie.
- 1936 - Zdaje egzamin konkursowy do Państwowego Żeńskiego Gimnazjum im. Ks. Adama J. Czartoryskiego w Wilnie.
- 1936-1939 - Uczęszcza do gimnazjum j. w. (kl. I-III). Po strajku szkolnym, (który wybuchł XII? 1939 r. jako protest na usunięcie przez Litwinów polkich nauczycieli) uczy się na tajnych kompletach.
- 1940/1941 - W czasie okupacji sowieckiej przez rok (do czerwca 1941r.) uczęszcza do X szkoły koedukacyjnej z polskim językiem wykładowym.
W lipcu 1940 r. Stanisław Kiałka („Bolesław”) spotkał się z Marią Tomkiewiczówną („Grażyna”), która skupiła wokół siebie młode dziewczęta (w tym Hanię), które służyły jej jako kurierki. dziewczęta te, tzw. „Kozy” zostały zaprzysiężone przez Stanisława Kiałkę (ustna relacja Marii Sareckiej - jednej z „Kóz”) - szefa „Legalizacji”.
- VII 1942 - Hania ukrywa się (przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec) na wsi Chorążyski.
- 1942-1943 - Kontynuuje naukę na tajnych kompletach (I-II kl. liceum) i zdaje maturę. Naukę łączy z działalnością konspiracyjną w AK jako łączniczka „Legalizacji” z komórkami Sztabu Komendy Okręgu.
- 28 VI 1943 r. Hanię (razem z Marysią Sarecka i Irką Fiodorowicz) aresztowano. Następuje okrutne śledztwo w Gestapo, w gmachu sądu na ul. Ofiarnej, a po nim szpital i więzienie na Łukiszkach.

- VIII 1943 - Hania jest jeszcze w szpitaliku więziennym. Połamane nogi ma w gipsie, a rany po pobiciu nie mogą się zagoić. Z więzienia przemyca „grypsy” i wykonane przez siebie figurki z chleba.
- 17 IX 1943 r. - Część „Kóz” (w tym Marysia S.) wywieziona z więzienia na Łukiszkach do obozu koncentracyjnego w Praweniszkach k/Kowna.
- II 1944 r. - Hanię wywieziono do Praweniszek.
- 3-13 VII 1944 r. - Bombardowania i walki w Wilnie.
- 15 VIII 1944 r. - (Po walkach i wycofaniu się Niemców z Litwy) Hania wróciła do domu (do Wilna, na ul. Wiosenną 6).
- 7 IX 1944 - NKWD aresztuje mamę, Zofię Mahrburg, zaś 8 IX w domu (na Wiosennej 6) przeprowadzono rewizję i urządzono „Kocioł”. W nocy z 9 na 10 IX wywieziono do aresztu ojca (Ottona), siostrę (Irenę), Hanię i kilka przypadkowych (wypuszczonych następnego dnia) osób. Ojca wypuszczono po dwóch tygodniach, Hanię - po trzech.
- 9 III 1945 r. - Rodzina - bez mamy przebywającej w więzieniu i Ireny, (która została, by pilnować sprawy mamy - do jej zasądzenia i wywiezienia na Sybir) z rodziną Rusieckich wyjeżdża pociągiem repatriacyjnym z Wilna. Po trzech tygodniach podróży (w towarowym wagonie) dojeżdża do Inowrocławia.
- 11 IV 1945 r. - Hania z chorym ojcem, Janką i najmłodszym bratem Tadeuszem wyjeżdża z rodziną Rusieckich do Gniewkowa, gdzie otrzymuje posadę nauczycielki w szkole podstawowej. Jednocześnie jeździ do Inowrocławia na kurs pedagogiczny. Zaczyna chorować.
- XII 1945 r. - Rodzina Mahrburgów przenosi się do Torunia. Hania wstępuje na UMK - na polonistykę, ale już na II semestr r. 1945/1946 uzyskuje urlop zdrowotny.
- IV 1946 - Przebywa w sanatorium, w Smukale. Choroba nasila się, ale wciąż nie jest rozpoznana.
- V 1946 - Jest na badaniach w szpitalu, w Bydgoszczy.
- 18 III 1947 - W indeksie zaliczenie I semestru II r. studiów, ale na I semestr r. szk. 1947/1948 jest już tylko „Urlop zdrowotny”.
- VII-VIII 1947 - Dalszy ciąg leczenia Hani w szpitalu (Akademii Medycznej), w Gdańsku. Rozpoznano gruźlicę jelit.
- 9 VIII 1947 - Janka odwozi Hanię do sanatorium akademickiego w Zakopanem.
- 28 XI 1947 - W piątek, o godzinie 6 rano Hania zmarła. Pochowana w Zakopanem, na cmentarzu nowotarskim.

Janina Mahrburg - siostra Hani
zam. w Toruniu, ul. Gagarina 138/5
tel. 651-73-46

11 2011

p. 217/2001

II/19

Anna Mahrburg (1923-1947) Zofia Mahrburg (1894-1971)

Anna Mahrburg, córka Ottona i Zofii urodziła się w Ugoszczy (pow. Rypin). W latach 1928-36 mieszkała na Wileńszczyźnie w majątku Duszków k. Rakowa. W 1937 r. ukończyła szkołę powszechną w Wilnie, potem była uczennicą gimnazjum ks. A. Czartoryskiego. W 1943 r. na tajnych kompletach zdała maturę.

Działała w konspiracji AK, była łączniczką w zgrupowaniu „Kóz”. 28.06.1943 została aresztowana przez Gestapo w Wilnie; podczas przesłuchania, strasznie torturowana, aby nie wydać nikogo wyskoczyła przez okno z gmachu przy ul. Ofiarnej. Doznała złamania nóg i przebywała w więziennym szpitalu na Łukiszkach. Skazana na śmierć, ocalała dzięki przekupieniu Niemców

przez p. Alinę Augustowską. W końcu listopada 1943 została wywieziona do obozu pracy w Prawieniszkach na Litwie.

W czasie działań wojennych udało się jej opuścić obóz i 5 sierpnia 1944 r. wróciła do rodziny w Wilnie. Po aresztowaniu Matki, podczas rewizji w domu, została zatrzymana przez KGB, przebywała trzy tygodnie w areszcie przy ul. Ofiarnej.

8 marca 1945 opuściła z rodziną Wilno, po kilku tygodniach rozpoczęła pracę jako nauczycielka w Gniewkowie. W grudniu 1945 r. przeniosła się do Torunia, gdzie rozpoczęła studia polonistyczne na UMK, które przerwała z powodu choroby płuc – gruźlicy. 28 listopada 1947 r. zmarła w Zakopanem.

Anna Mahrburg odznaczona Krzyżem Walecznych nadanym przez AK w Londynie oraz Orderem Virtuti Militari V klasy nadanym 14.07.1944 r. Była wielką patriotką, całkowicie oddaną sprawie walki o niepodległość, osobą o wielkich zdolnościach humanistycznych uznanych przez wykładawców.

Zofia Mahrburg (z Rusieckich) matka, Anny, urodzona w Bobrujsku w 1916 r. wyszła za mąż za Ottona Mahrburga. W 1920 r. wyjechała do Polski, zamieszkała na Pomorzu w Ugoszczy, potem w latach 1928-38 na Wileńszczyźnie w majątku Duszków a od 1938 r. w Wilnie.

Podczas okupacji zaprzysiężona w AK, w komórce legalizacji okr. wileńskiego. Po wkroczeniu wojsk So-

wieckich nadal pracowała jako łączniczka. W 1944 została aresztowana przez KGB. Więziona była do sierpnia 1945 na Łukiszkach w Wilnie; została skazana na 10 lat łagru. Do 1946 r. przebywała w obozie w Szylucach na Litwie, potem wywieziona do Rabczy, w czerwcu 1948 wywieziona na Syberię k. Marińska, skąd skierowano ją do obozu więźniów politycznych k. Tajsza. W 1954 była w domu inwalidów w Rep. Uardowskiej. W grudniu 1954 wróciła do Polski do Torunia, zamieszkała z mężem i córkami. Zmarła 28.07.1971 r. w Toruniu. Zofia Mahrburg została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Siostra, Brat, Rodzina

PIĄTEK 7 WRZEŚNIA 2001

Z. W. - wy,

L.dz. 3033 WSK 01

gi, nie zweryfikowanym przez władze PRL.

R. Warakowski, *Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939-1947*, Bydgoszcz 1996

A. Dziewulska-Łosiowa. *Mówią o Panie, żeś nas upokorzył...*, Białystok 1997

Tadeusz Mahrburg



**MAHRBURŻANKA
ANNA IZABELA**

(1923-1947)
pseud. „Anetka”,
„Hanka”, „Hania”

Córka Ottona i Zofii z Rusieckich urodziła się 23 stycznia w Ugoszczy (pow. Rypin) w środowisku inteligentnym – ojciec w l. 1928-1938 zarządzał majątkiem w Duszkowie (pow. Mołodeczno), a od 1938 był właścicielem sklepu w Wilnie.

Po ukończeniu w 1937 w Wilnie szkoły powszechnej M. była uczennicą Gimnazjum im. Ks. A. Czartoryskiego – tamże.

W czasie okupacji niemieckiej kontynuowała naukę na tajnych kompletach, gdzie w czerwcu 1943 złożyła egzamin dojrzałości.

Równocześnie z nauką działała w konspiracji. Należała do → Legalizacji, była łączniczką → Marii Tomkiewiczówny („Grażyna”), zajmowała się przetrzaniem. Pracując w grupie → „Kóz” uczestniczyła w wykonywanych przez nie zadaniach.

28 czerwca 1943 aresztowana przez Niemców na ulicy z obciążającym materiałem. W czasie przesłuchań przez Gestapo, straszliwie pobita, wyskoczyła przez okno z trzeciego piętra gmachu przy ul. Ofiarnej Ranną, ze złamanymi kończynami odwieziono do szpitala więziennego. Po operacji przebywała w więzieniu na Łukiszkach, skąd zimą 1944 wywieziono ją do obozu pracy w Prowieniskach. Skazana na śmierć ocalała dzięki współtowarzyszom i łapówkom. Podczas działań wojennych w lipcu 1944 zakupieni Niemcy pozwolili ją ukuć.

Do domu w Wilnie (ul. Wiosenna 6) wróciła 5 sierpnia 1944. 8 września 1944 w związku z aresztowaniem przez NKGB matki i rewizją w domu została zatrzymana i przez trzy tygodnie przebywała w areszcie na ul. Ofiarnej.

8 marca 1945 wraz z rodziną opuściła Wilno i wyjechała do Inowrocławia, a po paru tygodniach jako nauczycielka rozpoczęła pracę w Gniewkowie, jednocześnie uczęszczając na kurs pedagogiczny w Inowrocławiu.

W grudniu 1945 przeniosła się do Torunia i na UMK podjęła studia polonistyczne, których nie ukończyła z powodu ciężkiej choroby (gruźlica żołądka). 28 listopada 1947 zmarła w sanatorium Akademickim w Zakopanem.

Odnaczona Krzyżem Walecznych (nadany w czerwcu 1944 i zweryfikowany przez Zarząd Główny Koła AK w Londynie) oraz Orderem wojennym *Virtuti Militari* V kl.

nu szkodzić. Ciocia Ida z Marylką i M...
 ej i ustawicznie drżała o Mariana, która...
 obie, zapewne niepotrzebnie, lew...
 ego, urodzonego o 10 lat wcześniej. O...
 ładu mógł faktycznie uchodzić za cz...
 też wyglądałam po znacznym schudn...
 tarzej niż na mój wiek. W papierach ja...
 ą niewiele przekroczoną czterdziest...
 rnia zaczęła wkraczać na dawne polsk...
 o Wilna zakładać umocnienia i bunkry...
 ym stanęła do kopania okopów. Między...
 głęboki rów od ogrodu pana Skórki d...
 ległej z Saską Kępą uliczki Dar i to...
 em dla komunikowania się np. z Jan...
 na ulicę.

ni się było jak najprędzej ratować przed...
 służby pomocniczej. Z dobrą radą przy...
 ławiańskie, Irena, dziś profesor KUL-u i jej...
 a matka. Dały mi znać, że można się...
 kę, raczej prezent niż gotówkę, za po...
 , męża pani Szukściny, Polki, lecz oby...
 ki restauracji, żywiącej niemieckich ofi...
 ła mnie z doktorem Willnerem, jak m...
 yskiego, człowiekiem budzącym gorę...
 wuż skontaktował mnie z oficerem ni...
 mtem, który natychmiast wydał mi za...
 racy fizycznej, jako osobie z wyższ...
 ym 40 rokiem życia. Przeznaczone d...
 ego wina, która nam pozostała jes...
 Willner w ogóle Niemcowi nie dorecy...
 oity człowiek, że mogłoby go to nawe...
 zostawiła jemu, aby mógł ją wypie...
 o ocali, a syn jest teraz w wielkim nie...
 e zgodziłam się na to z największ...
 zestałam być mu wdzięczna. Nie spo...
 e tej pomocy, której mi wtedy udzielił...
 ak dawno ku swemu zaskoczeniu zna...
 i cmentarzu pomniki i jego i jego syn...
 ni Szukścina. Pozostał dla mnie zagad...
 postacią.

W ciągu tych kilku lat okupacyjnych po tragicznej stracie Ojca i Stry-
 Michała nasze życie osobiste płynęło boleśnie, ale raczej spokojnie.
 otło nas natomiast rozegrywały się wciąż wypadki dramatyczne,
 iczne, ale czasem pocieszające. Aresztowani bywali katowani
 rdowani, jednak czasem też ratowali się brawurowo czy przypad-
 wo lub bywali przez naszą organizację podziemną wyzwalani. O nie-
 trych słuch przepadał, o innych krążyły sensacyjne opowiadania, nie-
 ily niezgodne z rzeczywistością. Niektóre wypadły mi z pamięci, in-
 ch nie potrafię właściwie umiejscowić w czasie, albo pamiętając sam
 ypadek nie pamiętam nazwisk bohaterów. Np. przypominam trzy wy-
 unki wyskoczenia oknem z wysokiego drugiego piętra podczas połą-
 zanego z torturami badania przy ulicy Ofiarnej, to znaczy w gmachu
 du, wzniesionego przy Placu Łukiskim przez carat na miejscu, gdzie
 63 roku wieszano bohaterów powstania styczniowego. O takich pró-
 ch ucieczki nie słyszałam w żadnym innym mieście Polski i wydaje
 się, że to uczynek Rollisona w czasie procesu filaretów, uwiecznio-
 w polskiej literaturze w VIII scenie Trzeciej Części „Dziadów” pod-
 wał wilnianom pomysł do takiej próby ucieczki. Pierwszego, który to
 znił za rządów NKWD w 41 roku, pochwycono z połamanymi no-
 zni i odniesiono do celi więziennej pod Sądem. Budynek ten był
 owczas oddzielony od ulicy drutem kolczastym i należało go obcho-
 zić jezdnią, czego pilnowali uzbrojeni żołnierze. Nim jednak przyszło
 o powtórne badanie, nastąpiła zmiana władzy, NKWD uciekło
 przed nadchodzącymi Niemcami, cele więzienne stanęły otworem.
 Ocalał nie mógł z tego skorzystać, lecz na jego błaganie sąsiedzi
 eel wynieśli go i położyli na chodniku, gdzie doczekał się przejeżdża-
 cej dorożki, która go odwiozła do domu.

Następną desperatką była młodzianka i wybitna uczennica
 kompletu Janki Budkowskiej, Hania Mahrburżanka, która należąc do
 organizacji wołała popełnić samobójstwo niż kogoś sygnąć. Tę także
 odniesiono z ciężkimi uszkodzeniami ciała i nie kończąc badania ode-
 sano do obozu w Prowenizkach. Dożyła wyzwolenia i po repatriacji
 znalazła się z ojcem i siostrami w Toruniu, lecz zdrowie jej było tak
 rujnowane, że mimo najstaranniejszego leczenia niedługo zmarła.
 Trzeci wypadek miał miejsce na wiosnę 44 roku, opowiedział mi go na
 świeżo mój kolega z BIP-u, którego przyjacielem był aresztowany
 uczestnik naszego podziemia. Pochwycili go faszyci litewscy i tam
 właśnie na drugim wysokim piętrze gmachu sądu badali, wieszając go
 za wykręcone w tył ręce. Nie tylko nic im za pierwszym razem nie po-
 wiedział, ale odprowadzony do celi postanowił, że w żaden sposób po-

W. H. Obiezińska „Jedno życie prywatne⁴⁰³
 na tle życia narodu Polskiego
 w wieku XX”
 TMWiZW
 Bud 05202 1995

Anna Mahrburg - "Anetka" /AK/

11/22
Marek Goral Skoczynski

W 1943 roku miała 20 lat. 28 czerwca był dniem jej egzaminu maturalnego, wienczącego naukę w konspiracyjnym gimnazjum wileńskim. Tego dnia Hania Mahrourzanka wraz z dwiema innymi koleżankami została aresztowana przez Niemców. Znaleziono przy nich biułę. Straszliwie bita na Gestapo, bojąc się, że nie wytrzyma bólu /.../ skorzystała z chwili nieuwagi swych oprawców: skoczyła przez okno z trzeciego piętra gmachu sądowego. Przeżyła - bo-jak w swym pamiętniku zapisała Janka, młodsza siostra Hani - upadła od strony "gdzie nie było kamieni".

Ciężko ranna, ze skomplikowanym złamaniem nóg, Hania znalazła się w szpitalu, a następnie w więzieniu na Łukiszczkach w Wilnie. Janka zanotowała w swym pamiętniku relację osoby, która widziała siostrę w szpitalu: "opowiadała, że Hani jest już lepiej, jest wesoła, śpiewa, żartuje, czyta książki. Od czasu do czasu zanoszą ją do ogrodu. Wszyscy ją tam bardzo lubią." Zapis nosi datę 10 sierpnia. 28 lutego 1944 roku została /z więzienia/ wywieziona do obozu pracy w Praweniszczach. Skazana na śmierć ocalała dzięki współtowarzyszom i łapówkom - jak wspomina po latach jej siostra. Niemcy, likwidując oboz, pozwolili Hanię ukryć. I znowu zapis z pamiętnika Janki: "W sobotę, 5 sierpnia, przyjechała Hania!"

Wiosną, 1945 roku rodzina Mahrburgów wraz z grupą wileńskich repatriantów przyjechała do Polski. Brakowało tylko matki, aresztowanej przez Rosjan i wywiezionej na Sybir. Wroczyła stamtąd dopiero w 1956 roku...

Tymczasem Hania, utalentowana poetka / przy tym znakomita rysowniczką / została studentką torunskiej polonistyki. Zachował się jej indeks z wpisami nazwisk prowadzących zajęcia i ... pustymi rubrykami na egzaminacyjne noty. Hania krótko zasiadała - jak inni z grupy pierwszych studentów torunskiej Alma Mater - w uniwersyteckiej kawiarni: walczyła z ciężką chorobą. 28 listopada 1947 roku zmarła w zakopiańskim sanatorium akademickim na gruźlicę, pozostałość po wojennych przeżyciach. Miała 24 lata.

Zapisany tu czteroletni fragment życiorysu Anny Mahrourzanki, tak tragiczny w faktografii wypełniającego go wydarzeń, dopełnia o jeszcze jedno istnienie rejestr wojennych strat. Tych najjużlejszych, bo obejmujących życie najwartościowszych młodych ludzi z pokolenia, które u progu dojrzałości zerzyło się z okrucieństwem, przemocą, z degradacją wartości ze śmiercią.

Każda śmierć młodego człowieka przeczy prawu natury. Śmierć poprzedzona zapisem Nadziei, "ułości" - jak to poruszająco ujął barokowy poeta - uzyskuje wymiar szczególny. Gdy nadzieja i ułość wspierane są - wbrew okolicznościom - przez hart ducha, taka postawa staje się drogą, uznania wartości. Dla 20-letniej Hani, zagrożonej wyrokiem śmierci - 10-miesięczny pobyt w więzieniu stał się okresem duchowego wzrastania. Świadczą o tym zachowane więzienne grypsy Hani - listy do ukochanej, dorównującej jej wrażliwością wewnętrzną, siostry Janki.

I pierwsza refleksja związana z lekturą owych grypsów, pierwsze zdumienie: nie ma wśród słów Hani, pisanych drobny, wyrazistym piśmem ani jednego, które wyrzmiąłoby skargą na los, obawą przed biciem, strachem przed śmiercią. Nie ma zapisu udręki zamknięcia w celi więziennej. Co taktycznie kryje się za słowami starszej siostry tłumaczącej młodszej zawziętości życia, natury ludzkiej, wnikającej w rozterki dorastającej dziewczynki pocieszeniem, próbą wyjaśnienia, wprowadzenia na drogę prawdy? Nie warto w to wnikać. I to druga myśl, którą wynosi się z czytania grypsów Hani.

Przypomnijmy, pisane one były do marca 1944 roku. Fragmenty tu podane pochodzą z listów sygnowanych datami, które swymi granicami czasowymi obejmują i okres świąt bożego Narodzenia. Wydaje się, że nie będzie zbyt trudnym zadaniem faktów, włączenie refleksyj wiązanych z 20-letnią Hani w rozmyślenia, których wymiar emocjonalny określa Nadzieja. Nadzieja tak ściśle wiążąca się z istotą grudniowych świąt.

Mottem do słów Hani niechaj będzie wiersz, który ona sama zapisała na odwrocie jednego ze swych grypsów:

Kto wzlotów orlich zna wyzyny
I orziem ducha pragnie być,
Wieżności zdobyć swej wawrzyny

I dla ludzkości szczęścia żyć
- Ten wiarą w moc swą mieć powinien,
Potęgę woli musi mieć,
Rozumiec, co Wszechmocy winien
I równie wierzyć, jak i chcieć.

18 XII 1943

" /.../ jest za dużo smutku i zła, więc trzeba dać z siebie jak najwięcej radości. Ból sam, jako uczucie, nic nikomu nie daje, jest /.../ bezużyteczny. Co by się stało, gdyby wszyscy bez reszty mu się oddali? Życie stałoby się po prostu niemożliwe, nie do zniesienia i na pewno nie mielibyśmy się znieść tego, co znieść musimy. Tę siłę daje nam wiara - nie tylko nadprzyrodzona, ale wiara w przyszłość, w istnienie dobra i jego zwycięstwo /nie mówię o zwycięstwie idealnym, bo w to nie wierzę/, ale w każdym razie o górowaniu dobra nad złem /.../

" /.../ trudno nam stanowczo i z pewnością dziś powiedzieć - kim będziemy, jakie zajmiemy stanowisko, jaką pracą będziemy wykonywać. Jesteśmy w tym wyjątkowym położeniu, że budujemy swoją przyszłość na tym, co jest jeszcze zupełnie nieznaną, nie wiadomo, co się dopiero tworzy. /Toteż możemy powiedzieć z całą pewnością tylko to, co Ty właśnie mówisz: chcemy iść z młodą inteligencją, chcemy pracować dla Boga, kraju, chcemy kochać wszystkich ludzi i służyć im naszą pracą. Możemy i musimy obrac sobie kierunek tej pracy, musimy powiedzieć sobie, że wykonamy ją sumiennie, uczciwie, radośnie - wszystko inne - musimy zostawić przyszłości.

Myślę czasem, Janeczko, że dobro i piękno - to jest właściwie jedno, bo dobro jest pięknem moralnym /o człowieku szlachetnym mówi się, że ma "piękną duszę". I zdaje mi się, że oba te czynniki potrzebne są w życiu nie tylko dlatego, że piękno umiła życie /choć już to jest bardzo ważne/, ale też ono rodzi dobro - uszlachetnia człowieka /.../"

/ ... - cały akapit nieczytelny. Nie chwyciła larwa drukarska /

" /.../ w chwili uniesienia. Tak niecierpliwie oczekujemy chwili wyzwolenia: narzekamy, że za długo czekamy. A ja często boję się po prostu, że by nie nadeszła, bo nie jesteśmy jeszcze gotowi, jeszcze nie dojrżeli na jej przyjęcie. niektórzy wojnę z jej cierpieniem i przejściami nazywają "szkołą charakterów". Ksiądz Hlebowicz nazwał czas ten "wielkimi rekolekcjami". A ja dodaję sobie, że chwila wyzwolenia będzie naszą komunią, do której musimy się przygotować".

Małgorzata Skuczynska

/Art. zamieszczony w piśmie SPOTKANIA dodatek artystyczny "pp"

z nr. 12.1985r. /

SPOTKANIA

DODATEK ARTYSTYCZNY "P"

12.75

niezależnie. Tak niecierpliwie oczekujemy chwili wywołania narzekamy, że za długo czekamy. A ja często boję się po prostu, żeby jeszcze nie nadeszła, bo nie jestem już jeszcze gotowy. Jeszcze nie dojrzałem na jej przyjęcie. Mikołajczyk wojnę z jej cierpieniem i przejęciami nazywa "szkołą charakteru". Ksiądz Mlebowicz u codziennym, a ja dodałam sobie, że chwila wywołania będzie naszą komunią, do której musimy się przygotować.

Młgosiato skucz-yńska

Josif Brodski

grudnia 1971 roku

każdy do złobu się pchałby:
 w kłakach ścisak, bioto, zaduch.
 jaczki kakowej chabwy
 Janizuje obciążanie lady
 :moy, grojąc samosdem:
 idy sam sobie królem i wielbiedem.
 mki, worki, siatki, tutki,
 upki, krawaty przekrzywione na bok,
 sód dórza, cynamonu, wódki,
 ec, mandarynek igliwia i jabłek.
 is twarzy i śmieciną zawięję
 i da się dojrzec ścieki do Betlejem.

Je ubożuchnych darów
 eszą się, skaczą do tramajów w biegu;
 dwórek wsiąga zwolna naród,
 c nie wie, że nia ma w stajence niczego:
 łatek, złobu, ni tej Pani,
 której głową nibz złoty się pali.

Z sama myśl o niej sprowadza
 stełko znikąd. I światłość się jarry.
 tjaza jest heroda władza,
 więkaza pewnośc, że cud się wydarzy.
 łności, trwaje niewzruszenie,
 iwoj mechanizm Boże Narodzenie.

Jego niechybne nadejście
 itują wszyscy, zastawiając razem
 gwiazdy w ciemnościach nikt jeszcze
 wypatruje, widąc już wyraźnie,
 jakoś wóród ludzi rozbytska,
 rozniecone pastery ogniska.

Wtwarze jak plamki w zamieci.
 A fanaty kosinów, Król Herod
 Y skrywa ją dzieci.
 Znamachodzi - dowiesz się dopiero:
 z nie wie, i gdy to się zdarzy,
 nie pozna nikt przybysza twary.

drzwiach twóich, otwartych w polowie,
 ty i przeciagu i mroku gętego
 nie się w chudcie na głowie,
 y i Dziecią, i Ducha Świętego
 wnetrzym otulasz jak gniazdem;
 klasz w niebo - i widać ją
 gwiazdą.

WYTRWAŁOŚĆ



Niezależny Związek Artystyczny

Tered

W grudniowym numerze Spotkań, w tym czasie, kiedy myśli nasze błągną ku owym dniom głębokiej refleksji i zadumy. Kierując się ku wieczorowi Wigilijnemu i Świętom Bożego Narodzenia, pragniemy złożyć życzenia. Mających treść zawiera się w dnu Jedyńie słowach - **NADZIEI I WYTRWAŁOŚCI.**

zesłanie

nie wasza to rzecz znać czas i chwile
Dz.1/7

nie wiem czy będzie tam okno, za szybą czy będzie firn, pole lodowe; czy zmiatach. Będą ściany, sufit, podłoga; stół pośrodku. kilku z nich przy nim, prawie jak teraz: skromna wieszera, kaganek. jakby od zawsze był wród, popiół pod blachą, trudno wiażyć, tych parę dni...

11.11.89.

wyzwolenie

Ja, człowiek wolny, mówię do was - wolnych, nie ma imperium, głupota wciśka się w oczy. kropla po kropli, do let. dzień zaczynać modlitwą, wiatr nie wiatr, deszcz nie deszcz, pchać taczka z plachem, nigdy nie trzeba kłamać.

11.11.86.

Roman Bąk

dostarczanego różnym instytucjom, ale najmiłszym moim obowiązkami w tym okresie stał się udział w tajnym nauczaniu.

Do akcji powyższej wciągnęła mnie koleżanka Janina Hlebowicz. Była ona czynną łączniczką między oraganizatorami, a więc rektorem USB Wł. Dziewulskim, asystentem Rojeckim, gronem nauczycielskim i młodzieżą. Dostarczała konkretnych danych o poszczególnych kompletach, o miejscu, czasie i warunkach pracy. Przekazywała zlecenia do wykonania. Pograżyłam się w tę pracę z radością nie pytając o wynagrodzenie, przyjmując zapłatę z wdzięcznością, ale traktując ją jako czynnik zupełnie drugorzędny, dodatkowy. Najważniejszą rzeczą stał się fakt, że umożliwiono w ten sposób naukę młodzieży polskiej i stworzono pomyślne warunki nauczycielowi dla umiłowanej jego działalności pedagogicznej. Ze względu na bezpieczeństwo, akcja powyższa była zakonspirowana do tego stopnia, że nawet czas i miejsce poszczególnych lekcji ustalano doraźnie. Aby zapobiec ewentualnej "wypie", wiedziało się tylko tyle, ile wiedzieć należało, by wypełnić swe zadanie. Nic ponad to! Toteż nie usiłowałam nawet zapamiętać nazwisk swoich uczniów. Zdawałam sobie dobrze sprawę, że starsze roczniki poza nauką były silnie zaangażowane w pracę polityczną, chłopcy się kolportażem nielegalnej bibuły antyniemieckiej. Dziewczyny niezapomniana młodzież! Podziwiałam jej wytrwałą gorliwość w nauce, odwagę i męstwo w akcji oporu, a jednocześnie humor i werwę w wypełnianiu licznych i niebezpiecznych obowiązków. Oczywiście, starsze komplety skupiały najwartościowszy element młodzieżowy.

Na pierwszym planie wśród grona swych uczniów widzę śliczną, inteligentną i ofiarną harcerkę - Hanię Mahrburżankę, z którą przerabiałam Norwida. Przychodziła do mnie w pojedynkę, nie mogąc zmieścić się w czasie i dostoso-

244

"Wilno jako ognisko oświaty w latach próby". Białystok 1991. →

9

26

wał do zamkniętego zespołu. Rzadko spotkać można w tak młodym wieku taką dojrzałość umysłową, jeszcze rzadziej hart i nieugiętość charakteru oraz prawdość, które sprawiły, że więziona przez Niemców nie uległa, a katowana wołała skoczyć z III piętra niż zdradzić towarzyszy. Złamanie nóg i inne obrażenia cieleśne leczyli Niemcy pieczołowicie, ale nie zdołali z niej wydobyć żadnych zeznań. Hania przeżyła wiele, zmarła młodo, wkrótce po wojnie na skutek wyczerpania po latach krótkiego, bohaterskiego życia.

Przy końcu roku urządzono najstarszej młodzieży egzamin maturalny, otrzymali więc w pełni zastużone świadectwa dojrzałości. Uczylałam w kilku zespołach. Ponieważ lekcje w każdej grupie odbywały się kilka razy tygodniowo, przeto codziennie po zrzuconiu fartuszka kelnerki gnałam w teren. Rozkoszne uczucie - że się jest jeszcze sobą - dawało mi siłę. Myśl o niebezpieczeństwie, na jakie się narażamy, była nam obca! Oczywiście z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, z uprzednio już zaplanowanym upozorowaniem zebrania na wypadek niepożądanego gościa, zbieraliśmy się do nauki literatury i języka ojczystego. Młodzież zadziwiała dojrzałością sądów, żądzą wiedzy i skrupioną na przedmiocie uwagi. Jakże daleko i prędko odbiegła ona od swego dzieciństwa.

Niestety, nie cała. O jednym z młodszych, liczniejszych zespołów tego stwierdzić nie mogłam. Dzieci w tym kompiecie były nieuważne i zupełnie nie zdawały sobie sprawy z powagi chwili. Praca prowadzona z nimi z woli ich rodziców, denerwowała i wyczerpywała psychicznie uczącego. Ich niefrasobliwa bez troska razita zwłaszcza w zestawieniu z zadziwiająco gorliwością nieco starszych ich kolegów.

Zdarzało się, że bombardowanie miasta z konieczności przerwywało nasze zajęcia. Na krótko jednak! Zaledwie zapanaowała cisza, już uczniowie spieszyli z propozycją wznowienia nauki, bo nie chcieliby tracić niepotrzebnie cennego

245

wspomnienia Haliny Kukowicz - Bobkowskiej.
Wilno - Okupacja - Tajne nauczanie

11/27

Kierownikiem „Gospody” krótko, do stycznia 1942 roku, był omuuld Warakomski „Hilary”, po czym przeniosł się on do „Kuźni”. Po nim kierowały „Gospoda” kolejno Halina Turska „Alina”, żona Stanisława, docent na Wydziale Humanistycznym, oraz Maria Sadowska „Wiesława”, absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych SB. Gdy w lipcu 1943 roku odeszła ona do BIP, ostatnim zaopieczonym niemieckiej szefem „Gospody” był niejaki Rowecki o pseudonimie „Wojciech”, oficer rezerwy i były urzędnik Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Lokale „Gospody” mieściły się kolejno przy ulicy Zygmuntowskiej 8, Wiosennej u Mahrburgów i Inflanckiej u tenora teatru Lutnia Rychtera. Korzystano z trzech punktów łączności: przy ulicy gmuntowskiej 4 u Marii Tomkiewiczówny „Grażyny” z grupy zniczek „Kozy”, przy ulicy Warszawskiej na Nowym Świecie Tomkiewiczów i przy zaułku Świętojskim u Anny Gierzędówny, która jako nauczycielka prowadziła tajne komplety.

Urządzeniem lokali zajmował się warsztat stolarski braci Daniewiczów z Sołtaniszek, którzy wyspecjalizowali się w wykonywaniu tajnych przejść i kryjówek. Różne skrytki wykonywał stolarz Stanisław Oszurko.

5 czerwca 1942 roku doszło do dekonspiracji lokalu na Nowym Świecie i aresztowania łączniczek „Gospody”, Józefy Rymkiewiczówny „Ziuty” i Marii Rymkiewiczówny, ps. „Jaśmin”, a kilka dni później Gierzędówny i Tomkiewiczówny. Gierzędówną udało się uciec dzięki Alinie Augustowskiej, która za 350 rubli w złocie udało się uzyskać zamianę kary śmierci na rok więzienia. Mimo prób interwencji ze strony Komendy Okręgu, nie zdołano tego dokonać w związku z aresztowaniem i siostrzy Rymkiewiczówny. W grudniu 1942 roku wszystkie trzy zostały rozstrzelane.

Następna wpadka miała miejsce 28 czerwca 1943 roku, kiedy to aresztowano Annę Mahrburżankę „Hania” i cztery inne łączniczek z grupy „Kóz”. „Hania” została okrutnie skatowana w śledztwie, nikogo nie wydała. Chcąc popełnić samobójstwo, wyskoczyła z okna z drugiego piętra gmachu przy ulicy Ofiarnej. Strzaskala tylko rękę i nogę. I tu interwencja niezawodnej Aliny Augustowskiej – poparta grubą gotówką – odniosła skutek. Czekający „Hanię” niechybnie wyrok śmierci został zamieniony na roczny po-

byt w Prowieniszkach. Za bohaterską postawę w śledztwie została ona odznaczona Krzyżem Walecznych. Zmarła w 1947 roku w szpitalu gruźliczym w Zakopanem.

W „Kuźni” kierowanej przez „Piotra”, prowadzącego równocześnie pracownię wulkanizacyjną i drukarską, pracowali: Romuald Warakomski jako grafik (od stycznia 1942 roku), Stanisław Turski „Roman” jako fotograf i Stanisław Weder „Bohdan” jako cynkograf. Gdy w czerwcu 1943 roku Turski przeszedł do komórki „N” w BIP, zastąpił go Zdzisław Halcewicz-Pleskaczewski „Zbyszek”, który poprzednio pełnił wielokrotnie służbę kurierską między KO Wilno a KG AK Warszawa.

„Kuźnia” korzystała z kilku zmienianych kolejno lokali, lecz przetrwały najdłużej i były najlepiej przystosowane do pracy dwa z nich: przy ulicy Dobrej i ulicy Pióromont.

Przy ulicy Dobrej 4, koło Zakretu, w domu willowym należącem do Stanisława Turskiego, „Kuźnia” znalazła się już na wiosnę 1941 roku. Po przeprowadzce z ulicy Starej pełniła tu swe zadania przez pełne 2 lata. Przy ulicy Pióromont, w XIX-wiecznym dworcu należącem do Haliny Nowickiej, wdowy po rotmistrzu kawalerii, mieszkającej tu z matką i dwojgiem dzieci, „Kuźnia” pracowała od sierpnia 1943 roku do końca marca 1944 roku.

Dokumenty były dłuższy czas drukowane na ręcznej prasie intro-ligatorskiej, a od stycznia 1943 roku na maszynie drukarskiej, którą „Bolesław” przywiózł z Warszawy. Drukarnia „Kuźni” mieściła się odtąd w oddzielnym lokalu, najpierw przy ulicy Kociej na Rossie, później na Sołtaniszkach. Kryła się ona pod kryptonimem „Farba II”. Do zespołu „Farby II” należał pracownik drukarni państwowej noszący pseudonim „Mak”. Okazał się on cennym nabytkiem, ponieważ potrafił zaopatrywać „Farbę II” w gotowe formy drukowe wykradane ze swego miejsca pracy, a służące do drukowania między innymi niemieckich dowodów tożsamości (*Vorläufiger Personalausweis*), różnego rodzaju legitymacji, przepustek itp. Dzięki poświęceniu „Maka” odciążona została cynkografia na Pióromoncie.

Za punkt łączności „Kuźni” z Komendą Okręgu służyło mieszkanie Kafarskich przy ulicy Dominikańskiej róg Świętego Ignacego, będące zastudzoną bazą konspiracyjną. Łączność pełniły siostry Kafarskie – Józefa (Dzida), czyli „Wrzos” i Stanisława, czyli „Hanię”.

11/28 do kawi Lubuskiej

zny „Płomień” w czasie przewożenia do gestapo popełnił samostwo przez zażycie trucizny. Nastąpiła, trwająca do końca czerwca przerwa w pracy W19. Odtąd, dzięki połączeniu okręgu wileńskiego i nowogrodzkiego, Wilno korzystało z usług radiostacji nowogrodzkiej – W20 i W72, a od lipca została znów uruchomiona stacja W19, którą obsługiwał przybyły w maju do Wilna radiooperator Stanisław Skowroński „Tulipan”, również cichociemny. Tak od lipca 1944 roku Wilno miało do dyspozycji trzy radiostacje: W19, W20 i W72 połączonych okręgów. W okresie od września 1943 roku do 18 lutego 1944 roku W19 nadała i odebrała łącznie 4 depeche, a w czerwcu i lipcu 3 stacje razem – 90 depech.⁹⁰ W czerwcu „Orwat” i „Jan”, już w stopniu kapitanów (awans na sierżantów AK. Została tam również skierowana „Irena”, której powierzone obowiązkami szefostwa, natomiast w Wilnie pozostała „Kryształ” i „Jagienska”⁹¹.

Powyższe omówienie dotyczy łączności na szczeblu Komendy Okręgu, ale jest rzeczą oczywistą, że i wszystkie inne komórki organizacyjne AK niższego szczebla – inspektoraty, obwody, brygady, „Legalizacja” itp. – dysponowały własną łącznością w postaci łączników, czy raczej łączniczek. Ich zadaniem było zapewnienie łączności z strukturami podległymi, niepodległymi trudno do oceny. Można wręcz stwierdzić, że nie mogłoby ono funkcjonować bez ofiarnej zaangażowania łączniczek.

Godną specjalnego odnotowania jest działalność grupy łączniczek nazywanych „Kozami”. Należało do niej kilkadziesiąt dziewcząt w wieku nie przekraczającym 18 lat, stąd określenie „Kozy”. Pierwszą kierowniczką „Kóz” była znana już Maria Tomkiewiczówna i „Grażyna”, współpracująca z „Legalizacją” od jesieni 1940 roku. Wokół siebie dziewczęta uczały się na tajnych kompletach, w ramach pracy w konspiracji. Wychowane przez szkołę i dom w duchu patriotycznym, na tradycji powstań narodowych, były pełne odwagi i gotowe do poświęceń.

Zakres ich pracy obejmował nie tylko łączność dla potrzeb „Legalizacji” i komórek sztabu Komendy Okręgu, ale także przerzuty

różnych materiałów, takich jak żywność, ubrania, prasa podziemna. Uczestniczyły one w przeprowadzkach, gdy zachodziła konieczność zmiany lokali „Legalizacji”. I tak, po wyspie biura „Legalizacji” przy ulicy Warszawskiej, gdy gestapowcy opuścili już lokal „Kozy” wyniosły w walizkach wyjęte ze skrytek pieczęcie, blankiety i inne materiały niezbędne do fałszowania dokumentów. Niemcy tych skrytek nie zdołali odkryć.

Na podrobione kartki żywnościowe i *Bezugscheiny* ubraniowe dziewczęta wykupywały produkty i materiały dla komórek kwatery mistrzowskich. Z tak zgromadzonych zakupów robiły rokrocznie paczki świąteczne, które z opłatkiem i ulotką *Polska swoim dzieciom* były rozdawane najbardziej potrzebującym. Większość tych paczek roznosiły „Kozy” w plecakach.

„Kozy” nie uniknęły bolesnych strat. Pięć z nich zapłaciło cenę najwyższą – poniosło śmierć w lesie Ponarskim. Najpierw, jak już wiadomo, w grudniu 1942 roku została rozstrzelana Maria Tomkiewiczówna „Grażyna” i kierownictwo grupy objęła po niej Barbara Dudycz „Wojtuś”. Pół roku później, w czerwcu 1943 roku, wpadło w ręce gestapo pięć dziewcząt, z których tylko jedna, Anna Mahburzanka, szczęśliwym zarządzeniem losu uniknęła śmierci. Pozostałe cztery o pseudonimach „Basia”, „Irka”, „Jadzia” i „Lusia” zostały rozstrzelane⁹².

„Przerzut”

Ważną rolę do spełnienia miała komórka Kwatermistrzostwa zwana „Przerzutem”. Do jej głównych zadań należało:

- prowadzenie działalności przerzutowo-transportowej na trasie Warszawa–Wilno oraz w samym Wilnie i na terenie Okręgu;
- przechowywanie przywiezionych materiałów w specjalnie zakonspirowanych magazynach;
- dostarczanie tych materiałów do punktów rozdzielczych, poszczególnych komórek lub wskazanych odbiorców;
- ewakuowanie zagrożonych placówek (drukarni, wytwórni graficznych, magazynów, „Legalizacji”);

⁹⁰ J. Wołkonowski, dz. cyt. s. 312–314.

⁹¹ J. Stankowski, dz. cyt., s. 11; M. Skorko-Barańska, *Notaika dotycząca kancelarii szefa sztabu 7 Wilno ppłk. Lubostawa Krzeszowskięgo*, mps, Warszawa 1996 (w zbiorach autora).

⁹² Hasło *Kozy*. [w:] *Słownik Polski Walczącej na kresach północno-wschodnich RP*, t. I. Bydgoszcz 1995, s. 233–235.

specifną swój obowiązek tak, jak umiała. Kryształową zaś nie była, raczej zwy-
czajnie ludzka i kobieca.

A jeżeli coś w niej mogło *Piotra* zachwycić, to pewnie uległość, którą u
podwładnych najwyżej cenil, a której *Aldona* jako nawykły do samodzielnej
pracy naukowiec zgola nie przejawiała. Zresztą *Piotr* przyznaje się do tego:
Wiesława była dla mnie wygodna, gdyż więcej niż *Aldona* zależna ode mnie".
Tym też, moim zdaniem, należy tłumaczyć odmienny stosunek *Piotra* do obu
kierowniczek *Gospody*, jak również fakt, że mimo oczywistego braku kwalifika-
cji *Wiesława* utrzymała się na stanowisku kierownika *Gospody* przez cały rok, a
została zwolniona dopiero na stanowczą interwencję Komendy Okręgu.

Objawczy po *Aldonie* kierownictwo placówki *Wiesława* przerzuciła *Gospodę*
w lipcu 1942r. do własnego mieszkania na Antokolu, przy ul. Wiosennej, potem
zaś w nieokreślone bliżej miejsce w okolicy ul. Kościuszki do domu *Mahbur-*
gów, gdzie przystąpiły do pracy jako łączniczki gospodyni domu i dwie młode
córki. Ojciec w obawie o mogące stąd wyniknąć następstwa opuścił dom.

Zespół biurowy składał się w tym czasie z 3 osób: *Wiesława*, nie znana z
nazwiska *Barbara*, żona oficera WP i jakaś zgola anonimowa przedwojenna
pracownica kliniki chirurgicznej, która zdaniem *Piotra* słabo posiadała kwalifi-
kacje. Gdzie w tym czasie znajdował się punkt kontaktowy placówki, o tym
Piotr nie wspomina. Jednakże niezaradność *Wiesławy* i późniejsza już druga
wpadka łączności *Gospody* pozwalają
wnioskować, że skrytka była rucho-
ma, tzn. łączniczki *Gospody* i komórek
odbiornych umawiały miejsce każde-
razowej wymiany poczty. Ta właśnie
ruchoma skrytka stała się przyczyną
katastrofy 28 czerwca 1943 r.

Gdy wymienionego dnia *Hanka*
Mahburzanka w ustalonym miejscu
spotkania, po raz trzeci, w kościele
Bombratorów przy placu Napoleona mia-
ła zamiar wymienić pocztę z dwiema
łączniczkami komórek odbiornych,
wyszła w atmosferze kościoła jakas
grozę, która ją powstrzymała. Poczta
kały więc wszystkie trzy jakas chwile,
a potem wyszły. Niemal w tej samej
chwili wyszło za nimi z kościoła dwóch
mężczyzn jeden wysoki blondyn, dru-
gi mały czarny. Szli w pewnej odle-
głości. Gdy cała grupa znalazła się w
pobliżu komisariatu policji, tamca upaw-



Anna Mahburzanka „Hanka”

Romuald Warakomski; „Komórka Legalizacyjna
AK w latach 1939-1947”

7.
12/29
28 VI 1943
nili, jakiej są profesji. Odwiezione samochodem na Ofiarną, po godzinie wszy-
skie trzy leżały już na posadzce okrutnie skatowane. W szczególnie bestialski
sposób pastwiono się nad *Hanką*, u której znaleziono najbardziej obciążający
materiał. Oprawca katował ją do tego stopnia, że zdarł kompletnie skórę na
pośladkach. Odsłoniło się żywe mięso.

W pewnym momencie odwołano go. Wychodząc obrzucił wzrokiem duży
pokój i leżącą na ziemi dziewczynę. Zamknął okno i drzwi przekręcając klucz w
zamku.

Hanka dźwignęła się z trudem i powlokła w kierunku okna zostawiając za
sobą krwawe ślady. Nadludzkiem wysiłkiem otworzyła je, wspięła się na parapet
i runęła z drugiego piętra na bruk ulicy. W pierwszym odruchu miała postano-
wienie zabić się, ale wysokość okazała się zbyt mała, aby ponieść śmierć. Strza-
skała więc sobie tylko rękę i nogę.

Los dziewcząt zdawał się być już przesądzony, ale szybka interwencja z ze-
wnątrz *Bolesława* przez Alinę Augustowską sprawiła tyle, że przestano je bić, a
pewną już karę śmierci zamieniono na obóz koncentracyjny w *Prawieniszkach*.

Hanka długo potem leczyła się, jeżeli obóz koncentracyjny można nazwać
szpitalnym. Po kilku miesiącach zrosły się potrząskane kości, ale rany od bicia
jeszcze przez wiele miesięcy nie mogły zbliznić się.

Widziałem ją latem 1944 r., gdy władzę w mieście przejęły z rąk niemieckich
wojska radzieckie. Młoda dziewczętność w ten czas dziewczyna miała twarz
działwie dojrzałą. W sposób bardzo widoczny uykala na jedną nogę.

Za swoją bohaterką na śledztwie postawę została odznaczona Krzyżem Wa-
leckim i przedstawiona do odznaczenia Orderem *Virtuti Militari*. Zmarła po-
wojnie w 1947 r. w szpitalu gruźliczym w Zakopanem osiągnąwszy ledwie wiek
dojrzałości fizycznej. Grób jej znajduje się na cmentarzu przy ul. Nowoarskiej
pod Gubałówką, kwatery IV, rząd 15, grób 5. Został po niej wiersz napisany
przez nią samą w tamtym czasie, jakby zapowiedź przyszłego bohaterstwa.

„Prostym cię gorąco

Wysłuchaj, Boży Synu,

Ty widzisz, dlonie tak

już rąk się nam do czynu.

O Panie Boże, spełń marzenia najgorętsze.

Spraw, by uruciło to

Co drogę nam, najświętsze”.

Umarła dawno, ale dla nas „choćby umarła od wieku, weszła w prośbę z
nami obcowanie, jak – siedzący człek przy człoku”, ja zaś wierzę, że czyn *Han-*
ki nie będzie dla narodu bezpożyteczny. Choć prace nasze poszły na marne,
ofiary tego rodzaju mają się wiecznego działania.

Mimo głośnego w całym mieście wypadku z *Hanką*, matka z drugą córką, *Jerką*
nadal pracowały w podziemiu. *Mahburzanka* została aresztowana i zesłana na
Sybir 93 (74)

Sztabu Okręgu Wileńskiego (Fix 1944.)

Bydgoszcz, 1996.

szy i cięższy. Nie chciałem ryzykować wywalenia się do głębokiego rowu. Widziałem, jak przy tym cyrkowym przejeździe poprzeczne dyle kłapiły jak klawisze, a auto musiało iść samym ich brzegiem, by ta nie uszkodzona belka znalazła się po środku. W toku tych moich wahan Niekrasz wskoczył do szoferki i ostro ruszył przez mostek. Złapałem się tylko za głowę. Rozped miał duży i mimo zatamania się drugiej belki, tym rozpędem wydosłał się na szosę. Teraz już prujemy w stronę Wilna. Po przejechaniu 20 km widzimy stojącego zisa, zabrakło benzyny, po tych drogowych tarapatkach nikt jej nie miał w nadmiarze, a zis pozerał jej niemało, coś około 40 litrów na 100 km. U mnie również, dzięki tym dziurawym przewodom benzyna była na wykończeniu i na 24 kilometrze przed Wilnem wyczerpała się. Reszka poradził mi spokojnie czekać do następnego dnia, przyrzeki podwieźć benzyny mnie i Wroblewskiemu.

Zostałem więc sam na szosie niedaleko Wilna. W pobliskiej chatupie napilem się kwasu chlebowego i zjadłem pajdę smacznego razowego chleba, jaki można znaleźć tylko na wsi. Nocowałem w szoferce, nie mogłem przecież zostawić auta samego na drodze. Rano w wyjątkowo zyciowych gospodarzy wypilem gorące mleko, a razem z tym razemem stanowiło ono wysmienite śniadanie, po poprzednim tłustym. Dla wykorzystania czasu zmontowałem z zapasowego ogumienia kolo. Na wszelki wypadek chciałem je mieć w zapasie, a przy okazji - nabrać w tym trochę wprawy i nauczyć się robienia tego samodzielnie. Nie jest to lekka praca, zwłaszcza przy większych kołach. Długo się z tym męczyłem, kombinowałem, chyba z godzinę trwało pompowanie, bo pompę miałem bardzo słabą, w końcu jednak kolo było gotowe. W międzyczasie od strony Lidy przejechały szybko trzy polówki z zandarmią niemiecką, pewno zaalarmowani polecieci na Reszkę i przywiozł mi benzynę. Ukazało się auto Piotrowskiego. Przyjechał razem z Reszkę i przywiozł mi benzynę. Postanowił od razu zabrać pół tony sody kaustycznej - umówioną zapłatę za przewożenie mego auta w transporcie. Dla ułatwienia przeladunku gazik Piotrowskiego stanął obok fiata bokiem, oba z opuszczonymi bocznymi burtami. Teraz wystarczyło tylko beczki poprzetać. Walizę Dziuni postawiłem, by nie przeszkadzała, na kabynie szoferki. W trakcie tej pracy powracały polówki niemieckie. Zainteresował ich ten przeladunek za miastem, zatrzymali się i zapytali, co tu robimy. Reszka wyciągnął od razu plik papierów, gdzie szczegółowo była wyliczona specyfikacja materiałów wieszonych dla instytucji wojskowych. Nie bardzo to wygił tym się przejmowały, rzucala się w oczy ogromna waliza. Jakże mogła zawierać materiały wojskowe? Kazali ją sobie pokazać, tzn. otworzyć. I tu nastąpiła konsternacja. Waliza była wyladowana towarem wysokiej jakości prosto z Paryża, a przewożeniem takich rzeczy do Warszawy zajmowali się niemieccy specjaliści. Były tam damskie pończochy zwane "pajęczynkami", jedwabne majtki damskie, biustonosze, francuskie perfumy i damska garderoba. Oficer wziął to w łapy, pokazywał i pytał z ironią, dla jakiego wojska te materiały. Przy tym już widocznie z profesjonalnego przyzwyczajenia grzmotnął mnie kilka razy pałką gumową. Potem jeszcze jakies pytania i zachęcający doping gumowej pałki, w pewnym momencie trochę to mnie ogłuszyło i upadłem na ziemię. Sytuacja była beznadziejna. Ich było chyba z ośmiu, w pewnym momencie wszyscy oni na wszelki wypadek odpięli kabury. Widocznie coś musia-

Jerzy Urbańkiewicz: Stanisław Kiałka, Bohater nieoleccyony 4 w - Zes. Historyczne WIANO

lem takiego zrobić, że tak zareagowali. Później opowiadał mi Leszek, który przyjechał również z Piotrowskim, że sam się spodziewał, że wyciągnę pistolet czy granat i zaczął przycisnąć. Niczego takiego pod ręką nie miałem i sensu nie było. Naokoło mnie puste pola. Niemcy otoczyli mnie z gotowymi pistoletami. W pewnym momencie zapytał, co jeszcze wiozę i pokazał na najbliższy pakunek, by go rozpakować. Była to, licho nadało, paczka zrzutowego plastyku, napis "Desinfektionsmittel" na samym dnie, niewidoczny Reszke powiedział, że to gwoździe, inny zandarm wziął do ręki, zwążył i powiedział "Ciężkie, chyba gwoździe". Kazali mi iść z walizą do ich auta, by mnie zabrać do Lidy (podobala im się zawartość walizy, ile podarunków do domu i nie do domu można z tego zrobić, ze mną problemu by nie było; schwytany na gorącym uczynku). Świetnie orientował się w tym Reszka i uratował sytuację. Prosił, by mu nie zabierać cennego kierowcy, który musi dostarczyć towar do wojska, natomiast walizkę kazal zabrać, bym się odczylił spekulować. Chęnie się na to zgodziłem, walizkę wartości około 10 tys marek zabrali. Spokojnie, bez żadnej wymówki i wspomniania o walizce Reszka dokonał przeladunku, podziękował za sode, a ja za przeprowadzenie i pozeagnaliśmy się. Włęczę go nie spotkałem. Pewnie pojechał razem z Niemcami.

Trochę tym wszystkim oszobotomiony, zatrzymując się wiele razy, dobrałem do Wilna. Auto zostawiłem na ul. św. Ignacego w jakichś podwórzach byłego klasztoru żeńskiego. Nie pamiętam, z jakiego powodu zjawil się tam Niekrasz ze swoim gazikiem. Było już po godzinie policyjnej. Gdy przechodziliśmy do jego gazika zaczepił nas jakiś oficer litewski, kompletnie pijany. Pytał o coś, potem wyciągnął pistolet i krzyczał: "Lanku rapuzia suszaut!" - zastrzelić polskie ropuchy. Dopadliśmy samochodu i w gaz. Niekrasz był biały jak płótno, ja nie wiem, jak wyglądał, bo nie miałem przy sobie lusterka. Ten pechowy, a mimo to szczęśliwy przewóz zakończył się noclegiem u Niekrasza. Był to w dodatku duży i ważny transport. "Milk" bardzo niepokoił się tym opóźnionym powrotem, ucieszył się z przybycia takiej ilości materiału.

Zakończyć należy relacją, że Leszek zginął niedługo, ostrzelując się szpicelom w sklepie firmy na ul. Niemieckiej, w obecności innego pracownika tej firmy i członka podziemia, Stanisława Czerwińskiego.

NIE ZAPOMNIJCIE O "KOZACH"!

(KOZY - KOMÓRKA KWATERMISTRZOWSKA Łączności i RĘCZNEGO PRZERZUTU W KOMENDZIE OKRĘGU WILEŃSKIEGO AK 1940 - 1944)

1. Tomkiewicz Maria "Grażyna" - rozstrzelana 18 grudnia 1942 r.
2. Dudycz Barbara "Wojtuś"
3. Baltroszewicz - Roemer Leokadia "Pliszka"
4. Barszczewska-Kasprzak Leokadia "Lodka"
5. Janiczakówna-Szykshnian Danuta "Sarenka"
6. Mahrburżanka Hanna "Hanka"
7. Fiodorowicz-Kolodziejska Irena "Maciejowa"
8. Michalczyk-Biegajowa Aleksandra "Olenka"

zecz. 18/1997 - Bibli. FAPAK, sygn. 098

Warto skopiować
kg, 50, 51

22

9. Owsianko Zofia "Zosia"
10. Pawlonis-Kretowicz Jadwiga "Jadzia"
11. Sarecka Maria "Lusia"
12. Szwabowiczówna Ludmiła "Ludka"

W połowie 1940 roku spotkałem się w pracy konspiracyjnej z Marią Tomkiewiczówną "Grażyną". Należała do komórki zwanej "Legalizacją", która tworzyła grupę specjalistów od wyrabiania lewych dokumentów. Szelem tej komórki był kpt. Góra "Czarny". Po jego wpadce na początku lipca 1940 r. "Grażyna" przekazała mi pozostałość tej komórki w postaci walizki z blankietami i pieczętkami, które w kwietniu 1940 r. dałem "Czarnemu". "Grażyna" zgrupowała wokół siebie grupę młodych dziewcząt, które oprócz uczestnictwa w tajnym nauczaniu (jako uczennice) służyły rodzinom, których żywciele znaleźli się w więzieniu.

Jako szef "Legalizacji", zarazem adiutant Szefa Sztabu Okręgu "Wesolowskiego", znanego dziś jako gen. "Mik", spotykałem służbowo sporo ludzi z podziemia, jak również potrzebowałem nowych przy montażu nowych komórek. Grupa "Grażyny" była mi bardzo potrzebna. Uderzył mnie u tych dziewcząt ogromny patriotyzm i zapał do pracy konspiracyjnej. Wychowane na tradycjach naszych powstań, idealistki, żądały pracy niebezpiecznej. Nie trzeba ich było zachęcać do działania, raczej cały czas musiałem ten zapał hamować, ostrzegać, przypominając, że ta praca grozi. "Grażyna" bardzo umiejętnie tą grupą kierowała, wychowując jednocześnie młodsze koleżanki. W miarę jak przenosiłem się z jednej pracy na drugą, przy montażu nowych komórek, dziewczęta zawsze bardzo ofiarnie spełniały rolę łączniczek. Zajmowały się również ręcznym przerzutem. Ze względu na wyjątkowo niski wiek - 18 lat, nazwałem całą tę grupę "KOZY".

Skład personalny raczej się powiększał. Wyjątkowymi wypadkami były wyjazdy z rodzicami do Generalnej Gybernii. Zakres pracy "Kóz" obejmował łącznie z "Legalizacją", z komórkami Sztabu Komendy Okręgu, przerzuty różnych materiałów np. żywności, ubrań, prasy podziemnej, do broni włącznie. Do nich także należał odrzut prasy podziemnej z lokalu w sąsiedztwie drukarni do punktów kolportażu (ze względu na bezpieczeństwo, żeby odizolować drukarnie od kolportażu). W tym celu dziewczęta miały uszyte obszerne płaszczki, pod którymi przenosiły paczki gazetek. Do przenoszenia poczty i meldunków miały specjalne torby ze skrytkami.

"KOZY" potrafiły nawet przetransportować na sankach całą drukarnię "Boston" z kasetami czcionek - z Nowego Świata na ul. Filarecką. Po wspaniałym opuszczeniu lokal, "KOZY" wyniosły w walizkach wyjęte ze skrytek pieczęcie, blankiety i inne materiały niezbędne do robienia lewych dokumentów. Niemcy nie zdolali wykryć tych skrytek. Na lewe kartki żywnościowe i "bezugscheiny" ubraniowe, dziewczęta wukupywały, co się dało, dla komórek kwaterymistrzowskich. Ponieważ przy zakupie towarów zapisywano w sklepach numery "personalausweisów", "KOZY" były zaopatrywane w specjalne, lewe dokumenty. Z tych zakupów zgromadzonych rocznie robiły paczki świąteczne. Były w nich, w zależności od potrzeb adresata,

odzież, żywność i inne rzeczy z dołączonym opłatkiem i ulotką "Polska swoim dzieciom". Większość tych paczek roznosiły "KOZY" w plecakauch.

Przeniewie wspomnienia zostawiły po sobie wspólne "opłatki", urządzanie rocznie w jednym z mieszkań dziewcząt. Drobne, symboliczne, często dowcipne prezenty stanowiły miłą atrakcję uroczystości. "Mik" bardzo często korzystał z usług dziewcząt i wyjątkowo wysoko cenił ich ofiarną i niebezpieczną pracę.

Problemem wartości moralnej hartu jest więzienie i metody badań stosowane przez gestapo. Nie będę opisywał potwornych znęcań się tortur wymuszających zeznania. W czerwcu 1942 roku została aresztowana "Grażyna". Po prostu dwie dziewczyny zatrudnione w "Legalizacji" nie mogły znieść tortur, załamały się i wydały "Grażynę". Pomimo nieludzkiego katowania i konfrontacji nie zdradziła nikogo i niczego. Została rozstrzelana na Ponarach 18 grudnia 1942 r. Gdy prowadzili ją przez podwórze więzienne, Eugeniusz Pauksztla zapytał przez okno w cel: "Dokąd idziesz, Marysiu?" - "Na Ponary! Cześć chłopcy". Przed rozstrzelaniem zdążyła krzyknąć "Niech żyje Polska!". To były jej ostatnie słowa, synteza ofiarnego życia. W czerwcu 1943 roku została przypadkowo odkryta skrytka przy ul. Hełmskiej. Pociągnięto to za sobą aresztowanie pięciu "Kóz": "Basi", "Lusi", "Iri", "Jadzi" i "Hanki" oraz "Jadwigi", właścicielki skrytki przy ul. Włenkiej. Siebie obwiniam za to, że nie wkroczyłem natychmiast, by usunąć zagrożenie. W torbach dziewcząt, w skrytkach znaleźli początkowo konspiracyjną, wiedzieli więc, kogo wzięli. Katowali je w nieludzki sposób. Dziewczęta nie dały się złamać. Jedną z nich, Hanna Mahrburzanka, straszliwie pobita, korzystając z nieuwagi śledczego, wyskoczyła przez okno z 2 piętra gmachu gestapo, od strony Placu Łukiskiego. Jako kaleka pojechała do Polskiej centralnej. Zmarła w Zakopanem w 1945 roku, w czasie leczenia gruźlicy kości i tam została pochowana na cmentarzu przy ul. Nowotarskiej, kwatery IV, rząd 15, grób 5. Od niechybnej śmierci całą grupę "Kóz" uratowała p. Alina Augustowska za 300 rubli w złocie. Dziewczęta zostały wywiezione do obozu w Prowieniskach. Te które uniknęły aresztowania, zostały przydzielone do innych grup konspiracyjnych. Dwie poszły do BIP-u, jedna do Kedywu. Ja sam znalazłem się w terenie przy oddziałach partyzanckich.

Po przejściu frontu w 1944 r. "KOZY" cudem uniknęły śmierci i wyostały się z obozu niemieckiego. Niemcy, likwidując Prowieniskę rozstrzelali wielu więźniów. W tzw. okresie likwidacyjnym w dalszym ciągu pracowały w konspiracji, za co część z nich pojechała do łagrów sowieckich z dużymi wyrokami. Wróciły do kraju po zmianach, jakie tam nastąpiły.

METODY PRACY "KÓZ"

W ciągu kilku lat pracy, przy tak szerokim wachlarzu i rodzaju działania, dziewczęta poznały dziesiątki adresów konspiracyjnych. Adresy te były podzielone na grupy i przydzielone poszczególnym "Kozom" z umownymi symbolami. Po zabranii poczty przesyłki były rozdzielane według symboli tym łączniczkom, do których należały. Z czasem metodę tę doprowadziliśmy do perfekcji. Ogromne zasługi położyła w tym następczyni "Grażyny" Barbara Dudycz "Wojtuś", nauczycielka o wyjątkowych walorach wychowawczych. Węz serdecznej przyjaźni zadziergnięta

w tak niebezpiecznej pracy i wyjątkowych warunkach, została na zawsze. Dzięki temu, że Jadzia Pawilonis-Kretowicz przechowała fotografie koleżanek z tamtych czasów, można było zestawić bardzo mile tableau "Kóz" dzielnych dziewcząt z tamtych lat "Grażyna" i "Hanka" zostały przez "Wika" odznaczone Krzyżem Virtuti Militari, inne - Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Oczywiście, że odznaczeń za tak ofiarną, odpowiedzialną i niebezpieczną pracę należało się więcej. Na przeszkodzie stanęły znane warunki czasów stalinowskich. Nie było mnie w kraju, nie było więc okazji, by móc *in gremio* podziękować za pracę ku Chwale Ojczyzny tym dzielnym Dziewczętom - Zomierzom, co niniejszym czynię

Mam nadzieję, że każda uczestniczka tej grupy dołoży garść wspomnień i przeżyć do historii wileńskich "Kóz". Im będą bardziej szczegółowe, tym lepiej, gdyż odmalują nie tylko fakty, ale i klimat i tło ówczesnych stosunków tego burzliwego okresu wojennego, o co gorąco proszę S.K.

UCIECZKA

(Wracając do Wina z jednej z wypraw do Warszawy, "Bolesław" pozwolił sobie na wybrak, który go drogo kosztował, mianowicie próbował kupić broń od jadących tym samym wagonem żołnierzy niemieckich. Donieśli, na dworcu Kialka został aresztowany i osadzony na Łukiszkach. Tam od razu zaczął symulować atak ślepej kiszki, w wyniku czego umieszczono go pod strażą w szpitalu św. Jakuba. Władomość postawiła na nogi Komendę Okręgu AK. Z uwagi na groźbę dekonspiracji szpitala, który był główną bazą służby medycznej, Komenda nie zdecydowała się na razie na odbicie więźnia siłą. Trzykrotnie przymierzano się pod szpitalem do akcji. Decyzje na miejscu podejmował sdam "Wilk". Kilkakrotnie była stwana i zdejmowana obstawa trasy ewentualnego odskoku, ucieczka powiodła się za trzecim podejściem. - Przep J.U.)

Przy świetle dziennym obejrzałem przez okno ubikacji podwórze szpitalne od strony ul. Świętojakubskiej. Ponad murem widziałem ulicę, a na niej zwichrajny codzienny ruch. Az gorąco mi się zrobiło, gdy uświadomiłem sobie, że wolność jest tak blisko.

Nim doszedłem do sali na moje miejsce, plan w zarysach był gotowy. Po pewnym czasie poszedłem raz jeszcze obejrzeć pomieszczenia i utwierdziłem się w przekonaniu, że sprawa nie będzie trudna. Zajrzałem do łazienki - była otwarta, dyżurny zaś spokojnie czekał na korytarzu. Po powrocie napisałem kartkę z prośbą, by następnego dnia o g. 8.00 wieczorem czekano na mnie w płaszczem i kapeluszem pod oknem ubikacji, ewentualnie pod murem szpitalnym. Po południu zjawił się u mnie w białym szpitalnym płaszczu "Wrzos" (Dzina Kafarska) w roli narzeczonej. O niej mogę tylko tyle powiedzieć, jak mówi przysłowie: "gdzie diabeł nie może, tam babę pośle". Sprawdzało się zawsze, gdy ona postanowiła gdzieś dojechać. Zostawiła mi zegarek i aprobatę mego planu.

Chorych wizytował codziennie lekarz w dość dużej asyście, nazywano go profesorem. Zapytał mnie uprzejmie po polsku, jak się czuję, spojrział na kartę, jaka mam temperaturę i już po litewsku zaczął wstrzymać się z operacją ze względu na

temperaturę tak przynajmniej to rozumiałem. Przyszedł wieczór, znowu podniosłem temperaturę przy pomocy praw fizycznych. Po godz. 4.00 nastąpiła zmiana dyżurnych. Nowy okazał się dużo gorszy. Siedział mnie nieustannie złowrogimi oczami, siedział też wszystkich, ktokolwiek zbliżył się do mnie. Doprowadzał mnie do ubikacji i wchodził do środka. Ten na pewno przekreślał mój prośbiutki plan. Pożniej dowiedziałem się, dlaczego był taki ostrożny. Przed dwoma miesiącami ucieki mu jakiś więzień wiec teraz i na zimne dmuchał. Dyżurni zmieniali się co 8 godzin. Prosty rachunek wskazywał, że na następny dzień wieczorem zmianę obejmie liberalny dyżurny, więc plan powinien się udać. Następnego dnia powtórzyła się historia z temperaturą, obchodem lekarzy i kontaktami z przyjaciółmi. Ustalilem, że w łazience klucz będzie włożony od wewnątrz, by po wejściu do niej można się było zamknąć. Na oknie za zasłoną będzie przygotowania latakka elektryczna, którą mam błysnąć trzy razy przed wyskoczeniem. Oczy dyżurnego stale mnie śledzą, ukradkiem obserwuję zegarek, wskazówki posuwają się wyjątkowo wolno. Dochodzi godz. 4.00, drański ryżurny nerwowo chodzi po korytarzu, a zmiany nie ma.

Teraz już i dyżurny często spogląda na zegarek, zmiana nie nadchodzi. Wokół się minuty za minutą, jest już siódma, zaczynam tracić nadzieję, czy - w ogóle przyjdzie. W pewnym momencie siostra gospodarza przechodzi korytarzem przed drzwiami i lekkim skinieniem daje znać, że wszystko gotowe. Trudno opisać, jak ja to przeżywałem. Koledzy pomyśla, że stchórzyłem. A w tym czasie tego rodzaju posądzenie najwięcej bolało. Minęła ósma, a zmiana nie przychodziła. Zdawałem sobie sprawę, jaki kawał wyrządzą kolegom, a przecież przez zbytni pośpiech i ryzyko nie mogłem całej sprawy popsuć. (...) Z przykrością uświadomiłem sobie, że czeka mnie nowy długi dzień udawania, lawirowania i nowych niespodzianek. Zrozumiałem i to, że lekarze mieli również trudny orzech do zgrzyzenia, gdyż - jak wytłumaczyć władzom więziennym fakt, że więzień wysłany na koniecznie nagłą operację, leży od kilku dni w szpitalu bezczynnie i kontaktuje się z wolnymi. (...)

Następnego dnia była niedziela, z rachunku wypadło, że wieczorem przyjdzie "służbista" więc ucieczka - praktycznie niemożliwa. Chyba że znowu znajdzie jakaś niespodzianka, tym razem na moją korzyść. Biednemu więźniowi - wiatr w oczy, żadnych niespodzianek! i uciekać nie mogłem. Obawiałem się, że to mnie wykończy nerwowo i zrobię fałszywy krok. Następnego dnia lekarz tylko spojrział na temperaturę i powiedział, że dziś będą operowani. Kazał siostrze wszystko przygotować. Władomość, mimo że spodziewana, zrobiła na mnie przygnębiające wrażenie. Czulem się jak tonący, któremu wymyka się deska ratunku. Zgnębnym głosem powiedziałem: "Panie profesorze, widzę, że operacja źle się dla mnie skończy". "Dlaczego?" - pyta. "W poniedziałek spotykały mnie najgorsze nieszczenia: w poniedziałek się urodziłem, w poniedziałek oblałem maturę, w poniedziałek mnie aresztowali i w poniedziałek mnie zarzniecie!" Wszystko to było blagą, ale chwyt był dobry, obecni się roześmieli, a profesor powiedział: "W takim razie odkładamy operację do wtorku". Teraz już stanowczo sobie powiedziałem: porzucić się nie dam - niezależnie od okoliczności. Ktokolwiek by dziś wieczorem wyżurował, skaczą i uciekam. Z zewnątrz płynęły pytania, co się stało? Dlaczego nie skakałem? Musia-

p. 132/03

1/33

Przyntała 5 Mahrburg

Wyciąg z książki Longina Tomaszewskiego

"Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945"

57 1802 03

dotyczy Anny Mahrburg

strona 250 - Lokale "Gospody" mieściły się kolejno przy ul. Zygmuntońskiej nr 8, Wiosennej u Mahrburgów

Następna wpadka miała miejsce 28 czerwca 1943 roku, kiedy to Gestapo aresztowało Annę Mahrburżankę "Hanię" i cztery inne łączniczki z grupy "Kóz". Hania została okrutnie skatowana w śledztwie, lecz nikogo nie wydała. Chcąc popełnić samobójstwo, wyskoczyła przez okno z drugiego piętra gmachu przy ul. Ofiarnej. Strzaskała sobie tylko rękę i nogę. I tu interwencja niezawodnej Aliny Augustowskiej - poparta grubą gotówką - odniosła skutek. Czekający "Hanię" niezawodny wyrok śmierci został zamieniony na roczny pobyt w Prowenizkach. Za bohaterską postawę w śledztwie została ona odznaczona Krzyżem Walecznych. Zmarła w 1947 roku w szpitalu gruźliczym w Zakopanym."

Wrona

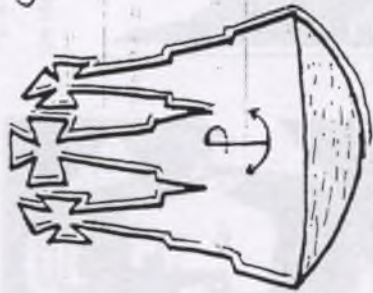


KOZY

KOMÓRKA KWATERMISTRZOWSKA
ŁĄCZNOŚCI I RĘCZNEGO PRZERZUTU
W KOMENDZIE OKRĘGU
WILEŃSKIEGO AK

1940 - 1944

A K



W: „Gdański Przekaz” nr 1/1993 r.



MARIA TOMKIEWICZOWNA
"GRAZYNA"
ROZSTRZELANA 18 XII 42



HANIA MAHRBURG
"HANIA"
23-I-23 - 28-XI-47



BARBARA DUDYCZ
"WOJTUS"



JADWIGA KRETOWICZ-
PAWILONIS
JADZIA



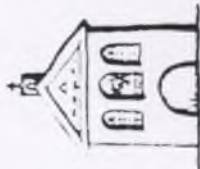
IRENA KOŁODZIEJSKA
FEDOROWICZ "MACIEJOWA"



MARIA SARECKA
"LUSIA"

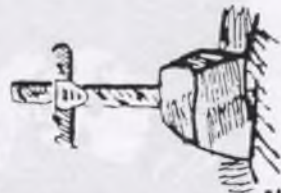
vyc. 6.

11/35



TEKST PRZYSIĘGI

W OBLICZU BOGA WSZECH-
MÓGĄCEGO I NAJŚWIĘTSZEJ MARII
PANNY KROLOWEJ KORONY
POLSKIEJ PRZYSIĘGAM, ŻE WIER-
NIE I NIEUGIĘCIE BĘDĘ, STAŁ NA
STRAŻY HONORU POLSKI I O WYZ-
WOLENIE JEJ Z NIEWOLI! WAL-
CZYĆ BĘDĘ, ŻE WSZYSTKICH
SIĘ SWOICH AŻ DO OFIARY Z
MEGO ŻYCIA



WSZELKIM ROZKAZOM
BĘDĘ POSŁUSZNY I TAJEMNI-
CY DOCHOWAM NIEZŁOMNIE...
COKOLWIEK BY MNIE SPOTKAĆ
MIAŁO.

PRZYJMUJE, CIE, W SZE-
REGI ZOENIERZY WOLNOŚCI,
OBOWIĄZKIEM TWOIM BĘDZIE
WALCZYĆ Z BRONIA W RĘKU
O ODZYSKANIE OJCZYZNY.
ZWYCIĘSTWO BĘDZIE TWO-
JA NAGRODA.

ZDRADA BĘDZIE KARANA
ŚMIERCIA



DANUTA SZYK
"DAN" "SARENKA"



LODKA BARSZCZEWSKA
"LODKA"



ZOSIA OWSIANKO
"ZOSIA"



LUDMIŁA SZWABOWICZ
"LUDKA"



LEOKADIA ROMER
BALTROSZEWICZ
"PLISZKA"



ALEKSANDRA MICHALCZYK
BIEGAJOWA "OLENKA"

- III/1. Materiały dotyczące rodziny relatore
- Artykuł „Mahrburg Zofia (1894-1971) w „Słownik Polski Haluzcey na Kresach Połnocno-Wschodnich Rzeczypospolitej t. III, s. 10-11. Msp. kserokopia, k. 2, s. 1-2
 - Relacja o matce (Zofii Mahrburg) napisana przez Janinę Mahrburg, 13. I. 1998. Msp. oryginał, k. 1, s. 3
 - Tłumaczenie z języka rosyjskiego przez Michała Gajewskiego W-42 26. 08. 2000. Msp. kserokopia, k. 1, s. 4.
 - Relacja II o siostrze Irenie Mahrburg, napisana przez Janinę Mahrburg 13. 01. 1998. Msp. oryg. k. 1, s. 5.
 - Dosłód osobisty i legitymacja nr. 512505 i 256. Ireny Mahrburg (numery odpowiednio D. N° 512505 i 256). Kserokopia, k. 1, s. 6-7. Fotogr.
 - Kserokopia stron 179-180 z Aniela Dziewulska-tobiova „Mój o Panie, żeś nas upokonył”, k. 2, s. 9-10
 - Informacje J. M. o ciociach - Janinie Rusińskiej i wd-wystawie Rusińskiej. Msp. kserokopia. Połpie Janiny Mahrburg oryginalny. B. d. k. 1, s. 11.
 - „Różańce z chlebowych paciorków. Rodzina Rusińskich” art. Janina Kiełuskiej - Michejdy w „Hilichnie Roamertosa” 1999/7-8, s. 6-7. Fotogr. Różańce - k. 3, s. 12-14.

(m.in. Czółówkę „K” przy Komendzie Okręgu i meliny z rannymi w mieście). Blisko współpracowała z → prof. Michałem Reicherem, → prof. dr. Kornelcem Michejdą, → dr. Władysławem Żemojtem. Po akcji „Ostra Brama” przeszła do szpitala Czerwonego Krzyża na ul. Bogusławskiego, gdzie leżało wielu żołnierzy AK.

W 1945 ewakuowała się wraz z rodziną oraz dr. Żemojtem do Bydgoszczy. Po wojnie już nie pracowała. W 1952 przeniosła się do Warszawy i tam zmarła 4 maja 1990.

J. Kielczewska-Michejda, *Z Czółówką „K” od jej zarania aż do końca*, Wileński Przekaz 1996, nr 40 oraz Słownik Polski walczącej 1998, t. II s. 195

J. Hoppen-Zawadzka, *Czas grozy*, Bydgoszcz 1998

Janina Michejda



**MAHRBURG
ZOFIA**

(1894-1971)
pseud. „Kos”

Córka Józefa i Marii (z Kościeleckich) Rusieckich urodziła się 13 czerwca 1894 w Bortnikach k. Bobrujska.

Najstarsza z dziewięciorga dzieci, opiekowała się młodszym rodzeństwem. Po wyjściu za mąż w 1916 zamieszkała w Bobrujsku. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 wyjechała z mężem i roczną córeczką do Polski. Zamieszkała najpierw w Ugoszczy (pow. Rypin), później na Wileńsz-

czyźnie (od 1928 w majątku Duszków), gdzie jej mąż Otton był rządcą. Wiosną 1938 wyjechała z rodziną **na stałe do Wilna**.

Zaprzyjęzona w AK w lipcu 1942, pracowała jako łączniczka w → Komórcie Legalizacyjnej sztabu Okręgu Wileńskiego. Jednocześnie przekazała do dyspozycji Legalizacji część swego mieszkania przy ul. Wiosennej 6.

Po wkroczeniu do Wilna wojsk sowieckich nadal pracowała jako łączniczka. 7 września 1944 została aresztowana przez NKGB z materiałem konspiracyjnym w mieszkaniu, w którym był „kocioł”.

Więziona na Łukiszkach do sierpnia 1945; osądzona i skazana na 10 lat łagru. Do stycznia 1946 przebywała w obozie w Szyłuciach na Litwie. Po przejściowym, dwutygodniowym pobycie w więzieniu w Wilnie (u „Wizytek”) została wywieziona do obozu w Robczy koła Kotłasu, a następnie (w czerwcu 1948) na Syberię do obozu w Antibies koło Marińska. Stamtąd skierowano ją do zaostrego obozu dla więźniów politycznych koło Tajsztetu. W roku 1954, po odbyciu dziesięcioletniego wyroku, została umieszczona – ze względu na stan zdrowia – „na zesłaniu” w Domu Inwalidów w Mordowskiej Autonomicznej Republice w Potmie.

W grudniu, po usilnych staraniach własnych i rodziny, powróciła do Polski i zamieszkała z mężem i córkami w Toruniu. Tamże zmarła 29 lipca 1971.

Odnznaczona Złotym Krzyżem Zasłu-

Wileńskie rozważałości nr 1 (51) 1999 r.

TMW: ZW Bydgoszcz

Słownik Polskiej Walki - wstąpiła

III/1/2

gi, nie zweryfikowanym przez władze PRL.

R. Warakowski, *Komórka Legalizacyjna Sztabu Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939-1947*, Bydgoszcz 1996

A. Dziewulska-Łosiowa, *Mówią o Panie, żeś nas upokorzył...*, Białystok 1997

Tadeusz Mahrburg



MAHRBURŻANKA ANNA IZABELA

(1923-1947)

pseud. „Anetka”,
„Hanka”, „Hania”

Córka Ottona i Zofii z Rusieckich urodziła się 23 stycznia w Ugoszczy (pow. Rypin) w środowisku inteligentkim – ojciec w l. 1928-1938 zarządzał majątkiem w Duszkowie (pow. Mołodeczno), a od 1938 był właścicielem sklepu w Wilnie.

Po ukończeniu w 1937 w Wilnie szkoły powszechnej M. była uczennicą Gimnazjum im. Ks. A. Czartoryskiego – tamże.

W czasie okupacji niemieckiej kontynuowała naukę na tajnych kompletach, gdzie w czerwcu 1943 złożyła egzamin dojrzałości.

Równocześnie z nauką działała w konspiracji. Należała do → Legacji, była łączniczką → Marii Tomkiewiczówny („Grażyna”), zajmowała się przetrzaniem. Pracując w grupie → „Kóz” uczestniczyła w wykonywanych przez nie zadaniach.

28 czerwca 1943 aresztowana przez Niemców na ulicy z obciążającym materiałem. W czasie przesłuchań przez Gestapo, straszliwie pobita, wyskoczyła przez okno z trzeciego piętra gmachu przy ul. Ofiarnej. Ranną, ze złamanymi kończynami odwieziono do szpitala więziennego. Po operacji przebywała w więzieniu na Łukiszkach, skąd zimą 1944 wywieziono ją do obozu pracy w Prowieniskach. Skazana na śmierć ocalała dzięki współtowarzyszom i łapówkom. Podczas działań wojennych w lipcu 1944 przekupieni Niemcy pozwolili ją ukryć.

Do domu w Wilnie (ul. Wiosenna 6) wróciła 5 sierpnia 1944. 8 września 1944 w związku z aresztowaniem przez NKGB matki i rewizją w domu została zatrzymana i przez trzy tygodnie przebywała w areszcie na ul. Ofiarnej.

8 marca 1945 wraz z rodziną opuściła Wilno i wyjechała do Inowrocławia, a po paru tygodniach jako nauczycielka rozpoczęła pracę w Gniewkowie, jednocześnie uczęszczając na kurs pedagogiczny w Inowrocławiu.

W grudniu 1945 przeniosła się do Torunia i na UMK podjęła studia polonistyczne, których nie ukończyła z powodu ciężkiej choroby (gruźlica żołądka). 28 listopada 1947 zmarła w sanatorium Akademickim w Zakopanem.

Odznaczona Krzyżem Walecznych (nadanym w czerwcu 1944 i zweryfikowanym przez Zarząd Główny Kola AK w Londynie) oraz Orderem wojennym *Virtuti Militari V kl.*

Relacja o matce

Zoria Mahrburg /Mahrburzyna/ z domu Rusiecka, pseudonim "Kos"
/W czasie okupacji widziałam fałszywy dowód matki, ale nazwiska nie pamiętam i nie wiem czy z tego dowodu korzystała /

Urodzona 13 czerwca 1894r. w Bortnikach pow Bobrujsk.

Rodzice: Józef i Maria z Kościeleckich, Rusieccy.

- Najstarsza z dziewięciorga dzieci opiekowała się młodszym rodzeństwem, uczyła ich pacierza, historii Polski, polskich wierszyków. Ukończyła zdaje mi się jakąś szkołę /chyba średnią, ale bez matury/ czteroletnią. Po wyjściu za mąż w 1916 r. zamieszkała w Bobrujsku.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej wyjechała z rodziną do Polski, do Ugoszczy /pow Nypin/, a później do Duszkowa na Wileńszczyźnie.

W okresie międzywojennym zajmowała się domem i wychowywaniem czwórki dzieci.

Wiosną 1938 r. wyjechała z rodziną do Wilna i tam była przez okres wojny i okupacji do chwili aresztowania przez NKWD 7.IX.1944r.

Zaprzyjęta w AK prawdopodobnie przez Marię Sadowską ps. "Wiesława" /według n. Warakomskiego/ w lipcu 1944r. /daty nie jestem pewna, raczej chyba później/. Pracowała jako łączniczka w Komórcie Legalizacyjnej Sztabu Okręgu Wileńskiego AK^{1/}.

Po aresztowaniu 7.IX.1944r. do VIII 1945r. była więziona w Wilnie na Łukiszkach, a następnie, do I.1946r. w więzieniu - obozie w Szyłuciacach na Litwie. W 1945r. osądzona i skazana na 10 lat /do IX.1954r./ obozu. W 1946r., po dwutygodniowym pobycie w więzieniu /znowu w Wilnie/ "u Wizytek" wywieziona do obozu w Rosocy /kolonie Książ-Pogost/ koło Kotłasu /północ Rosji/ a następnie /w VI 1948r./ na Syberię, do obozu w Antybieś koło Marińska /Marińska/. Stamtąd przewieziona została do zastrzonego obozu dla politycznych koło Tajszetu /lata 1950-1954/. W 1954r. została umieszczona "na zesłaniu", w "domu Inwalidów" w republice Mordwińskiej.

W końcu grudnia 1955r., /po usilnych staraniach jej i rodziny/ wróciła do Polski, do Torunia.

Zmarła w Toruniu, 29.VII. 1971r.

- Od dziecka gorąca patriotka w tym duchu wychowywała młodszego rodzeństwo a później swoje dzieci/ jej brat, Kazimierz Rusiecki, jako młody chłopak uciekł do legionów. Za męstwo w walkach ^{z bolszewikami} odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V-tej kl. Dwie jej młodsze siostry /Janina i Władysława Rusieckie/ za udział w pracy konspiracyjnej AK zostały uwięzione na Łukiszkach, a następnie rozstrzelane na Fonarach/. W obozach /wg relacji współtowarzyszek, m. in. Jadwigi Kuleckiej/ starała się opiekować młodymi. Pomagała im z zupełnym zaparciem się siebie. Nazywano ją podobno św. Franciszkiem.

Torun, dn. 13 I 1998r. Janina Mahrburg 82

III/2/4

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY
Miroslaw Gajewski
ul. Kostrzewskiego 1 m. 66
00-768 Warszawa
tel. 8400019; 604239674

TŁUMACZENIE Z JEZYKA ROSYJSKIEGO

ZAŚWIADCZENIE Z ARCHIWUM

W dokumentach Archiwum Państwowego Obwodu Irkuckiego znajdują się informacje o tym, że ob. Marburg Zofia (imie - w takim brzmieniu figuruje w dokumentach)c. Józefa, ur. w 1894 r., została skazana przez Trybunał Wojskowy NKWD Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w dniu 15 maja 1945 r. z art. 58-I „a” na dziesięć lat pozbawienia wolności oraz pozbawienia praw obywatelskich na okres 5 lat. Data odbycia kary liczona była się od 7 września 1944 r. Zwolniona z więzienia w dniu 20 września 1954 r. po odbyciu kary. Skierowana do Domu Inwalidów we wsi Zubowo, pow. Polianskij, Mordowska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka.

Dyrektor Archiwum Państwowego Obwodu Irkuckiego

T. M. Duszkin

/-/ podpis nieczytelny

Nr 15

03.05.2000 r.

Pieczęć okrągła z herbem Rosyjskiej Federacji i napisem w otoku: Federacja Rosyjska *Administracja Obwodu Irkuckiego * Zarząd Archiwów * Archiwum Państwowe Obwodu Irkuckiego

REPERTORIUM NR 13/2000

*Ja, Miroslaw Gajewski, tłumacz przysięgły języka rosyjskiego przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, zaświadczam zgodność niniejszego tłumaczenia z okazanym mi oryginałem dokumentu w języku rosyjskim.
Warszawa, dnia 26 września 2000 r.*



Pobrano opłate 29,06 zł. (§ 1p. 5 Rozp.)

- 3 -

III. 5

Zarząd Główny AK/posiadał listę skazanych na śmierć i sądził, że wyrok został wykonany. Może dotarła pogłoska, że zabiła się podczas wypadku w sądzie /po Wilnie krążyły takie pogłoski/.

Relacja II o siostrze

Ireny Mahrburg

O działalności najstarszej siostry, Ireny wiem bardzo mało. Była tak zakonspirowana, że dopiero po wojnie dowiedziałam się o jej pracy w AK.

Irena Mahrburg urodziła się w Bobrujsku /obecnie Białoruś/ 7.X.1918r.
rodzice: Otton i Zofia z Rusieckich.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej /1920r./ ~~rodzina~~ wyjechali z dzieckiem - Ireną /ostatnim, ostrzelanym pociągami/ do Folski, do Ugończy /pow. Rypin/, gdzie ojciec pracował jako rzadca / i gdzie urodziła się druga córka - Anna / Po kilku latach ojciec zmienił miejsce pracy i rodzina wyjechała na Wileńszczyznę.

Szkołę podstawową Irena ukończyła w Wilnie, a następnie, w Antowilu - szkole gospodarczą. Po tej szkole wyjechała na praktykę do majątku Siaboszewko /woj. poznański/, gdzie pracowała jako ochmistrzyni. Gdy wybuchła wojna w 1939 r. zdążyła wrócić do rodziców, do Wilna.

W czasie okupacji podejmowała różne prace zarobkowe, ale głównie pracowała w AK wyrabiając /czyba między innymi/ granaty, tzw "siłolki".

O fakcie tym dowiedziałam się w kilka lat po wojnie od pracującej z Ireną /przy wyrobie tych granatów/ pani Heleny Żeromskiej /zamieszkałej w Bielsku-Białej, przy ul. Siemiradzkiego 19m52 - podobno już nie żyje/. Jakis czas ukrywały się z siostrą, Anną na wsi, by uchronić się przed wywiezieniem do Niemiec na roboty.

Pracowała również jako łączniczka w Komórcie Legalizacyjnej, o czym wspomina w swej książce Romuald Warakowski /patrz //.

Ona sama o pracach tych nie pamiętała gdyż na skutek przeżyć wojennych własnych i rodziny /aresztowanie i obozy siostry i matki/ zapadła na chorobę psychiczną.

W 1945r., w ramach tzw "repatriacji" przyjechała z Wilna do Torunia. Tu rozpoczęła naukę w gimnazjum dla dorosłych im. Żeromskiego. Niestety, ponowny, silny rzut choroby uniemożliwił jej dalszą naukę. Wiele lat spędziła w szpitalach dla psychicznie chorych. W okresach polepszenia wracała do domu, do rodziny. Próbowała podejmować różne prace, m.in. w latach 1962-1969 w Spółdzielni inwalidzko-terapeutycznej "Odrodzenie".

Zmarła 3.VIII 1993r.

za udział w walkach z hitlerowskim okupantem została odznaczona Krzyżem Walecznych /Zaświadczenie Nr DK- 06663/W , Warszawa 4.01.1968r./

Torcis, dn. 13.I. 1998

Jermina Mahrburg

WYCIĄG

Z ART. 18 I 19 ROZPORZĄDZENIA PREZYDENTA R. P. Z DNIA 16 MARCA 1928 R. O EWIDENCJI I KONTROLI RUCHU LUDNOŚCI (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 309).

Art. 18.

Dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych umiarkowanych i zamierzonych. Za dowody te pobiera się 60 gr tytułem zarobku kasiera drwa. Zbierając dowody osobiste, nie należy posiadać (wraz z załącznikami) ich wydania, nie podlegają.

Art. 19.

Dowody, posiadające dowody osobiste, wymienione w art. 18 poprzednim, mogą prosto dowioliwać władze administracji ogólnej o zastrzeżeniu w dowodzie osobistym, że są obywatelami polskimi.

Powiatowa władza administracji ogólnej nie odmówi zastrzeżenia, jeżeli go wprowadzeniu stwierdzi, że osoba staraająca się o zastrzeżenie, przysługującą przez czynność obywatelstwa polskie.

Województwo *Wielkopolskie*

Powiat *Morawicki*

Gmina *Raków*

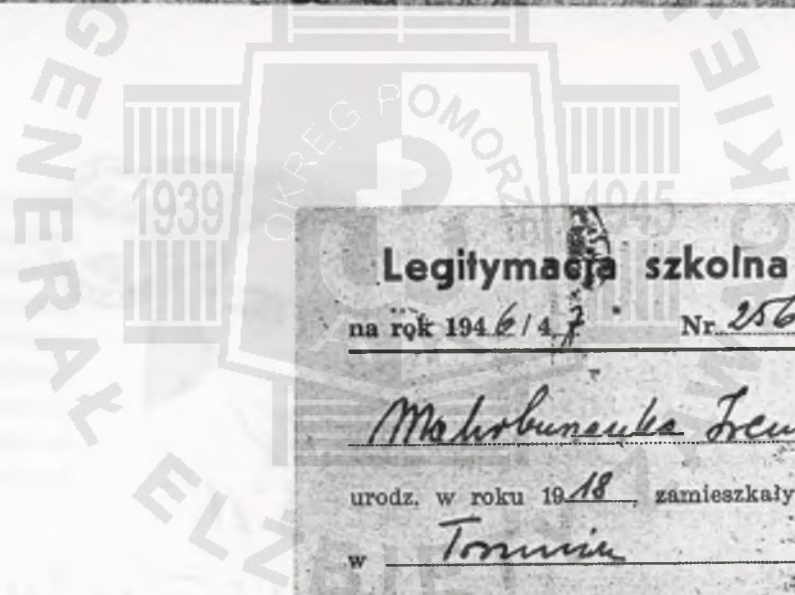
DOWÓD OSOBISTY

Ser. D. No 512505

wydany na podstawie art. 18 rozpr. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 309).

III/A/6

Drukarnia Państwowa nr 22010, 10.VII.37, 200.000



Legitymacja szkolna

na rok 1946/47

Nr 256

Mahobunauka Irene

urodz. w roku 1918 zamieszkała - a

w *Toruniu*

at. kol. _____ jest słuchaczem - ką uczniem - enicą

Państwowa Kated. Szkoł. i Lic. Ogólnokształ. dla Dorosłych im. *St. Łazarskiego* w Toruniu

Dziur
Dyr. *T. Targowski*
Podpis władzy szkolnej

Pieczczę wytłaczana

Nr 2700

Nazwisko *Mahlburg*

Imię *Irena, c. Ozdona*

Data urodzenia *9. IX 1918 r.*

Miejsce urodzenia *Cobryńsk-Rogaj*

„ Zam. w m. Duraków

Zawód *brat ojca*

Wzrost *średni*

Twarz *owalna*

Włosy *brązowe*

Oczy *brązowe*

Znaki szczególne

Wydany dnia *21 października 1937 r.*

W GJT: *Bludny*

B. Łysak

111/1/7



Irena Mahlburg

Wznowiony podlega szkoły w szczególności w dowodzie

Stwierdzenie do art. 19 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. nr 32, poz. 309) zaświadczam, że wymieniony(a) w niniejszym dowodzie

jest obywatelką (ka) polskim (ą) co zostało stwierdzone na podstawie

Urząd

Nr

Dnia

Pieczęć powiatowej władzy administracyjnej



Przejazdowa
do ulgowych
przejazdów
kolejami
państwowymi
według ulg
taryfowych dla
młodzieży
szkolnej

Irena Mahlburg

Podpis właściciela legitymacji

Ważna do dnia 31 stycznia 194... Ważna do dnia 30 września 194...



Pieczęć szkoły





wiano pomidory i ogórki dla wolnych. Obsługiwali je więźniowie kryminaliści, bezkonwojni. Parę razy zdarzyło mi się spróbować ukradzionego ogórka lub pomidora przyniesionego ukradkiem przez buchaltera. Była to uprawa zupełnie nieopłacalna, wolni pokrywali minimalną część kosztów własnych. Znacznie prostszą i tańszą sprawą byłby import pomidorów z cieplejszych rejonów ZSRR, ale w Związku Radzieckim taki nonsens był rzeczą normalną.

Po nieudanym występie w charakterze drwała przeniesiono mnie do pracy w tzw. „szirpotriebie” (szirokiego urobienia), to jest w komórce wytwarzającej przedmioty potrzebne do gospodarstwa kolonii. Było już przedwieśnię. Musiałymy, jako słabe i niezdolne do ciężkiej pracy w lesie, wyplatać lubianki na zbiór jagód lub warzyw – takie same, jak te dotąd powszechnie używane w Polsce. Pracowało się we dwie osoby, parami: mężczyzna przygotowujący materiał na lubianki, „drankę”, a kobieta wyplatała koszyki. Normę chleba obliczano w zależności od liczby wyplecionych lubianek przez te dwie osoby. Ponieważ byłam młoda i zręczna do tego typu pracy, wybrał mnie mężczyzna bardzo bezczelny, umiał on odwojować lub zabrać innemu najlepszy materiał na drankę, dzięki czemu mogłam pleść najwięcej koszyków. W tej samej brigadzie była Polka, pani Zofia Mahrburżyna – małżonka, szcziputka, w wieku mojej matki, włosy miała mocno posiwiałe, bardzo krótki wzrok i zreumatyzowane palce. Nikt nie chciał dla niej przygotowywać materiału; wybierała więc materiał z naszych odrzutów, plotła mało lubianek, były one niezgrabne, koślawe. Próbowalam dyskretnie – mając nadzieję, że mój partner nie widzi – podrzucić jej od czasu do czasu trochę materiału, ale on miał dobre oko, od razu zauważył mój manewr i zagroził, że będzie pracował z kimś innym. Córka p. Zofii Hanezki była nam wszystkim znana z tego, że w czasie

Aniela Oziewalska-Josiowa: *Mówią o Pani, żeś nas upokorzył*

bardzo ciężkiego śledztwa wyskoczyła przez okno z gmachu NKWD i chyba w wyniku tego upadku w szpitalu więziennym rozwinął się u niej proces gruźliczy. Po tym wypadku p. Zofia przejęła funkcję córki i była łączniczką. Gdy pracowałyśmy razem w Mesju dostalam z Wilna list, w którym doniesiono mi o śmierci Hanezki na gruźlicę w Zakopanem. Stał przedem mną dylemat, czy zawiadomić matkę o śmierci dziecka. Długo się wahałam, jednak zdecydowałam, że nawet niepokój o dziecko, zle przeczcucia są lepsze od zlej pewności. Zatrzymałam tę wiadomość dla siebie, nie dzieląc się nią z nikim. Po kilku latach w 1955 r., gdy byłam na zesłaniu, nawiązałam korespondencję z p. Zofią, którą odesłano do domu inwalidzkiego w Pot'mie. W liście z dnia 21 I 1955 r. p. Zofia pisała:

(...) Teraz podzielię się z Panią najsmutniejszą i bolesną dla mnie wiadomością: moja Hanezka nie żyje ... już od sześciu lat jej nie ma ... szczegółów nie piszę. W pierwszych listach wcale o tym nie pisałam, aż uprosiliłam ich, donosząc się powodów ich nieluzenia o Niej, by napisali mi tę okropną prawdę, którą czuło moje serce (...). Jeszcze w 1947 roku, jeśli pani pamięta, mówiła mi Pani, że ona przetrwała studia i wyjechała do Zakopanego dla poratowania zdrowia. Od tego czasu zawsze byłam bardzo niespokojną o nią i ze strachem czekałam wiadomości od swoich ...

Następną pracą było oczyszczanie inspektów ze śniegu. Wydawało się nam to pracą łatwą i przyjemną. Śnieg czysty, nie prze-marznięty – ale normy ogromne, a śniegu całe zwalę. Po usunięciu śniegu grupa mężczyzn napchniała skrzynki inspektowe nawozem i ziemią, a my kobiety ustawialiśmy w inspektach „garszki” – lilipucie doniczki zlepione z gliny i nawozu. Garszki były całkowicie zamarnięte, stawiado się jeden kolo drugiego. Po zakryciu inspektów, ziemia i garszki rozmarzały i można było pikować przygotowaną już w cie-

III 1/10
Informacje J.M. o ciociach:

W Dąbrowie, okr. Miński

- Janina Rusiecka - ur. w 1903r. /~~czyła w Koczewicach, ale nie jestem pewna~~. Ukończyła polskie gimnazjum prywatne p. Jastrzębskiej w Bobrujsku. Po /pierwszej/ wojnie była nauczycielką w szkole podstawowej w Golubiu /obecnie Golub-Dobrzyń nad Drwęcą/, a później w Leoniszkach, na Wileńszczyźnie. Była także nauczycielką w domach prywatnych.

- Władysława Rusiecka - ur. w 1908. /~~też czyła~~ w Koczeźycach/ - uczyła się najpierw w Bobrujsku, a po wojnie /po przyjeździe rodziny z Bobrujska do Golubia-Dobrzyń, a później do Wilna/ w gimnazjum w Grudziądzu, a następnie w Wilnie, w seminarium dla nauczycieli przedszkoli. Po ukończeniu tego seminarium pracowała w przedszkolu - ćwiczeniówce do wojny. Była zapaloną nauczycielką i wychowawczynią. Kochała dzieci, a dzieci przepadały za nią.

Wczesne dzieciństwo obie spędziły w Koczeźycach - majątku dzierżawionym przez ojca, Józefa.

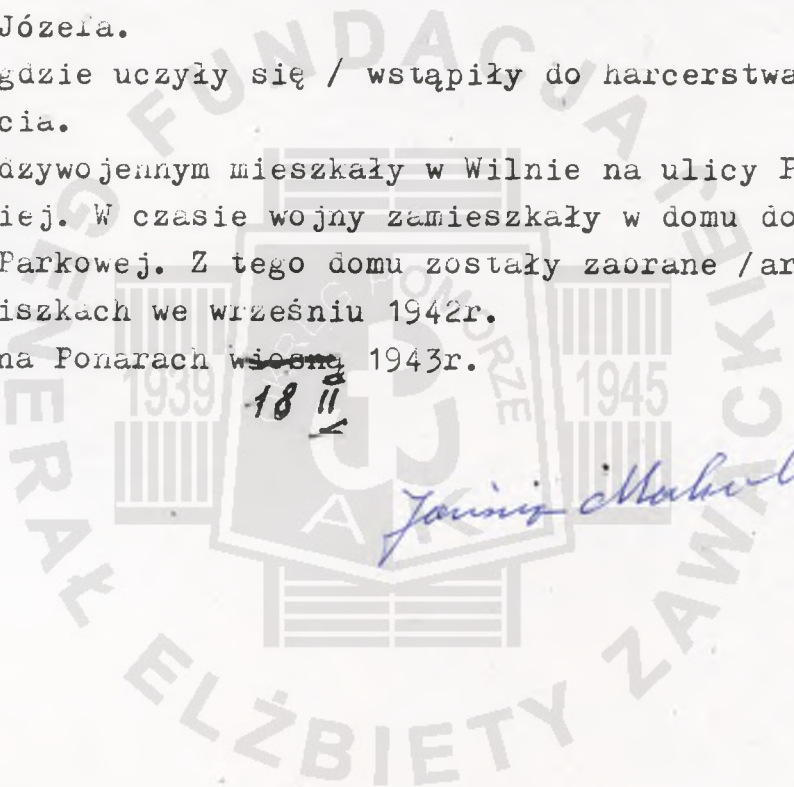
W Bobrujsku /gdzie uczyły się / wstąpiły do harcerstwa i harcerkami były do końca życia.

W okresie międzywojennym mieszkały w Wilnie na ulicy Popowskiej, a później na Tłareckiej. W czasie wojny zamieszkały w domu doktora Narkiewicza, przy ulicy Parkowej. Z tego domu zostały zaorane /aresztowane/ i uwięzione na Łukiszkach we wrześniu 1942r.

Rozstrzelane na Ponarach wiosną 1943r.

18 II

Janina Malinowska



*BRZIECKI
10214/10215
o Janinie
80/10215*

Wywodzili się z nad berezyńskich stron, ze środowiska osiadłej tam po folwarkach i zagrodach polskiej szlachty, opisanej przez Floriana Czarnyszewicza w książce zatytułowanej „NADBEREZYŃCY”. We wprowadzeniu do jej lubelskiego wznowienia Józef Czapski napisał między innymi tak: *Piszę – «wielka książka» – i nie widzę w tym cienia przesady... bo uratowała od zagłady zapomnienia, którą niesie ludzka obojętność i nasza krótka pamięć, – całą miarę tragedii żywiołu polskiego na ziemiach białoruskich.*

Rusieccy nie pochodzili z zagrodowej szlachty, o której jest książka Czarnyszewicza, lecz z ziemiaństwa. Z tym, że ziemiaństwa bez ziemi. Ich własną, od pokoleń, skonfiskował carat po powstaniu styczniowym i zesłaniu na Sybir jego uczestni-

Do przebywającej w Koczerycach rodziny Polska przyszła po wybuchu rewolucji wraz z I Korpusem Dowbora-Muśnickiego. Kiedy w Bobrujsku, tym mieście-twie: y na warszawsko-moskiewskim trakcie powstała „Polska Dowborowa”.

Ciągnęły do niej zewsząd rzesze ochotników do wojska i służb pomocniczych. Marynia i Janka były tam również. Jako harcerki działające w POW. Całe miasto żyło tylko Polską i polskim wojskiem.

Rewolucja rozszerza się, płoną dwory, wielu ucieka do miast. Józef Rusiecki – (ojciec) wciąż opiera się wyjazdowi z Koczeryc. Nie chce porzucić tej ziemi i ludzi.

W końcu jednak ulega perswazjom i przenosi się z resztą rodziny do Bobrujska, gdzie

Mahrburgiem wyjechali do majątku Duszków, gdzie on został rządcą na wiele lat. Marynia otrzymała pracę nauczycielki w majątku Wielkie Hranicze, przy granicy radzieckiej, u Stefanostwa Świdów, potem pracowała długo w szkole w Molodecznie. Janka i Renia przybyły do nas, do Ławryniszek, Janka na moją nauczycielkę, Renia do swej pierwszej pracy – pieczy nad oborą i całym działem mleczarskim gospodarstwa. Do dziś nie wiem, w jaki sposób spotkały się nasze drogi. Chyba przez Tatusia, który służąc w I Korpusie Dowbora jako dowódca baterii artylerii konnej, stacjonował długo w Bobrujsku. Zachował z tamtych czasów na całe życie głęboki sentyment dla ludzi stamtąd, rozumiał ich i bardzo im współczuł. Renia, zwana przez nas pieczołtliwie „Ordzińką” pozostała już z nami „na zawsze”, to jest do końca Ławryniszek, jako niemal członek rodziny. Przeżyliśmy razem te dobre i te bardzo złe, trudne dni. Po wojnie rozdzieliło nas życie, lecz pozostała więź. Wśród cennych dla mnie pamiątek zachowuje się jej list, zaczynający się słowami: „Moje kochane Ławryniszki”.

Janka była wspaniałą, z powołania, nauczycielką, kochającą i rozumiejącą dzieci, umiejącą obudzić w nich zainteresowanie i zapal do pracy. Jeszcze do dziś pamiętam jej lekcje polskiego i historii. Wkładala w nie duszę. Aby to, czego uczyła, „żyło” przywoziła z Wilna pocztówki z serii historycznego malarstwa polskiego, tworzyła klimat wierszami (na przykład „Samosierra” bądź „List z Sybiru” Or Ota). Rozstałyśmy się, gdy przyszedł czas na gimnazjum. Janka przeszła do szkoły w Leoniszkach koło Wilna, prowadząc ją aż do zamknięcia przez okupanta. Była aktywnym członkiem ZHP. W czasie wojny pracowała w tajnym nauczaniu i w AK, angażując się w pracę konspiracyjną, jak to ona, bez reszty. Aresztowano ją w 1942 roku wraz z młodszą siostrą – Władką, nauczycielką przedszkolanką, prowadzącą przed wojną tak zwaną „ćwiczeniówkę”, również harcerką i członkiem AK. Po długim, bardzo ciężkim śledztwie stracono obie na Ponarach 18 lutego 1943 roku. Dziś, po wydaniu „Pamiętnika ponarskiego” Sakowicza, wiem nieco więcej jak to było. Przewieziono je wraz z innymi kobietami, trzecią tego dnia, ciężarówką. Szły spokojnie po śniegu gęsiego. Za nimi grupa oprawców. O czym myślały? Nie załamały się ani wówczas, ani w śledztwie, mimo stosowanych wobec nich tortur. Współwięźniarki z podziwem mówiły o ich postawie. Chociaż od początku znały swój los, to one wnosiły do celi pogodę, starały się pomóc innym i podtrzymać, dzieliły się wszystkim, co miały. Władka lepiła z chleba różne figurki, obdzielając nimi współtowarzyszki. Pozostały w pamięci i sercach wielu z nich. W tymże samym roku, kilka miesięcy później, 28 czerwca 1943, została aresztowana Hania Mahrburżanka, jedna z grupy „kóz”, córka najstarszej z sióstr Rusieckich – Zofii, która oddała część swego mieszkania przy ulicy Wio-

Janka Kielczewska-Michejda

RÓŻAŃCE Z CHLEBOWYCH PACIORKÓW RODZINA RUSIECKICH

ków. Pozostały dzieci, przetrwały. Nie opuściły rodzinnych dla nich nadberezyńskich stron.

Józef i Maria z Kościeleckich Rusieccy, dzieci zesłańców, mieszkali w obwodzie bobrujskim, na dzierzawach, kolejno w majątkach: Bortniki, Dąbrowa, Koczeryce. Z jednych takich przenosin zachował się dziecinnie wierszyk ich córeczki Maryni.

*Obraz czysty, obraz nowy,
Wyjeżdżamy my z Dąbrowy,
Wiorsty liczę, wiorsty liczę
Po tej drodze Koczeryce.*

Żyli podobnie Niechcicom z „Nocy i dni” Dąbrowskiej, skromnie i pracowicie, z pełnym oddaniem ziemi, oszczędzając każdy grosz na kształcenie dzieci, których dochowali się ośmioro: Zosia, Kazik, Hela, Marynia, Janka, Renia, Władka i Halszka. Rodzina była bardzo patriotyczna, dzieci uczyły się po polsku i już od dzieciństwa marzyły o Polsce, o tym że kiedyś do nich przyjdzie – ta najjaśniejsza, wysniona. Starsze dziewczęta ukończyły w Bobrujsku znane polskie prywatne gimnazjum pani Jastrzębskiej. To one z kolei przyjęły za swe posłannictwo uczenie młodszego rodzeństwa oraz dzieci bardzo licznej w tamtych stronach zagrodowej szlachty, rwącej się do nauki polskiego. Kazik, jedyny syn, pojechał do Petersburga na studia prawnicze jeszcze przed pierwszą wojną. Gdy po jej wybuchu rozeszła się wieść o tworzeniu się polskich legionów, przerwał naukę i udał się do Warszawy, by tą drogą zaciągnąć się w szeregi. W jego wspomnieniach nagranych na taśmę magnetofonową pod koniec swego życia – przez siostrzeńca Tadeusza Mahrburga – opowiada o swej legionowej, jakże nietatwej drodze do Polski i o całkowitej utracie kontaktu ze swym domem. Nawet wtedy, gdy był tak blisko niego, w okresie walk nad Berezyną.

od razu rozpoczyna pracę w Straży Kresowej. Z coraz większym niepokojem śledzą wszyscy rozwój toczących się zmienną koleją wypadków. Gdy następuje ostateczny odwrót, za cofającymi się polskimi wojskami rusza fala uchodźców, pozostawiających za sobą wszystko i idących w większości w nieznaną. Rusieccy wyjeżdżają również, ostatnim, ostrzeliwanym już pociągiem. Wszyscy, oprócz Heli, która za nic nie chce opuścić swych uczniów na wsi. Ma „dobić” później. Ostatnia od niej wiadomość wraz z fotografią pochodzi z 1928 roku. Prosi, żeby do niej nie pisać. Zmiodła ją bez śladu powojenna zawierucha na tych terenach.

Do tych, którzy nie mieli w Polsce punktu zaczepienia, należeli Rusieccy. O ich losie zdecydował przypadek skierowania transportu do Dobrzynia na Pomorzu. Znaleźli się tam bez środków, bez znajomych, bez wieści o blaziku. Było ciężko i obco; chwytały się każdej pracy. Młodsze córki poszły do szkół. Janka została nauczycielką w Gólabiu. Jak oś odnalazł się Kazik po wyleczeniu z ran. Życie powoli zaczynało się „ulażać”, trudno jednak im było w tę ziemię wrosnąć. Nadszedł rok 1920. Gdy zbliżała się bolszewicka nawała, Józef Rusiecki, choć już w bardzo podeszłym wieku, został dowódcą jednego z oddziałów samoobrony w Dobrzyniu. Umiera tamże niedługo potem.

Pod koniec lat dwudziestych przenieśli się wszyscy do Wilna w ślad za Kazikiem, który wychodząc z wojska z Krzyżem Wirtuti Militari V klasy oraz Krzyżem Walecznych – tam dostał pracę. Przyjechali i poczuli się już od pierwszej chwili swojsko, jak w domu, postanawiając, że tu zostaną na zawsze. Z pracą nie było łatwo, ale jakoś powoli urządzali się. Władka poszła do seminarium dla przedszkolanek, Halszka do gimnazjum, a później na wydział rolnictwa USB. Zosia z mężem – Ottonem

11/12

sennej 6 na Antokolu do użytku „Gospody” – komórki legalizacji sztabu okręgu i wraz z córkami Ireną (Nulą) i Hanią pełniły funkcję łączniczek. Hanię aresztowano z materiałem obciążającym. Straszliwie w śledztwie pobita wyskoczyła z drugiego piętra gmach Gestapo przy ul. Ofiarnej by – jak mówiła później – nie zdradzić. Przeżyła. Ciężko połamana przebywała w szpitalu więziennym na Łukiszkach, a później w obozie koncentracyjnym w Prowieniszkach. I tak jak jej ciotki przez cały czas potrafiła zachować pogodę, pomagać innym, pisać wiersze. Przeznaczona na śmierć przy likwidacji obozu w lipcu 1944 roku ocalała dzięki przekupieniu Niemców i pomocy współtowarzyszy, którzy ją ukryli. Na zawsze pozostała kaleką. Zmarła w 1947 roku, krótko po powrocie do Polski, będąc studentką filologii polskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Odznaczona pośmiertnie krzyżem *Virtuti Militari*.

Po aresztowaniu Hani jej matka i siostra Nula kontynuowały pracę w komórce Legalizacji. Zofię Mahrburgównę aresztowało dopiero NKGB 4 września 1944. Więzioną do sierpnia 1945 na Łukiszkach. Skazana na 10 lat, przebywała kolejno w łagrach Kotlasu, Murmańska, Marinska, i w zastrzyżonym obozie dla więźniów politycznych koło Tajšetu. Po odbyciu wyroku została umieszczona na „zesłaniu” w domu inwalidów w Potmie. Po usilnych staraniach rodziny powróciła do Polski i zamieszkała w Toruniu, gdzie zmarła w 1971 roku.

Nula najstarsza z córek Mahrburgów, urodzona jeszcze w Bobrujsku, była nie tylko łączniczką, lecz pracowała również przy wyrobie granatów („sidołówek”), przeżyła wojnę. Jej organizm nie wytrzymał jednak wojennych stresów. Chorowała psychicznie. Zmarła w Toruniu, odznaczona Krzyżem Walecznych.

Kwiecień 1999 rok. Siedzimy w mieszkaniu Józia Rusieckiego przy ulicy Działowskiego w Toruniu. Obecni są: Józio, jego żona i córka, już studentka (obie w typie jak z „Ogniem i Mieczem”). Jest też Renia, nasza „Ordzińska”, senior rodziny, jedyna, która pozostała z ośmiorga dzieci Józefa i Marii Rusieckich. Jest Janka Mahrburg – najmłodsza córka najstarszej z sióstr Zosi, siostra Nuli, Hani, Tadzia – długoletni oddany współpracownik profesor Zawackiej w jej ogromnej pracy. Na stole przed nami zapiski, notatki, dokumenty polskich odznaczeń wojskowych za męstwo tych, których już nie ma; broszka z syberyjskiego chleba. I dwa chlebowe różańce. Jeden o dużych wyartych od używania ziarnach z inicjałami W.K. i datą: rok 1864, pozostały po Witoldzie Kościeleckim – prądziadku po kądzieli. Drugi z 1943, z Wilna z Łukiszek, o ziarnkach drobnych jak groch, ze smukłym prostym krzyżykiem zrobiony przez którąś z sióstr: Jankę, czy Władkę, a może przez obie. Jest w nich historia. Mówią same za siebie – bez słów. Otwierają i zamykają rozdział walki o Polskę i polskość czterech pokoleń tej kresowej rodziny.

Sylwetki wileńskie



Portret Józefa Czechowicza w wykonaniu żony Anny, ok. 1875 r.

JÓZEF CZECHOWICZ (1817 – 1888)

Syn Justyna, rodowity wilanin, fotograf zawodowy, pionier fotografii Wilna, studiował malarstwo w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, specjalizując się w zakresie portretu pod kierunkiem prof. Jana Ksawerego Kaniewskiego. Studiów tych prawdopodobnie nie ukończył. Połączył jednak przygotowanie malarskie z zainteresowaniami dyscypliną fotograficzną, obierając w ten sposób kierunek późniejszej pracy zawodowej. Nie wiadomo, gdzie i w jakim zakładzie pobierał naukę i praktykę, jednakże swą wiedzę fachową jako dojrzali już fotograf doskonalił w Londynie.

Zakład fotograficzny w Wilnie Czechowicz otworzył ok. 1863 r., kilka lat po powrocie z Kijowa, gdzie pełnił funkcje inspektora aprowizacyjnego. Zakład prowadził we własnym domu przy Ogrodzie Botanicznym. W ciągu dwudziestokilkuletniej pracy zawodowej utrzymywał tam na wysokim poziomie atelier portretowe, ze szczególnym jednak upodobaniem utrwał widoki Wilna i okolic wraz z jego bogatą zabytkową architekturą.

Czechowicz był pierwszym z prawdziwego zdarzenia, konsekwentnym wileńskim fotografem wedytystą i właśnie tego dorobku nie sposób przecenić – wnosił on bowiem kapitalne wartości do ikonografii przemian rozwojowych miasta w 2 poł. XIX w. Jego zdjęcia stanowią nieraz jedyne, unikatowe świadectwo nie istniejącej już architektury i pamiątek historycznych, niszczonej przez rosyjskiego zaborcę.

Fotografie Czechowicza znane były w pojedynczych egzemplarzach, ale i w specjalnych albumach, za które autor otrzymał złoty medal na wystawie w Paryżu, dwa srebrne w Moskwie i odznaczenie z Watykanu. Niewiele zachowało się z tego dorobku. Do rzadkości należy zestaw albumowy widoków Wilna o dwudziestu pięciu

oryginalnych fotografiach, wydany w Wilnie przez księgarnię Józefa Zawadzkiego, czy „Album brzegów Wilii”, sporządzony techniką światłodrukową (w małym formacie serie albumikowe były wydawane przez księgarnię Elizy Orzeszkowej (Wilno 1881)).

Cały zbiór zdjęć widokowych i architektury zachował się do okresu międzywojennego w ilości około dwustu przeważnie dużego formatu szklanych klisz (ok. 24x30 cm), lecz pierwotny dorobek mógł znacznie przekraczać tę ilość*.

Była ona bardzo pokaźna, zważywszy trudności, jakie powodował wielce złożony warsztat i środki techniczne, Czechowicz działał bowiem w okresie rozwoju fotografii, gdy powszechna była technika tzw. mokrych płyt kolodionowych, wymagających indywidualnego preparowania i dźwigania ze sobą całego wyposażenia wraz z namiotem-ciemnią.

Atelier portretowe Cz-cza należało do najbardziej cenionych w Wilnie. Sztukę portretowania traktował jako źródło utrzymania, lecz poziomem prac dystansował większość zakładów. W tym zakresie rywalizował z innym znakomitym fotografem portrecistą Aleksandrem Straussem. W portrecie szukał charakteru, szczególnych cech, sprzeciwiając się upiększaniu i retuszowi. Cenił prostotę w upozowaniu, w doborze różnych akcesoriów i dekoracji atelier. Taką postawą zrażał zapewne niektóre osoby, chociaż fotograf pokroju artysty mógł stawiać wymagania, a autorytet jego zazwyczaj uznawano.

Fotografia portretowa nie leżała jednak w usposobieniu Czechowicza – czuł się najlepiej w plenerze pośród malowniczego krajobrazu Wilna. Nie bez powodu Jan Bulhak dostrzegł w nim *pierwszego fotografa, który zadokumentował w swoich pracach nie tylko zamilowania plastyczne, lecz kompletny wybór tematu i troskę człowieka światłego o zabytki rodzinnego miasta.*

Czechowicz nie stał na uboczu życia kulturalnego; pozostawał w bliskich, przyjacielskich stosunkach zwłaszcza z malarzami – z Elwiro Andriollim, Alfredem Romelem, Wincentym Ślędzińskim.

Po śmierci Czechowicza zakład prowadziła wdowa, po wyjściu za mąż za malarza Wincentego Ślędzińskiego – jako Anna Ślędzińska. W tym czasie, gdy zakład mieścił się już na ul. Chocimskiej (późn. Wilkomirska), sięgano do dawnego zasobu klisz, działało jakiś czas atelier portretowe, które bez dawnego właściciela stopniowo podupadało, by około 1900 r. ulec całkowitej likwidacji.

*) Z obszernego niegdyś czechowiczowskiego zespołu zachowało się obecnie 120 klisz i 216 oryginalnych fotografii w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Wilnie, niewielka ilość fotografii – w tamtejszej Bibliotece Uniwersyteckiej. 27 klisz posiada Muzeum Narodowe w Warszawie. Różne ilości fotografii, także we wspomnianych albumach, znajdują się w szeregu innych instytucji, jak również w kolekcjach prywatnych osób.

Janusz Andrzejewicz

III / 1 / 13



2yc 1.

III / 5. Inne materiały:

- Pomary w H. Pasierbskie „Pomary”, Sopot 1993, s. 158.
Msp. kserokopia, k-1, s. 1.
- s. 12-13 „Słownika Polskiej Kolonizacji na Kresach Południowo-
Wschodnich Rzeczypospolitej - 7-III. Msp. kserokopia, k-1, s. 2.
- Kserokopie wpisów na kartkach parafianki Jaminy
Mahrburg. Rękopisy. k. 14, s. 3-16
- KP Nr 45 z dn. 16.06.2006r. J. Mahrburg. Rkp. Orgg. k-1, s. 17
- Notatki Jaminy Mahrburg. Rkp. orgg. k-1, s. 18.



III/5/1

Aby była zachowana łączność pomiędzy lokalami, "Gospody", "Kuźni" tudzież różnymi ludźmi z tymi sprawami związanymi, potrzebny był personel pomocniczy w postaci młodych dziewcząt - łączniczek. Przydano im dowcipny



Maria Tomkiwiczówna

pseudonim "Kozy". Dowódcą tej grupy była właśnie Tomkiwiczówna. Pod jej dyrektywą rozprawiano gotowe dokumenty, zabezpieczano je oraz przechowywano jak również podniszczano, jeśli nie zrobiono tego dostatecznie w "Gospodzie". Pracy było co niemiara, wydawano do siedemdziesięciu kompletów za jednym posiedzeniem. W "Kuźni" pracowano nieraz trzy doby bez przerwy. Łączniczki uwijały się pomiędzy skrzynkami - punktami, gdzie były składane zamówienia i odbierane

w: Helena Pasierbska: "Ponary". Sopot 1993 str. 158

11.

wienia i odbierane

Na nieszczęście z...
który załamał się po...
tym M. Tomkiwiczó

Rozpoczęła się g...
bicia jest czarna jak...
Nie przypuszczała, że...
(po wojnie zamieszka...
liła z nią celę na Łuk...
żelazem, pokaleczona...
śmierci. Kiedyś ods...
tylko pokazuję, jak l...
bo mnie czekają ju...
śmiercią była zamyśl

Sprawa Tomkiew...
względu na jej dzi...
że podczas konfros...
chociemnym) zezna...
i zaopatrzyła w "lev

W grypsach do r...
3 grudnia 1942 r. -...
w innej celi, jeszcze...
Była to "Grażyna", t...
strażniczka ją odepł...
na Ponary. Przed roz...
ska!", co powtórzył ro

W 1943 r. Kom...
Armii Krajowej Aleks...
kazem odznaczył pośr...
Virtuti Militari Mar...
ności niepodległość...
gestapo (zał nr 31)

Tak oto uwięziono...
liny z Hajduków To...
herbowej, urodzonej...
szkoły rosyjskiej, gdz...
polskość. "To była wi

(nadany 14 lipca 1944 i zweryfikowany przez MON w 1968).

„Spotkania” 7 XII 1988 Toruń (II obieg)
Relacja H. Kubowicz-Bobkowskiej [w:] Wilno jako ognisko oświaty w latach próby (1939-1945), Białystok 1994

R. Warakomski, *Komórka Legalizacyjna Sztabu Obręgu Wileńskiego Armii Krajowej w latach 1939-1947*, Bydgoszcz 1996

D. Janiczakówna-Szyklsznan, *281 dni w szponach NKWD*, Bydgoszcz 1997

Tadeusz Miabrtburg



PILECKI JERZY

(1908-1981)
pseud. „Artur”

Urodzony 15 października 1908 w Ołońcu (Karelia) jako syn Juliana i Ludwiki z Osieckich, ze środowiska zamożnego ziemiaństwa na Ziemi Mohylewskiej i Nowogródzkiej.

Ojciec, leśnik po studiach wyższych został rewizorem leśnym w Karelii, na rubieżach Rosji carskiej, gdzie pozostał po rewolucji.

W 1919 P. przybywa z matką do Wilna i rozpoczyna naukę w **Gimnazjum im. J. Lefewela**. Po zdaniu matury rozpoczyna **studia na USB w Wilnie**.

Najpierw studiuje na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, a po ukończeniu tego kierunku wstępuje w 1934 na Wydział Lekarski. Wojna 1939 przerywa naukę. Studia medyczne kończy po wojnie w Akademii Medycznej w Poznaniu.

Służbę wojskową odbywa w **Legii Akademickiej USB**, pełniąc okresowo funkcje szefa kompanii oraz na praktyce i letnich ćwiczeniach w 1. Pułku Piechoty Legionów im. Józefa Piłsudskiego w Wilnie. W 1938 otrzymuje patent oficerski na ppor.

W kampanii wrześniowej 1939 uczestniczy jako z-ca d-cy kompanii w macierzystym pułku. Po jej zakończeniu **powraca do Wilna**.

W czerwcu 1941 przenosi się do rodzinnego majątku Sukurcze w pow. Lidz. Tam zostaje **członkiem konspiracyjnej siatki ZWZ-AK**. Częściowo zdekonspirowany, zostaje aresztowany przez Gestapo, przechodzi ciężkie badania, ale nie załamuje się i w lutym 1944 zostaje zwolniony.

W czerwcu 1944, w przeddzień „Akcji Burza”, przechodzi z konspiracji do partyzantki – jest d-cą 3. kompanii w VI Batalionie → 77. p.p. AK, dowodzonego przez → kpt. Delisla („Pal”).

Po rozbrojeniu polskich oddziałów przez Rosjan P. dołącza do → grupy mjr. Macieja Kalenkiewicza „Kotwica”. **Raniny w walce pod → Surkontami** 21 sierpnia 1944 wyczołguje się z pola bitwy.

Powraca do swego majątku, gdzie ukrywa się do lipca 1945, do czasu „repatriacji” pod zmienionym nazwiskiem.

Osiadła się w Poznaniu. Do 1952 jest stale szykanowany przez władze i UB z uwagi na swego starszego brata → rtm. Witolda Piłckiego „ochotnika do Oświęcimia”, straconego w więzieniu mokotowskim 22 maja 1948.

Pracę zawodową lekarską P. jako dermatolog-neurolog podejmuje w Klinice Dermatologicznej Państwowego szpitala Klinicznego nr 2 im. Heliodora Święcickiego w Poznaniu. Początkowo pracuje na etacie asystenta, a po zdołaniu specjalizacji II° jest ordynatorem oddziału kobiecego.

Umiera w październiku 1981 – pochowany w Poznaniu.

Odniesiony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej oraz odznaczeniami resortowymi.

Relacja żony - *Antoniny Piłkiej-Wastewicz*
Kserokopie dokumentów lekarskich i odznaczeń Jerzy Brzozowski



SAWICKA-MUROWICKA ANNA MARIA

pseud. „Zosia”

Córka Czesława i Jadwigi z Pniewskich urodziła się 30 października 1925 w **Skworniskach k/Lidy**.

Rodzice jej byli nauczycielami, a ojciec powołany do wojska w 1939 nie wrócił do domu.

S. do końca okupacji sowieckiej w 1941 uczyła się w gimnazjum w Lidzie. Po wkroczeniu wojsk niemieckich wyjechała z rodziną z domu w Szczępicach k/Klecka. Po przeprowadzeniu do Kurlandii (także k/Klecka) rozpoczęła **działalność konspiracyjną**. Zostaje **zaprzęgnięta przez → Jana Hryniewicza („Stanleya”)** w 1942 i otrzymu-

je pseudonim „Zosia”. Pełni funkcję łączniczki w zasięgu Nieśwież, Kleck, Zaostrowicze, Baranowicze, przewozi broń, informację, rozkazy.

Po ponownym wkroczeniu wojsk sowieckich na tereny II Rzeczypospolitej S. zostaje przydzielona do III-Batalionu 77. p.p. AK w Obwodzie „Straznica-Nieśwież”. Podczas marszu na → operację „Ostra Brama” Oddział został otoczony przez czerwonoarmistów i rozbrojony. Żołnierze zostali wywiezieni na Syberię, a następnie wcieleni do wojska sowieckiego i wysłani na front. 8 maja 1945 S. przyjeżdża do centralnej Polski. Kontynuuje naukę w Tonuniu, gdzie w 1947 składa egzamin dojrzałości. Następnie w 1952 kończy we Wrocławiu Oddział Stomatologiczny Akademii Medycznej.

Odniesiona Krzyżem Armii Krajowej. Z tytułu pracy zawodowej otrzymała odznaczenia resortowe.

Relacja własna *Anny Sawickiej-Murowickiej*
Leszek Kostecki

SAWICKA-SZOSTAKIEWICZ HELENA JANINA

(1919-1991)
pseud. „Basia”

Córka lekarza wojskowego Jana i Heleny z Szegidewiczów urodziła się 5 maja 1919 w Grodnie.

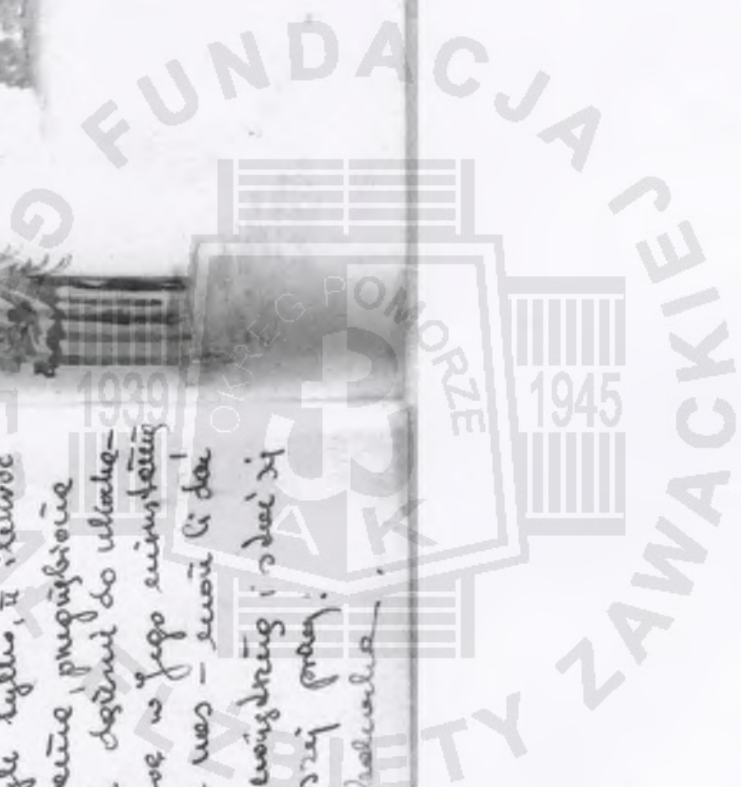
Po ukończeniu Gimnazjum im. Emilii Plater w Grodnie w 1937 rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim USB w Wilnie.

Jotiuulo Kaleue, sui chieitobyeu li pioai
 pweadus, klove usho sui ewags zwaltri
 wealizowanie wzyciu. Chieitobyeu li
 webanieit wepisci lyle byllu, z ilkwoc
 jyt wyllo, wyem zj weue, pnygubioie
 i bercedue, panyloj u dzeui do ulkue-
 nie Doga i pyleke wioos w jago eimstetiu
 Opiek swad kieitobyeu z wes - swoi li dai
 ukogenie, rdowowocgs w swogsting i dzei zj
 swoi bodicetu duo dalszy prazj.
 Torun 13. III. 1947 r.



Toruń 1950

S. Anocha
 „Człota postawienia”



- Skowron -

Czarny jestem, jak żelazo kawałek - bom
 potrzebny jest narodom, jak żelazo na
 miecze i gwardzie i pokony. Myśli
 podle nie kładę do domu mojego
 mojego, bom sam sobie zbudowałem i po-
 zamykałem kozytka i sobie na żelazne
 kłódki i zamazy... a więc żąda kłódki
 musi naroda i żelazne kłódki między
 zapukać, aizm otworzę, a aizm otworzę,
 to zapukać kto taki i nazwie imię, a
 kto nie i imię Chrystusa i nie i imię
 Ojczyzny przychodzi, to nie hejduje do
 domu mojego...

"Za-ista, Czarny"

Jaki - aby pomysłowa zamie w
 "szczytach" - Holia

Hino da 5. II. 45r.

5. Zimowski

"Jasi, jako pamiątkę z wspaniałych
 dniów i prapierci"

Pocieszcie się mi jasi, przyjdzie,
 - Kto się kłódki
 - Kto się kłódki

1939

1945

(P. Skowron)

Tom, 20 czerwca 1948r.

M. Skowron

Co to 2 ciele jako z strony swobodny
 Wobole, bez swobodny zapalone,
 Gorgie nie może, czy stawać się miły,
 Czy to, co Tanga, ma być zaktualizowane?
 Czy poprosi i było wstanie i zamyk,
 Co i dwie w przegranej i braw? - czy wstanie
 Ma dwie poprosi i wstanie i braw?
 Wstanie i braw? wstanie i braw? wstanie i braw?

(H. Tekuajer)

"Z pomocą, jakkolwiek chodzą
 Los Twego życia i wstanie
 Nie każdy z nas się tutaj rodzi
 Polowicie i Polakicie.
 I to dwie są wielkie sprawy
 O sile apostołskij:
 - Dobry i wielki duch wstanie
 W gorgiej piemi polskij."

Wileń 11-11-44.
 St. Rutkowska

11/5/4

Wiersze

Tudzież nam wiarę - tej niezachwytanej
 i wolę głębi i miłości
 Jej rozumieć i w całej kłębie orgazmu
 Północnym or bore.

Tudzież nam wiarę - tej niezachwytanej
 Właściwej woli i miłości
 Jej rozumieć i w całej kłębie orgazmu
 Północnym or bore.

Tudzież nam wiarę - tej niezachwytanej
 Właściwej woli i miłości
 Jej rozumieć i w całej kłębie orgazmu
 Północnym or bore.

1939

"Tudzież i darmo"
 "Tudzież i darmo" "ciśnięcie" myśli
 Wśród twardej doli
 Jakiś naprost i miłość i umniejszaj
 i nie mi boli
 "Tudzież i darmo" "ciśnięcie" planu Turcji
 i skłonij roli;
 Do kmi bezsilnu umyślnie twa rze
 I... niech mi boli.
 "Tudzież i darmo" z ty miłości
 W miere liż wyzwały
 Kiedy naprost i miłości
 Nie mi boli.
 Wytwarzaj Janu
 Witkowskiego Julia
 Turcji 30/12/41r.

Wiersze

Ornami 20/12/16r

Ornami 20/12/16r

Przebiegi powstanie na powiatku miła rzecz wyobrazić
 walczyć Jendaka

Przebiegi powstanie na powiatku miła rzecz wyobrazić
 walczyć Jendaka

Przebiegi powstanie na powiatku miła rzecz wyobrazić
 walczyć Jendaka

Przebiegi powstanie na powiatku miła rzecz wyobrazić
 walczyć Jendaka

Przebiegi powstanie na powiatku miła rzecz wyobrazić
 walczyć Jendaka

Przebiegi powstanie na powiatku miła rzecz wyobrazić
 walczyć Jendaka

III/516

Lylcia Trogo prosze druzgi
 z pogodą jako na wiecie -
 Przechyraj s'miata by stragi!
 Bog wiechaj prowadzi lictie!
 Miara z mistaieia, uadprijz
 Niechaj zureje ci jasnieja!

s'p'isana
 Elena Gutwientka
 1946

Tarui 2/10 1946.

1939 Tarnobrzeg

1946. 9. III. 1946.

Surokaj sie praus dly ja wasep promienia,
 Surokaj sie mawych, nie odkrywajch d'rogi,
 Ja kasidym krotki w w'ozgniki p'awonias
 Torae sie duresa ludzkie rozprout m'owias
 9 milu rygnu shajy by Baid.
 Jani - Kony

Jaz sendusko sobie mi
 Jaki skoczyla kwiat,
 Ktorey wazystria bole kor,
 Ktorey wazystkie rany gor,
 Daje zycie, swiat.
 Kwiat ten znajdrisz o drzewnyko,
 W s'w'iat'ojani ita noc.
 Jdy go znajdrisz smutni m'ing,
 Chybc' som'ic'ia by popolyns.
 Bo to chadze moe.
 Nie da ci ten kwiatek ziotc
 Ani drogich skat,
 Lecz otwory nie ba wrota,
 Ze nie zarzadz co bysknole,
 Cudny to jest kwiat!
 Lecz nie szukaj go spojisciem,
 To shil ludzkie moe -
 Lecz mi to sig, podwyceniam,
 Jence go od g'adniew drzewiam
 W s'w'iat'ojani noc.

16. 2. 46
 1946
 Hradocka

Na g'st'och' p'udamawalec ying nur
 S'lan M'ic'ic'ia
 Leci woi:
 W ying nuru tylla n' g'st'och' kolom.
 W'ozgniki jancew, ob'ly: 'Al.
 W'ozgniki o g'adniew m'ing
 1946. 1948 w'ozgniki
 w'ozgniki jancew.

III/5/7

III/5/8

nie pomogę piórnem iak
 Bóg sam Bogu ma polecić.
 J. Spokoju a wytrwale.
 Dalej napród iść i śmiać."

W tych ciężkich, pnelomnych chwilaach będę
 dla słowem płoncy pochodny wicy w niedyśce
 Janym dno, bleskim nadreie wyjasnocy
 mowice przygnębenia i zatem miłosci wgrace
 ści zbrodce serca.

Wilno 25. 8. 41 r.
 Madzia

A jeśli komu brzoja otworila do nioba,
 Tym, co Tazay byczyjni...

J. Kochanowski.

ella p. uiotha kochanej Jan z zyczenia i aby
 znowe mialata do naszej wspolnej rodziny api
 zoda w Polka Kuniowona najmnijaza ze
 u Stronyska

Wilno 9. 10. 1945 r.

... i zapomniemy tacy widoki wstany
 oświatle innych ludzi jak promie jany 1945

Janice trojcy i jenerem, by mowicem
 m. Tazay pomyśle, zwinata oclawata
 wyszto i wyzskich Tomu, aby jest m. Tazay
 sama

Tomu 6 I 48

Lofa Sonda

+ 1-IV-1966. Tomu

La. Rydel

Jaka mała ma śmieie dobroci,
 A była jej śmiaću powabka!
 Śmieie jak śmieie ty śmiei,
 Śmieie jak śmieie do nioba.

Kochanej Janice
 Wilno 7 lipca 1944 r.

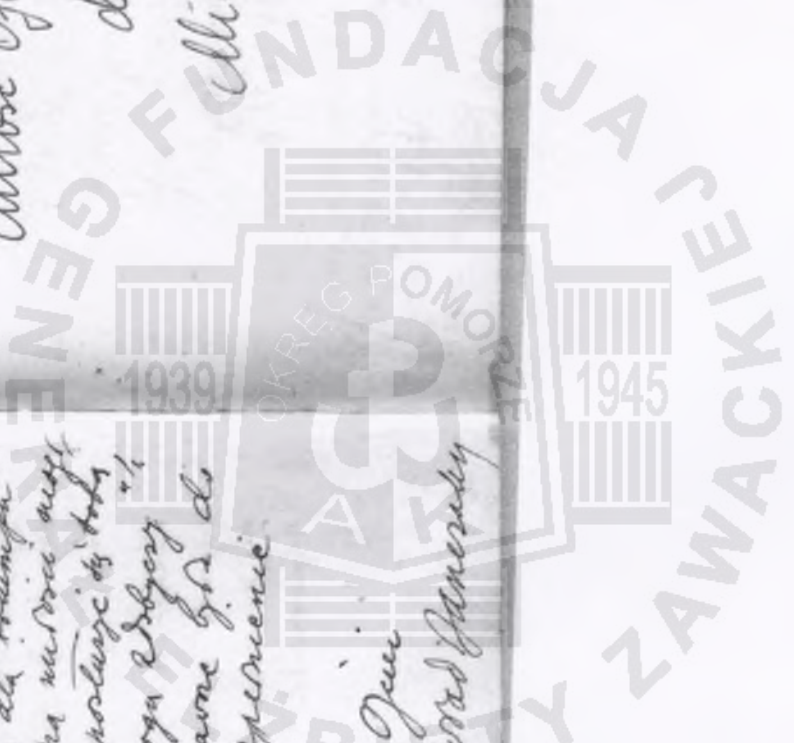
"Jak moja matka Mitoci - bzdzi mi' zame
 wroni-dealna, zame gotna, c'krowica gotna
 c'krowice: zame wola, aby dla triumfa
 swego biete naga wola jedna w'osci w'osci
 do w'osci podgocic' k'icic, postawic' do' b'ob
 spiac' toba nejiko, ty' droga z'obgory
 drogiej' - jencase by zame got' do
 dyopngcy: gotna na spencenie
 zycia jencarych

Zyrluj' Jenci
 Jencarych

Toma, 1953 r.

Mitoci' Gijyngy, to praca
 dla o'iej!

Elity w'epunicyopista
 Helena Zembkova
 Tomi' Hopenca
 1949



H. Maslow

"A koidy z was i dany by ma zistow myn.
Gdy praw i miar psycholoh graur"

Edmund Abramowicz

Zwidlem byriawsthe worych graur is Polacy
Od ich usycheni, wotropowoi, wybratow; przy
i dy na miki walny, jak woberpironi bto
grauce na wongtr i wanytn.

A od trebi ryus bys udawia, jak nazwioz
clwit mi byel i pogodnych

Tom 1/2 17m Na pacylyty byg' uawany, tomsy
Lilward + tymsie pwe dactel

(Sintuence)

... " Szepcie to jak ocy, byle pnowyuka
i plynq izy ...

Kochana Janusko bode szepcila
i pamintaj o jednym
ze "Szepcików" : —

ipm,ata Hanka Zapaisnikoma.
Witno 8-III-1945r.



GENERALK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ
FUNDACJA
OKREG DOMORZE
AK
1939 1945

Warszawa, 23.7.1982r.

W skrzynki pocztowej z Bogusławem
i synem (Młodzi).

Warszawa
z siedzibą w
Mogilach
poczta

III/5/11

Jedną z przyczyn utraty
ze strony władz niemieckich do
tego czasu jest -

- niedostatek pieniędzy, braki
w wyposażeniu, brak
współpracy z państwem
absolutnym

Warszawa 24. marca 1949.

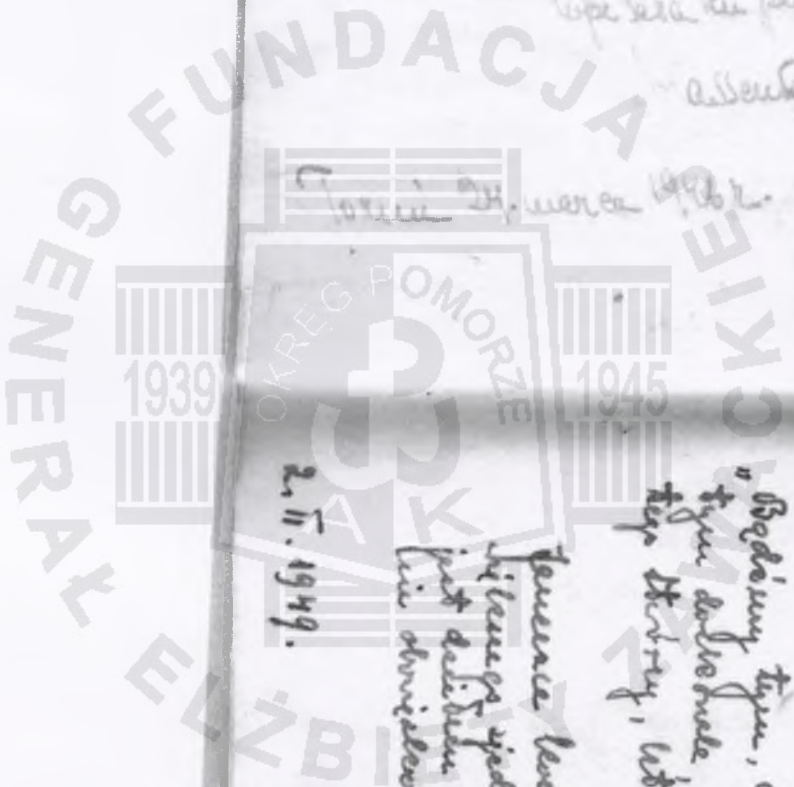
OKRĘG POMORZE
1939

1945

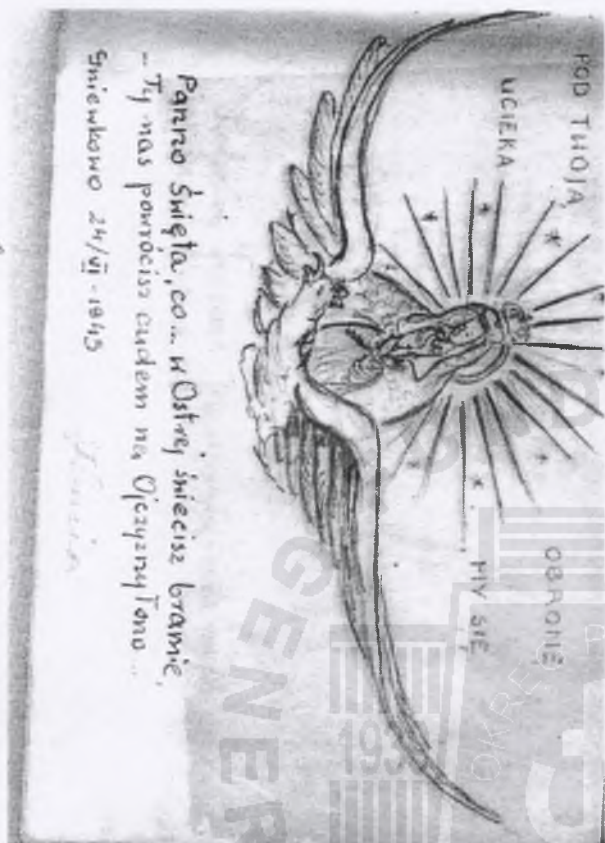
2. II. 1949.

Wobec tego, czego jest to, ale będąc
tym dostrzeżone, abyśmy się mogli dobrać
tego straszy, którego dla Szwajcarii
Geneva, Londyn i inne miasta, co
nie mogą być ustrzeżone, nie o tym, którego
jest dalszym, ma dostrzeżone, myślenie.
nie straszy, którego dla Szwajcarii

A. Szwajcarii..



Wyc. 10.



Panno Świeża, co... w Ostrej świecisz bramie.
- Ty nas poroćisz cudem na Oczyszczonyj Tamo...
Smolewko 24/VI-1945

Kasztanice.

Blagosławieni, który w czasie zgonów
Na światłość wzmocnił ducha,
Którym nas widocznym stworzył i stworzył
Na płynie z serca piosenki rozpaczy głuchemu,
Który wiodł nas w nieznanych ciemnościach
Nie trasa wiary w blaskie rannych promieni -
Blagosławieni!

Blagosławieni, albowiem ich myślenie
Wielkiego zmartwychwstałego i stworzył,
Gdy nas z chwytliwych dymów
Bez trasy wiodł nas w nieznanych ciemnościach...
Ten maj się tylko dla słabych stworzył...
Blagosławieni!

Blagosławieni, albowiem ich serce
Będąc sprężyste ich zwrócić do siebie
I wśród zmartwychwstałego porannej gody
Gdy wstaje słoneczko blaskiem rannym,
W głos zawołania, duchem podnoszenia
Na jego sprężyste serce w sercu -
Blagosławieni!

Drogiej Jarece
upieczona
Hobrem

I. 45.

Daj nam, Pani, ukochać myślenie Twoje
Kierując, w której nam przyznaj sam otulenie
Daj, niech go nasza bledna, ludzka myśl
Niech go bież nanej własnej roli nie wypaczy.
Niechaj nas zaden jego przyjaciel nie zaciemni,
Nie zbuntuje, mi kryją konturami nie
Uchroni, Pani, myślenie Twoje, od ludzkich
Niech się wśród nas zachowa w boskim
Kiedy wystarczy jeden z zemiarników
Przyjmij do Twojej troski przybyli
Daj, niech teraz ciępielnie trawimy
Wiermi Twemu działaniu i wam bez
66/XV-1946 r. Flawia

W sile polepszenia i porównania duma wstaje,
o tyle polepszenie prawa wane
i porównanie grawice.

Wskazanie, druzi przyznaję
Drogiej Jarece na rozważenie i powieści
wypieka
puchonki

III/5/13

Janusz Kochanowski!

Oczekiwaliśmy Ci uprzejmie, a ty nam nie przyjeżdżasz. Wierzymy, że jesteś w Warszawie, a my będziemy czekać na Ciebie, abyś nam powiedział, jak to jest. Jesteś naszym przyjacielem, a my jesteśmy Twoimi przyjaciółmi. Jesteś naszym przyjacielem, a my jesteśmy Twoimi przyjaciółmi.

vlo ryc.9

Pracownicy 14 1/2

Pracownicy 14 1/2

Pracownicy 14 1/2

Wszystko jest w porządku, a my jesteśmy Twoimi przyjaciółmi.

Janusz Kochanowski!

Pracownicy 14 1/2

Pracownicy 14 1/2

III/5/44

(A. R. 12)

Kto mié umié z pierśi wiasnej
Hysnuó nunié dżeczy jarnej
I miłosció s'wiat obaktulic;
Kto mié umié rajú słownyó
I w nim nuziódca drugich óryó
I w ielu łosy swojé wéclie,
Ten, eloc' duniy swéj mió splani,
Nie wyprosi wiebios dramy
Jadawuni.
Dokryd z rajú mié wygani
Tneba Roclada' i Roclany
Być na niémi.
Drogiéj Pamięć Jancere, w emcech
miékich wstępsó ókrojowyel, wesa
sacel wielkich miłosci i miékich mié
uaniósci Roclé, ze słowa / adowne
Witno, dn. 8. X. 1944r.

Chocież, miéj, najczépszej Alucine wyprais
Sią na powiatky z rypczicem, by ty i
jakimś języczem wiódłó, by wéclie zaiénió
niógió.
Tyle p'isókió, miémy i wóitólde łonei rólótkim
i p'isókió, że mié mié mié óniócié mié
i d'ogó, by w łobie s'cióci i w'itóci.
Jancere, rypcz óbrówanis z r'isócié ...
Janina Polowka
Tomii 5 II 46r.

Ótógostanióne! Te j'ami i proste
Serca, nié róg z słódyó gólóty,
Które, p'etrwany ójéty, łosé ółóty
S'obóh'nych p'rajnié, w' s'obie mié n'icéty
I óhócié mié, Spura nié rógó móte.
Nié ów'ó p'is'kno i ółóbro ógróte.
(A. R. 12)

Spore w' najczépszych ómóck naszego óyócié
i najczépszym óyóciém, żeby j'andé p'ostóndó
nié ółó, tydl w' ótógostaniónyel i ółóndó
Witno 26/III-1944

A. Francuzek z d'ogó, ... myśól mié óla ómócy ółó
ty' óla óla Tego, który z óm'óit ómóci, nié ómóci
by óla óla ty' óm'ócy, aby p'ry ółó ómóci
Tego (i z ómóci Tomii, ólano).
Ótógó ółóty Francuzek J'atin r'ogó ómóci
óyóty ółóndó, by mié óla ómóci ółóndó,
óla p'ostóndó ółóndó ółóndó i ómóci óla
óyóndó. (i z ómóci Polowka).
Kolony Jan. W'itno 26/III-1944

Te wpisy nie dotyczą
opracowania o Flani

FUNDACJA

III/5/17

Armii Krajowej
 05-130 Topol
 tel: 65-75-15-15
 e-mail: fundacja@armiakrej.gov.pl
 REGON: 1470502738

Dowód wpłaty pokwitowanie

KP

dnia 16.06 r. 06

Nr 45

Od kogo:

P. Janina Malbunq

Winien Kasa

Ma Konto

za co

zł

gr

numer

dar dla fundacji -
na zakup materiałów bibliotecznych

Słownie zł.

dwadzieścia

Razem

2000 00

Wystawil

Sprawdzil

Zatwierdzil

Rap. kasowy

Kwotę powyższą otrzymałem

W

Nr

Poz

W

podpis

Druk: SGRATEX, tel. 059-01-70

III/5/18

Relacja T. Mahrbargera
wgista dn. 9. II 2001 i dotycząca
do opracowania o Hani M

J. M.
- Tabliczka odbitka z „Postawy”
M. Skuczyński.

IV. Korespondencja:

- Kserokopie listów - gipsów Anny Mahrburg do miastny Jareiny Mahrburg i rodziców (datowane III - VI 1944 lub bez dat). Rkp. (Ozmenenia "gypsy" i memo. J. M.) k. 13, s. 1-13.



19/III - 1944

Żebaczka, się; niekiedy kochamy
musiały się wstrząsć i myśleć, że się
jednak ma to zdobyć - wtedy
wzdycha, że się przez kłopoty spotyka
na drodze. Hyc do widzenia
mnie i do ciebie - pisz coraz
(pisać można tylko po ty)

Henka

TERAZ
ELŻBI

Janusz Kochana!

Ona mała dziewczynka, jakże miłymi
kolorami - kawałek, tole miła odrymnie i kilka
chwil by wiać od kawałka kłopotu - ale
kawałek cię się kłopotem ma być ostatecznym, że
ty go pominiesz, ale ja go będę i tonem.
Kawałek, tole pnieć zupa i inną
winną kawałek - ma' ten, co pnieć przed
mnie się eem. Winną odmiaduną i adwokatą
Taki kawałek, Janusz, tole się bardzo cię się
tym kawałkiem, którego danożem i obywateli
i Bogiem i z ciałą duszą żyję i, żebyś
zawsze to kawałek wderunka. Moje do
nie miedzi hie - żyję bytoby wstąpić w pójcie
kwa' am "Dziś duszy" i w Teresie - kawałek
to kawałek i zawsze się kawałek duszy eka

vyc. 12

przynajmniej oteresa oschłoci, kiedy z kąd-
 -moraż zdobywają się nie miedli by
 i cuna się mieszei lo na. Myślę, że
 wielkie to osiągnie, że religia nie
 opisano się tylko na uchem. Dla
 Ciebie to może nie być takiego
 inawem, to Ty, coa mi jaiko
 przepiominie, ale wamie się dusim
 zdoje poprostu, że serce się zasku-
 -rupia i staje się wiec zolana do
 odemkaimia. przynajmniej i
 osensasi. Zardomiasz Ci stary
 i chodabym mić chce. Tarko Troje
 krai hnos ci — tam porynojimie,
 gotnie potrzeba. Ale nie za dno,

bo to za mierzęce i ki nie dobie i
 wazem Aneta wamaj stowal się powst
 -mac sradunko, żeby se mo em
 nie biło
 Ogranicznie się bierz, że Troje manem
 zacymano się spumac. Podniamam
 Troje iprecomitose (bo ja jaskom
 strasnym demiam i budm o i ty
 mo eos zotetye — chciaom nemy się
 nie mićkiesz, ale nie niem, jak zym-
 bydnie], nię, że pojchic ci dobae i
 zaimy, że nie jentlony rancem.
 Dugtanyj serdecznie se bialony.
 Podniamie — Maryla, Mobernia i konytkom
 koleiantkom. Luchom. niecierpliwie

cd vyc. 12

12/3

Abender: E. Malmkungska

Proveniskės

Wohnort, nach Zustell- oder Leitort

Darso Strazela

Straße, Hausnummer, Gebäudeteil, Stockwerk oder Postschliefachnummer

Postkarte



ostotnie, i tego najbardziej ham
zyca, Kocham was - miedzi i
sit do smiesnia tych cyrkich
crasoiat, a tymczasem nie moze
sig dinc, a o mnie najumie,
je sigta ~~swobod~~ bzola, alla mne
o wiele uculte, bo spetka je utrod
pryjaciot i uimych supetm
kramunkach. Nu smiem ju
mowic o madziejach, ktore m
eone widac maj sumilac sigta
zeby smozac nie spetac na mian
loiny i usiedacm zespoti otia

Kamisho

Malmkungska

Vilnius

Parasomio 9. ve N-6-1

Straße, Hausnummer, Gebäudeteil, Stockwerk oder Postschliefachnummer

4/IV - 1944

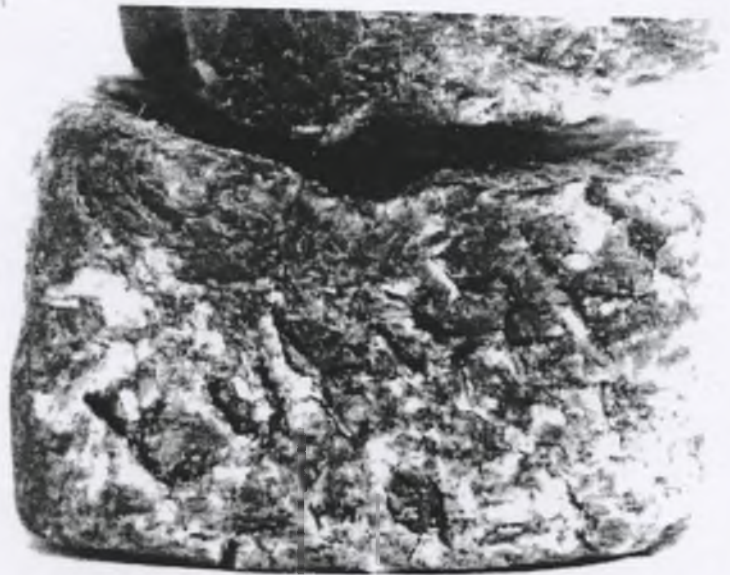
Najdrozisi mri!

Chy napisac do nas, zeby pristoac 1938
zyrenia swosceerme i noprind, pried
eyereni i mizeni nie chafba tie
mama do porachemio. Tyle chlyba
ze podobno skromante, przylobat
pado bno na palu ebe juo zdiazys
ty kionq. Dla nas, priedysaych 378
i baraku dm sq, pambotno zaoe
kretenny, kiedy i do nas zjany ty 1945
jakie' dzmotki kionq, chafba swomio
fina m-pedworeu, a typloworeu
taza jakis mi to mi oru, zma i hoba
zorem. Ja dnuie juo sxyta monz
spozdnac' p'ru do mbrn, kichonnie kmw
juo b'ofc komplet. Ale mpsk, ze toja

Prusiemski 29/11-1944
Mojej drogiej Siostrzyńce
W dniu Jej Imienin
Hanka



IV/111



Fot. 4



Fot. 5

Nanuczkwowi w dniu urodzin
Hanka



cd. v. yr. 8.

zdatbye si mi potrafi
 Przynajm l'za to, r'zpeu
 Plakunk' i serolecne
 podronaima i z'yerma
 od nich
 Hantka
 Pruwim'ski 24/VI - 1944r.

FUNDACJA

4-28 XI - 1947r. - Zakazanie
 1938 PEG POMOR 1945



ryc. 9

IV/13

Dr. G. G. G. G.

Dr. G. G. G. G.

Dr. G. G. G. G.

Dr. G. G. G. G.

Dr. G. G. G. G.

Vilnius

Parasario N 6-1



г. ч. 12

IV/1. Korespondencja do matki relatorki - Zofii Mahrburg:

- Kartka - życzenia świąteczne dla Zofii Mahrburg od Marii Dmuskont Sadorskiej, Kraków, 20. XII. 1958r. Rkp. Oryginał, k. 1, s. 1.
- Kartka - życzenia wielkanocne dla Z. M. od M. Dmuskont Sadorskiej, 27. III. 1959r. Rkp. Oryg. k. 1, s. 2.
- list - kartka pocztowa do Z. M. od Weroniki Gnegorek (zawiadomienie o śmierci Marii Dmuskont Sadorskiej) 28. 11. 1959, Rkp. oryginał, k. 1, s. 3-4.
- list Weroniki Gnegorek do Z. M. Wrocław, 13. 12. 1959. Rkp. Oryginał, k. 1, s. 5-6.





Lulajże, Jezuniu, moja perelko,
Lulaj ulubione me pieścidelko ...



DOKŁADNY ADRES
PRZYSPIESZA DORECZENIE
LISTU



Pauli
Claixburg Sofia
Torun
ul. Bydgoska 10
m.7

Handwritten text on the back of the envelope, including the name 'M. SZANCER' and a large block of cursive script.

BIMRO WYDAWNICZE
Nakład 56,000. Cena 30



1945

10/11/2

DO KŁACZY ADRES
PRZYSPIESZA DORECZENIE
LISTU

1945

15

Wojciechowski
Daria
Lofia Ellenberg
Torun
ul. Bydgoska 10-7

Wojciechowski
Daria
Lofia Ellenberg
Torun
ul. Bydgoska 10-7

Wojciechowski
Daria
Lofia Ellenberg
Torun
ul. Bydgoska 10-7



19/11/3

40 Gr

NADAWCA:
Weronika Gregork
(imię i nazwisko)

POCZTA:
Łowicz
(nazwa i nr placówki pocz.)

POWIAT:
ul. Kaszkowa
(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)
1 m 10

KARTKA POCZTOWA

WROCŁAW 3
 29/11/38
 POLSKA
 85

POCZTA:
p. 4
Łódź
Mahrburg
Forum
(nazwa i nr placówki pocztowej)

POWIAT:
ul. Budziska 10 m 7
(miejsce zamieszkania, ulica, nr domu)

P. P. T. I T. - 1.58-5.000.000.

Kralevins 28.11.59

Szanowna Pani!

Wawiadamiam Pani o śmierci
Marysi Dmuchont Sadowskiej.
Zapom. nastąpi na skutek
miejscowej komisji wiejskiej.
Pogrzeb odbył się 4 dni później
w kościele na cmentarzu Kalwaryjskim.
Łęka podchorążowie H. Dmuchont Gregorcz

10/1/5

Wrocław, dnia 13.12.53

Szanowna Pani!

Marysia została od nas tak nagła, że ciężko
jesteście mi trudno uwierzyć w to i pogodzić się z
tym faktem. Wprawdzie chorowała już od
wczesna i wstąpiła ciężko chorującą do
szpitala 26.11. Ostatnio jednak stan zdrowia
uległ poprawie i za 2 tygodnie miała
wyjść ze szpitala. Od tygodnia chorowała już
i samopoczucie było dobre.

W krytycznym dniu przyjęła rano Komunię św
co czyniła codziennie i posiadała doświadczenia umiarkowane.
Wobec tego - Sądziłam, że się nastąpił mały
otok i natychmiastowe śmiertelne. Diagnoza

lekarstwa - miernotę, natychmiast wziętych
takim właśnie lekarstwem nie wziętych i w tak krótkim
czasie tyle wziętych wziętych: przez dyplomowane
wziętych wziętych, 3 wziętych, który były nie
wziętych i wziętych wziętych, 4 wziętych - Ewa
była przygotowana do wziętych jesiennej.

Ostatnio wziętych przez wziętych i wziętych
wziętych Dalekiego Wschodu. Po wziętych jej
wziętych wziętych do Chin.

Była utalentowana, wielkoduszna i pracowita,
nie dany, jednak jej było ciężko wziętych

10/1/6

mojej pracy.

Wody z kielbasami myskami jej życie, to ogarnia
mię bunt na miotachawość kosi ohe Nij.

Wodne siwocho, samochodny trud wrodobyciu wiedzy -
nauki, bohaterstwo pracy konspiracyjne, to nagrody
11 lat historii, strata uchochanego chwila,
oko bilans jej krótkiego życia.

Damie Pani je wrenytninie mojej gonycy,
zapominam, że Pani podobne piękno przesła.
W córce Pani - młodzieńcowej pamięci Koneckiej
chodzą do szkoły w latach 41/42 na
Odrobrenskas. Cienie jej, że jej imię trafi me
karty wspomnień o Dworzeckich.

Łoche wyprawy bacunku i porobowienie
Weronika Oregotek



60 GR POLSKA



15

W.P.

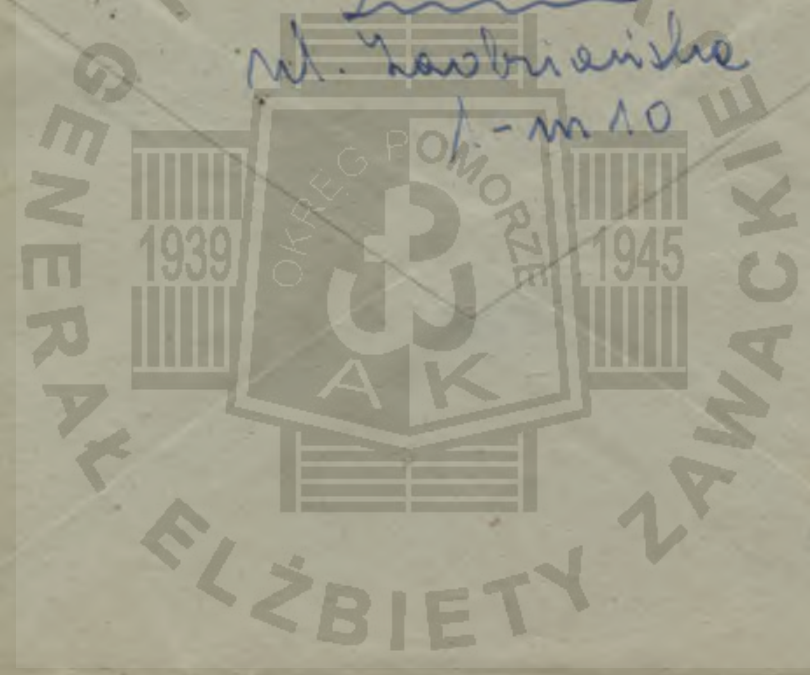
Droga Matka
Siostrze

ul. Bydgoska 70-7

FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939-1945

CYKLODIA
PWN
W DOMU

Mad. Jo. Spragonek
Wondesant
ul. Zambrińska
- m 10



IV | 2. Korespondencja od roku 1970.

- list Stanisława Kiciński do Treny Mahrburg - 5. XI. 1970
Rhp. Oryginał i kserokopia. k. 2, s. 1-2.
- list j. u. - 12. IX. 1971. Rhp. Oryginał i kserokopia. k. 2, s. 3-4
- list St. Kiciński do Treny i Jany Mahrburg - 14. IX. 1975.
Rhp. Oryginał (zanimowany) i 2 kserokopie. k. 3, s. 5-10.
- list Heleny Pasierbskiej do E. 2. - 7. I. 2005 r. (na odwołanie notatki E. 2. Msp. k. 1, s. 11-12.
- list Tadeusza Mahrburga do Redakcji "Stożkowe Przypie-
ficię Kobię odznaczonech ... " t. II Rhp. k. 1, s. 13.



IV/2/1

Wojciechu Tawie! Inko!

Wojciechu teraz drukuję grzebień 22 wsta-
wiska i jedyną przy odszukaniu grobu sp.
Hanki. Była może podmyśla, której się mi
łatwiej znaleźć — ul. Nowotarska leży pod
Gubatojką, a mi pod Gierowtem. Obecnie
adres wiecznego spoczynku mojej matki jest:
Kwatera II wzd. 15 ty. grób 5 ty. z gipsowym
wzruszeniem patrystycznym na ten pomnik
i możliwe ścianki, jeżeli rozpisałiśmy.
Pobitem zdjęcie — niestety wystry jedyni
kolonne przeważnie — czarno-białe pomysł-
w mi pomysł. Następny razem to
zrobię. Jeżeli możliwe, wstawiam jeszcze
dwie strony systemu zdjęć. O miejscu
spoczynku powiedziałem koleżance
i koleżance, by przy wyjeździe do Łabjan-
nem poszła zobaczyć jej grób i doručiť:
wzrost kwiatów wspaniałych jej bo-
haterki zyciu. Jak dotąd mam jej
możliwość zdjęć — może przypadek
odnajdzie się jeszcze jakiś.

Łacząc dłoń serdeczności dla
Tawie i Marii wraz i uciechom-
niej reszcie.

5. XII 70

Stanisław Korta

Pragnę Pani Irko!

Dopiero teraz drukuje gozda 22 lata -
 zolki i pierwsze przy odszukaniu grobu ip.
 Hanki. Była mała pomyłka, której się mi
 każdem zwiś — ul. Kierbska leży pod
 Gubatońka, a mi pod Gierstem. Obecnie
 adres wczasy spocynku mo cmentaru jest:
 Kwartera IV nad 15 ty grób 5 ty. Z gubatońka
 wstruszeniem potrychany mo ten pomnik
 i możliwe siewki; jeżeli zapobliżamy.
 Poltem zdjęcie — miśtety wyndy jedyni
 kolore gnerwane — ciarno — białe pomyłk-
 w mi papsuli. Następny razem to
 zwłg. fereli nasimo, zabijamam jonec
 dworku pmytem zdjęcie. O miejscu
 spocynku jedwidemtem kolembi
 i blego, by przy bydwsu w Łabija-
 nem porli mo jej grób i dorucili:
 wżtkę kwiatu wspominając jej bo-
 haterku zycu. Jak dostad maam jej
 mohitku i zdjęciu — musi przypobem
 odrazdasi się jonec jonec!

Łacze dwo serdeczności do
 Pani i cłamami was i ucołow-
 main respekt

Stanisław Korta

5. XI 70

9.71-21

50
MUSEUM POSTAL
TELEKOMUNIKACJA
1921-1971



W. Pami

Irena Elsharburg

Toruń

ul. Bydgoska 10 m 7

FUNDA
1939
1945
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

St. Kwiłka Wredar 44
Innowedarska 1/50



12. IX. 41.

Wojciechowi Trawi.

Serdce moje Tawie wspieram - ogrodam mi
to imię. Tawie chłamu zmuszono. List re-
stem depiera po swoim porzecz z Sejnu
gdzie bliższy wronie wokości.

Praczo am się podoba zrobiecie monografii,
czy biografii z rycie s.p. Tawie chłamu.
Tawie u mnie sąch słownych wstawić
bde się skrot doznacie i wje' by grose.

Wiem pod uwaga tych milicnych, bliżny
jż z pracy pomysłowej, by dostarczyli scze-
gółów. Wnawie tyli - jenie no z ser-
decnie dajemy z porządkiem mi
i mam nadzieję, że u bratniej cionie
bde miy' z tej sprawie co więcej napisac'.
Praczo uprzejmie proszę informować mnie,
jak sprawa ta posuwa się na przed.

Cierę się, że jmy' z porządkiem
o V. M. i kł. dla sp. Tawie chłamu wronie
zē tutaj u broni jio. desic' dano to ne-
stę jio, pypnijmy jż imiętem wrodo-
mści o ty weryfikacji.

Łęcy dwoi walcen'si, nastawem
necak Henryk Broda

IV/2/4

12. 12. 41.

Wojciechowi Tomowi

Serdce miłe Tomu i rodzinie - ogłosiłem wam
to imię. Tomu i rodzinie i wszystkim. List re-
stytucyjny depozytu po moim powrocie z Sejmu
gdzie byłbym i cieszę się wesołości.

Proszę aby się podobało i zachować monografię,
czy biografii z tytułem s.p. Tomu i rodzinie.
Tomu i moim sądziłem straszyłem możliwości
być się skrócić dozwolę i być tym głosem.

Wiemy że wreszcie tych milicjantów, którzy
są z pracy państwowej, by dostarczyli scen-
gitar. Wierzę, że tyli - jeszcze raz ser-
decznie dziękuję za porządanie mi
i mam nadzieję, że to będzie mi
być miło w tej sprawie co więcej napisac.
Proszę uprzejmie proszę informować mnie,
jak sprawa ta posunie się na przed.

Ciężko mi, że przyjął porządanie
o V. M. i kł. dla s.p. Tomu i rodzinie
ze tutaj w kraju jest dość dużo to na-
stąpiło, przypominając je i wszystkim irodzie
moje o tej weryfikacji.

Liczę dwoje serdeczności i ustatkowania
nadał Henryk Brodka

IV/2/5 / 14. V 95.

Drogi Taniu Trew i Janino.

Piszę odraru do dwóch docnych Tani, gdyż mi
wam, kogo w domu na ul. Bydgoskiej list zosta-
nie. Pisze Stanisław Kiatko „Bolesław” —
przypominam się, gdyż tyle czasu minęło, że
można było już zapisać o mnie. A już
w następującej sprawie: zbiera się materiały
z czasu okupacji — specjalny nacisk kładzie się
na udział kobiet w polskim ruchu oporu, mnie
oni nas interesują specjalnie kobiety na ter-
nach Wileńszczyzny, Nowogródzkiej. Tak się
złożyło, że Rodzinka Wasza właśnie od strony
Tani brata bardzo szeroki udział w tej nie-
bezpiecznej pracy, mi potrzebny tu wspominać sp.
Bohaterkiej Flami. Proszę więc bardzo o dwie
krótkie życiowsy wraz z fotografiami Was Dwie
i sp. Alamuś. Chodzi o opisanie pracy jako
Łecznicek, Biuro Legalizacji (wydawanie dokur-
mentów nielegalnych) i produkcji „sidslek”.
Im lepiej i szerszy to będzie opisanie w wy-
kłej formie tym cenniejsze będą te wido-
wości. Alamuś nadaje, że fotografie Alamuś
i Wasze, gdyby możliwe, z czasu wojny są
zauważ. Gdyby takich mi było, to można za-
brać je później. Powtarzam: trzy rodzaje
pracy: Łecznicek, Biuro Legalizacji i produkcji.
Alamuś jest gdzieś u Was fotografie Wanejs Dwie
w Wilnie. Klatka lot temu byłam tam i długo

P.S. jaki adres tego domu? 10216

szukaniem tego domu - miastety nie szukajcie, zbył ma do go ruszcie, a dajcie znowu ten narad. Chodzi o opisanie, jak prace się odbywa, jak były urodzone sbytki; kto przychodzi, jak często się to odbywało i.t.d. i.t.d. Im więcej szczegółów, szkiców i fotografii tym lepiej. Albo jakiś dokument z tego czasu ocalony? Czas ucieka, pamięć ludzka słabnie, a chcieliby się uratować jak najwięcej z tego od zapomnienia. Wiem, że Bret Wase był wówczas naszym dziejcem - czasem jednak właśnie taki odpowiednik najlepiej zapamięta tego wdaję precyzji. Proszę się nie zniechęcać, że będą luki - opisać to, co można. Oprócz prozę nie pomijać sp. Houki, której zyciorys opracuje się specjalnie poświęcić. To samo dotyczy sp. Alumnów Starej - wbiła sobie wiek a tak ma do się o tym wie. Proszę nie zapomnieć o detach urodzenia, miejscu urodzenia i imionach Rodziców.

Porostaje mi jeszcze zażyczyć jak najserdeczniejszą podziękowanie z uściskami rąk i ciepłymi słowami nie odpowiedź,

Warkuta (mamusia)

p. Marysia

Jadonka

Stanisław Kłobucki

Inowiedawska 4 m 50

53-653 Wroclaw

(prełożona Alumnami)

IV/2/7 , 14. V 75.

Drogi Tani Trew i Janino.

Piszę odrazu do dwóch łacnych Tani, gdyż mi
wciąż, kogo w domu na ul. Bydgoskiej list zosta-
nie. Pisze Stanisław Kiatka „Bolesław” —
przypominam się, gdyż tyle czasu minęło, że
można było już zapisać o mnie. A piszę
w następującej sprawie: zbiera się materiały
z czasu okupacji — specjalny nacisk kładzie się
na udział kobiet w polskim ruchu oporu, mnie
się nas interesuje specjalnie kobiety na kere-
nowi Wileńszczyzny i Nowogródzkiej. Tak się
złożyło, że Rodzinka Wasza właśnie od strony
Tani brata bardzo szeroki udział w tej nie-
bezpiecznej pracy, mi potrzebną tu wspominać sp.
Bohaterkiej Hławi. Proszę więc bardzo o dwie
krótkie życiowsy wraz z fotografiami Was Dwie
i sp. Hławi. Chodzi o opisanie pracy jako
Łecznicek, Biuro Legalizacji (wydawanie dokum-
mentów nielegalnych) i produkcji „sidołek”.
Im lepiej i szersze to będzie opisanie w 2-3-
kłej formie tym cenniejsze będą te wra-
żności. Hławi nadzieję, że fotografie Hławi
i Wasze, gdyby można, z czasu wojny się
znajdą. Gdyby takich nie było, to można za-
brać je później. Powtarzam: trzy rodzaje
pracy: Łecznicek, Biuro Legalizacji i produkcji.
Hławi jest gdzieś u Was fotografie Wanejo Dwie
w Wilnie. Kilkę lat temu byłam tam i drugo

PS. jaki adres tego domu? 17/2/8

szukaniem tego domu - miastety nie szukajcie, zbył ma do go ruszem, a dajcie znowu tam rando. Chodzi o epizywie, jak prace się odbywa, jak były urzędowe sprawy, kto przychodził, jak często się to odbywało i t.d. i t.d. Im więcej szczegółów, szkiców i fotografii tym lepiej. Albo jakiś dokument z tego czasu ocalony? Czas ucieka, pamięć ludzka słabnie, a chcieliby się uratować jak najwięcej z tego od zapomnienia. Wiem, że Prof. Wase był wówczas naszym doradcą - czasem jednak ktoś mi taki dowcipak najlepiej zapamięta tego wdrapa precyzje. Proszę się nie zniechęcać, że będą luki - opisać to, co można. Oczywiście proszę mi przypomnieć sp. Houbki, której zyciorys opracowyje się specjalnie precyzyjnie. To samo dotyczy sp. Almona Starej - wbiła się w pamięć i tak ma do się o tym wie. Proszę mi przypomnieć o detach urzędów, miejscu urzędów i imionach Rodziców.

Porostaje mi jeszcze zadzwonić jak najserdeczniej do podwójnika z nastawieniem na serce i cierpliwie czekać na odpowiedź.

Wierucha

Stanisław Krawiec
Inowłodowska 4 m 50
53-653 Wrocław

17/2/3, 14. X 75.

Drogi Tani Trew i Janino.

Piszę odrazu do dwóch docenych Tani, gdyż mi
wciąż, kogo w domu na ul. Bydgoskiej list zosta-
nie. Piszę Stanisławowi Książka „Bolesław” —
przypominam się, gdyż tyk czasem coś się, że
można było już zapisać o mnie. A pisać
w następującej sprawie: zbiera się materiały
z czasu okupacji — specjalny nacisk kładzie się
na udział kobiet w polskim ruchu oporu, może
czy nas interesuje specjalnie kobiety na ter-
nach Wileńszczyzny i Nowogródziny. Tak się
zdarza, że Rodzinka Wasza właśnie od strony
Tani brata bardzo szeroki udział w tej nie-
bezpiecznej pracy, mi potrzebny tu wspominać sp.
Bohaterki Hłami. Proszę więc bardzo o dwie
krótkie życiowsy wraz z fotografiami Was Dwie
i sp. Hłami. Chodzi o opisanie pracy jako
Łączniczki, Biuro Legalizacji (wydawanie dokum-
mentów nielegalnych) i produkcji „sidołek”.
Im lepiej i szersze to będzie opisanie w 2-3-
kiej formie tym cenniejsze będą te wra-
żności. Hłami nadziej, że fotografie Hłami
i Wasze, gdyby można. z czasu wojny są
znajdą. Gdyby takich mi było, to można za-
brać jeszcze. Powtarzam: trzy rodzaje
pracy: Łączniczki, Biuro Legalizacji i produkcji.
Hłami jest gdzieś u Was fotografie Waszego czasu
w Wilnie. Książka jest takim samym takim i drugo

Ps. jaki adres tego domu? 11/2/10

szukaniem tego domu - mielibyśmy mieć możliwość, żeby było go rusztem, a dano zmian tam rando. Chodzi o opisanie, jak prace się odbywa, jak były urodzone sbytki, kto przychodzi, jak często się to odbywało i t.d. i t.d. Tu więcej szczegółów, szkiców i fotografii typu lepiej. Albo jakiś dokument z tego czasu ocena? Czas ucieka, pamięć ludzka słabnie, a chcieliśmy się uwzględnić jak najwięcej z tego od zapisu pamięci. Wiem, że Brat Wasz był wówczas naszym dobrym - czasem jednak ciekawie taki odpowiednik najlepiej zapamięta tego wdrami precyzji. Proszę się nie zniechęcać, że będą luki - opisać to, co można. Oczywiście proszę nie pomijać sp. Houbi, której zyciowy opracowanie są specjalnie precyzyjne. To samo dotyczy sp. Edmunda Starej - wbiła sobie w głowę a tak mało się o tym wie. Proszę nie zapomnieć o detalu urodzenia, miejscu urodzenia i imieniu Rodziców.

Porostaje mi jeszcze zadanie jak najserdeczniejsze podziękowanie z najczystszym sercem i ciepłymi słowami na odpowiedź.

Wojciech

Stanisław Krawiec
Inowłodawska 4 m 50
53-653 Wrocław

Helena Pasierbska 22
ul. A. Orłowskiego 32
80-300 Gdańsk

p. 7/05

IV/2/11

B 63

Gdańsk, 7.I.2005

Szanowna Pani Profesor!

Zgodnie z Pani życzeniem przedkładam biografię Anny Mahrburżanki, odznaczonej pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Także jej fotografię /do zwrotu/ Poza tym pragnę przypomnieć, że w swoim czasie wysłałam biografię Marii Tomkiewiczówny ps. „Grażyna”, która poniosła śmierć w Ponarach i również została odznaczona pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari V klasy, o czym jest informacja w książce pt. „Stanisław Kiałka legenda wileńskiej konspiracji” wyd. przez Tow. Miłośników Wilna o/Bydgoszcz w 2000 r. s.479. Jest to oświadczenie dr Jerzego Dobrzańskiego ps. „Maciej” - ważnej osobistości konspiracyjnej w Wilnie.

Serdecznie Panią pozdrawiam, a także
Pani Współpracowniczkę

Z poważaniem

Helena Pasierbska

v
a/ Kopie do księgi Tomkiewiczówny?
b/ do księgi Mahrburżanki v m

verte

33

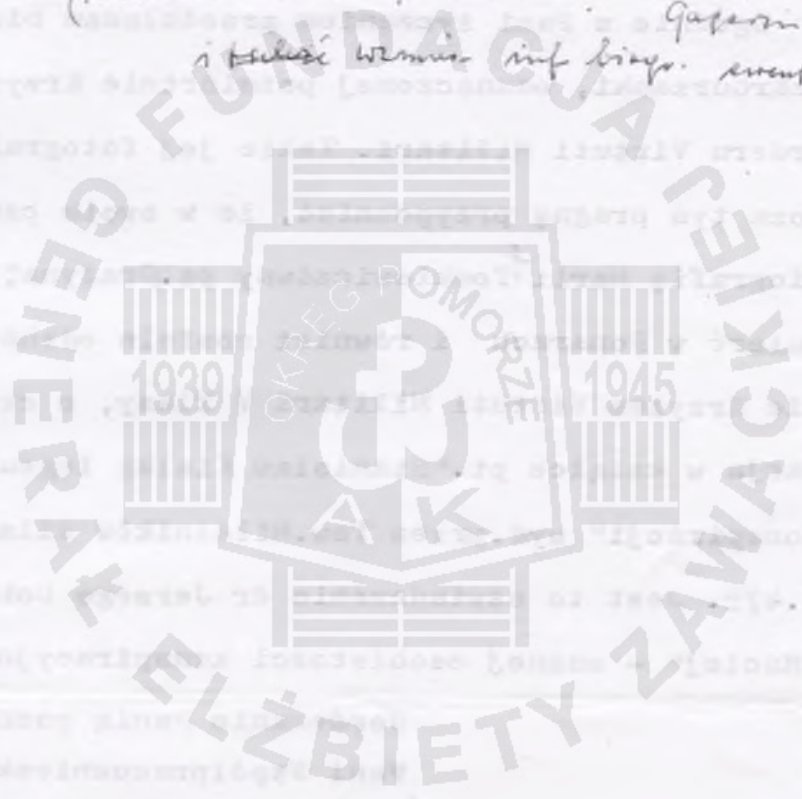
IV/2/12

Województwo Lubelskie

Województwo Lubelskie

(Krajowa Komisja Ochrony Zabytków)

podstawie ze ^{zabytkowa} ~~zabytkowej~~ i Technicznej,
 zwrócić uwagę po skomunikacji
 Ministerstwa Kultury i Sztuki w tym zakresie co 92
 Gajem 138 m.
 i treści wzmianki inf. bieżącej. ewentualnie uzupełnić



Tadeusz Mahrburg
05-800 Pruszków

g. 891/05 Toruń, 9 listopada 2005
11x

B 333
| Herka
vM Anne
Mahrburg

Do Redakcji

„Słownika Biograficznego Kobiet odznaczonych...”, t. II

Właśnie bawię w Toruniu u mojej siostry Janiny Mahrburg i przeczytałem w niedawno wydrukowanym II tomie „Słownika Biograficznego...” biogram naszej siostry Anny Mahrburg. Jednocześnie chcę podzielić się swoim żalem, że w biogramie tym znalazło się tak wiele nieścisłości, niedbale sformułowań. Dziwię się, że przeczytała je Redakcja. Zdziwienie moje jest tym większe, że, jak wiem, Autorka (Autor?) tekstu miała do dyspozycji obszernie, starannie opracowane życiorysy Anny sporządzone - z dużym wkładem pracy i serca - przez moją siostrę Janinę. Dlaczego Autorka (Autor?) tekstu nie skontaktowała się z siostrą, która by w wątpliwości wyjaśniła i tekst skorygowała (tego zresztą oczekiwała)?

Sporządziliśmy wykaz zauważonych błędów i nieścisłości i przekazujemy je Redakcji. (Można by go uzupełnić niefortunnymi, rażącymi sformułowaniami tekstu, poczynając od czołowego: „... w obozie pracy...; repatriowana na Pomorze”.)

Sądzę zresztą, że w tego rodzaju wydawnictwie jest raczej wskazana ograniczenie się do danych ważnych i pewnych, z pominięciem niepewnych, nieścisłych szczegółów.

Prószę wyrazów ubolewania

Tęczę wyrazy prawdziwego szacunku

Tadeusz Mahrburg

1. Wesoła. Marburg Anna, Prowaniki 13259, 5, AK Okr Wilno ps. „Anetka”, s 585, 731

2. KHK

3. B. Polak, „Histor zrodai”, s. 380, Sp. Zecz. Marburg Anna, „Anetka”, Okr. Wilno, 3448, 10. XI. 66.

4.
5. SPP - nowfikacya.

6.
7. ST. Tulak cz 3

8.
9.
10. Tomaszowski

11. Pasinowski

12.
13.
14.
15.
16.
17.
18.
19.
20.

21. Poszukiwanie Tomaszewski Longin

22.

Książka S. legenda 10 rozdział



*Archiwum Tomaszki
4 III 03*

Anna Mahrburg /Mahrburżanka/ - jej życiorys został zamiesz-
czony w "Słowniku Polski Walczącej na Kresach Płn.-Wsch. RP",
tom III, s. 11-12 /wyd. TMWiZW Bydgoszcz/. Kserokopię życiory-
su przekazałem p. I. Makowskiej. Jest o niej mowa także w
książce R. Warakomskiego "Komórka legalizacyjna sztabu Okręgu
Wileńskiego AK w latach 1939-1947", Bydgoszcz 1996.

111

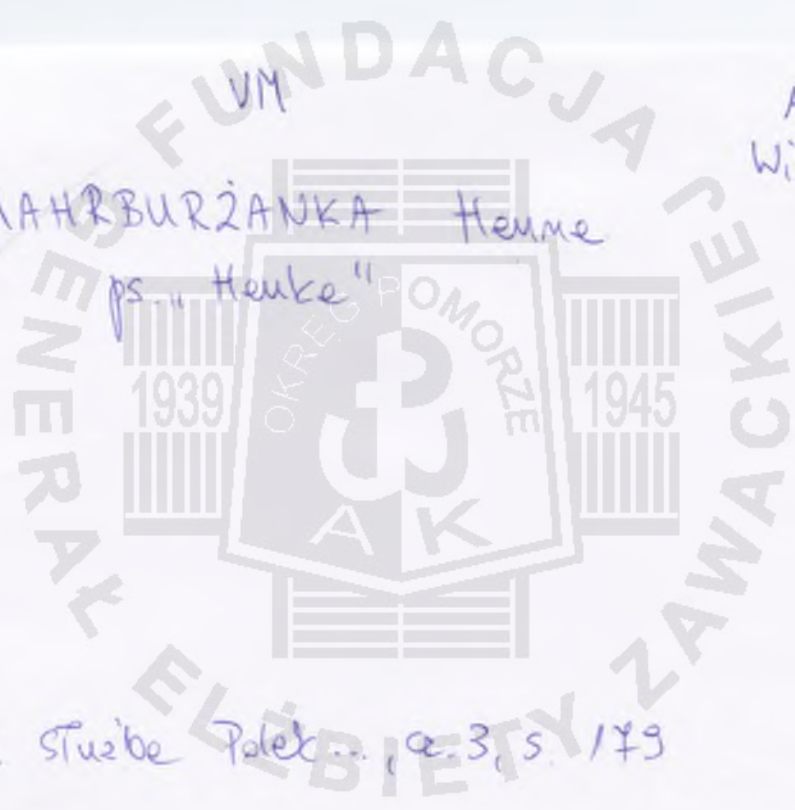
i

VM

AK
Wilno

MAHRBURZANKA Heime

ps. "Heuke"



Zob. Strz. 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

bk. 104

VM
Mahnbrüder Anne

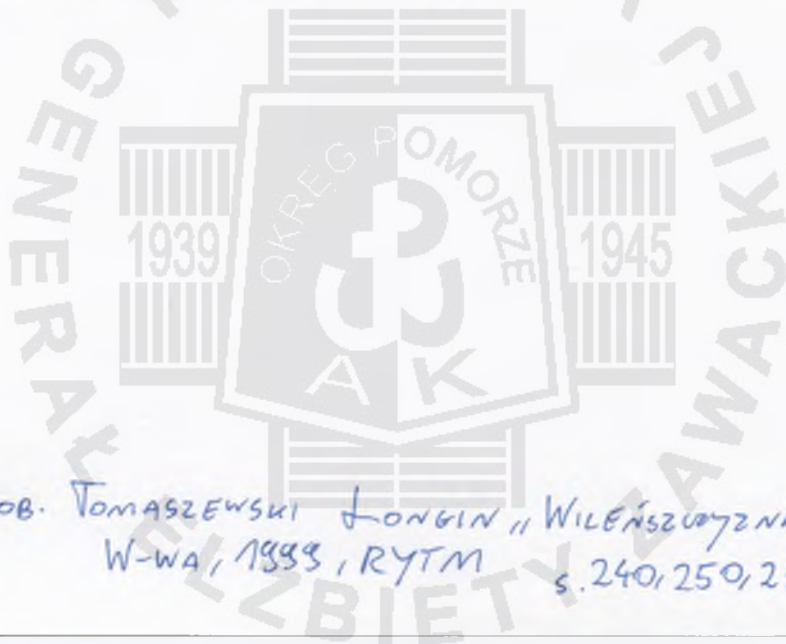
Zob. "Lagermänner der Wehrmacht" 1945
Regelart S 115, 152, 155, 200

	(?) T.512		Nr. Karby 293
1	Nazwisko	Mahrburg	
2	Imię	Anna e. Ottoma	
3	Data ur./rocznik	28.01.1927	1923
4	Stopień wyksz./tytuł	-	
5	Organizacja	AK	
6	Przychodnia/org./jedn.	-	1945
7	Funkcje	-	
8	Nr. Krajowa	-	
9	Łródła	protob. 1	

VM

AK

MAHRBURZIANKA ANNA



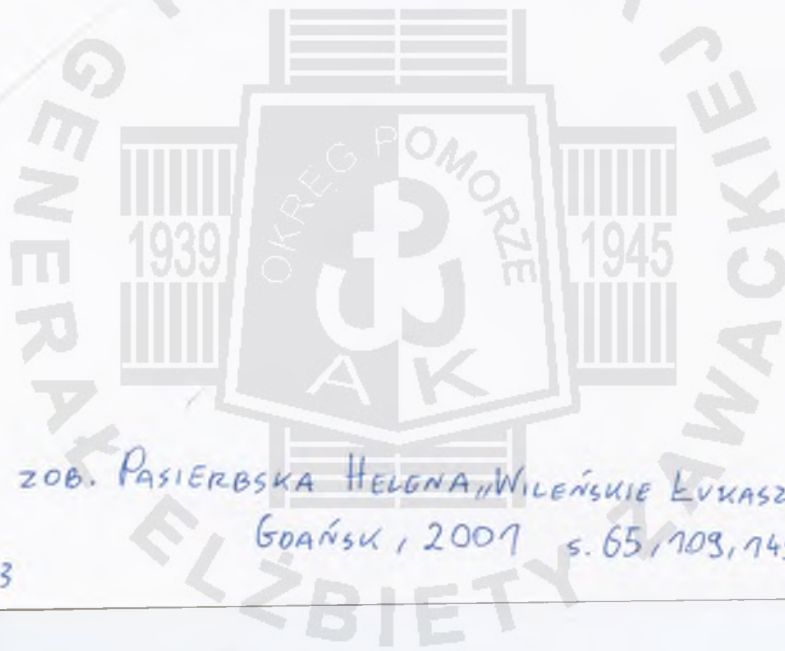
ZOB. TOMASZEWSKI JONGIN "WILEŃSZCZYŻNA..."
W-WA, 1999, RYTM s. 240, 250, 257

ZMIKX103

VM

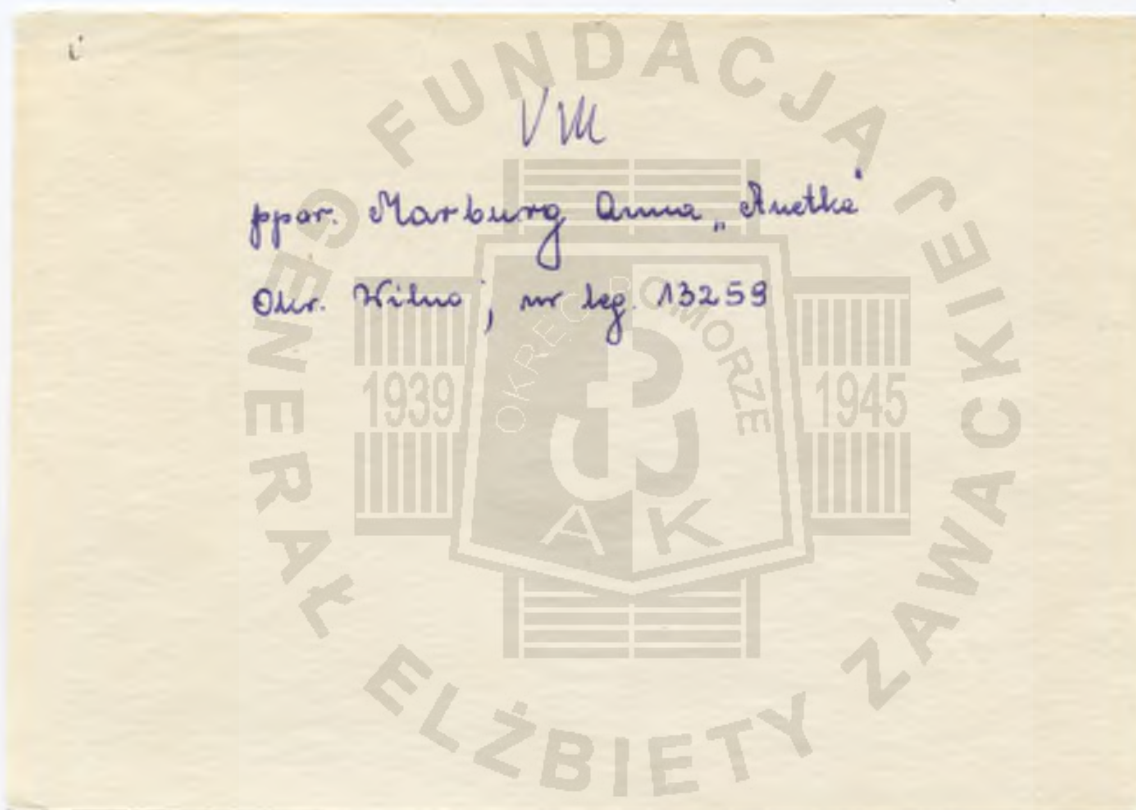
AK

MATHEBURG HANNA



ZOB. PASIERBSKA HELGNA „WILEŃSKIE ŁUKASZKI”
GDAŃSK, 2007 s. 65, 109, 145

Z Mik X103



VM
ppar. Marburg Anna „Anetke“
Okr. Hittus; nr leg. 13259

148

i
 VM
 MFRBURG Anna
 ppow. ps. "Anetka"
 1a 5, nr. 13258
 1939 1945
 OKRĘG MORZE
 Zob. P. Wesołowski, Order Virtuti Militari
 i jego kawalerowie
 Galluski, Sress, Chicago, Florida, USA
 str 585, 1992.
 u. 20. 92

FK
Wilno

2

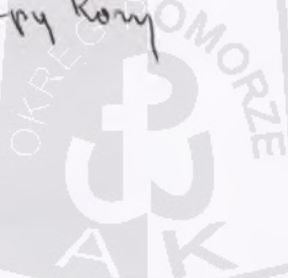
T 512 VM

AK
Wilno

+
1947 Mahabuwizanska Hanka
"Mania"

Citankini grupy Kory

1939



1945

inf: Mania Olechnowicz "Kozy" i "Nika" 1939/47
Tenka problemowa nr 1 223 - Olszany Wilno

Bolsa 112000

i

VM T 512 / WSK

AK
Wilno

+
1847

Mahrburg Anne

ps. "Hania"

członkini grupy "Kozły" i das, Stanisław
Kwiatko, komórka kwatermistrzowska,
Epcusowi i Ręcznego Przerutu w Komendzie
Okr. Wileńskiego

zob. T. i Fiedonowicz J., I/10. /s. 1; 941 / WSK

MM-39

Mahrburżanka Anna
"Hania"

Wileńszczyzna
AK

Chwycona przez Gestapo 28 września 1943 r. wraz
z siostrami innymi łowiczkami z grupy "Kór".
Szczerzym zaangażowaniem losu milicyjną siostrzy.
Pozostałe siostry: "Bania", "Jolka", "Jadzia" i "Lusia"
zostały rozstrzelane.

Wite -

Tomarczewski L., Wileńszczyzna pod okupacją i okupacji W-ua 2011
s. 250, 257, 259

s. 250

Następna rozprawa miała miejsce 28.VI.1943r., kiedy to
gestapo aresztowało Annę Michalczuk "Hanię" i razem z innymi internowanymi
z grupy "Kór" "Hania" została oddana do szpitala, lecz
nigdy nie wyjechała. Czesi poprosili szpital, wyprowadzić przez okno
z dwupiętrowego gmachu przy ul. Ofiarnej. Strachnie sobie dyktowała
notki i noży. Do interwencji niemieckiej Anny Augustowicz - poprosiła
grube futro - odmówiła szpital. Ciekawym "Hanię" między innymi wyprosił
smierci został zamieszany na wojny polski w Proszowicach.
Za bohaterskie postępowanie i śledztwo została ona odznaczona Krzyżem
Walecznych. Zmarła 4.10.1947r. w szpitalu psychiatrycznym w Zakopanem.

i

VM

AK
widno

MAHRBURG - Anna

"Kania"

Łączniaczka kwatermistrzostwa z komórkami
sztabu Okr. Wd.

Zobellatimeruski L. J. "Stanisław Kiałka leg. Wik. Konop"

TMW. ZW Bygoszex 2000 r str 179, 267, 268, 467
468, 478, 482, 531, 570, 596

Tym IV-03

i

VM

AK
Wilma

MAHRBURG Amme Zabebe

- w aktach o nr JPN Gd 0046/428
nie ma o niej danych / dotyczy
ome U przyg. AK wileńskiej /

Lab. Koresp. E2. z T. Giesielska / p. 502/04,
BSS, e-mail z 1 VII 04 /

D. W. VII 04

i

UM

AK
Wilno

MAHRBURG Amme

"Kania"

Aresztowana 28 czerwca 1943r przez Gestapo
wyskoczyla przez okno.

Zmarła 1946r w Zakopanem

Zob. Werekomske P, "Komórki Lepeli-
zeojme", Bydgoszcz 1986, s. 92,
93, 95

J. Tym. 103

i

UM

AK
Wilno

MAHRBURG Amme

Zob. Werekomske P, "Komórka Legel-
zeajme", Bydgoszcz 1986, s. 92,
93, 95

J. Tym. IV 03

174
Wilno

^{VIII}
Machobny, Hauka

Zofia Machobny, matka Hauki

ur. 1894 w Baranikach k. Bobrownic
arrest IX 1944, w Wilno - Ofiarne, Enklizy 10 lat
o. Szymon k. Korne, . . .

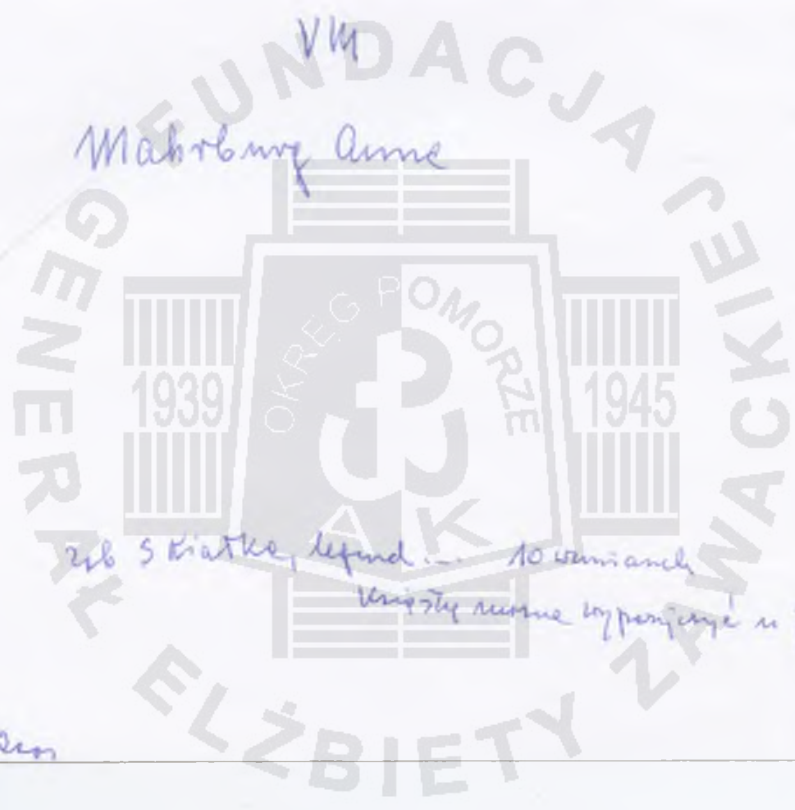
restans Mnd - Pot'mo
prozet XII 1954 (prow Sanki)

Dziwulskie - Kosiowa, w Mówig...
17
S. 179, 70
180

VM

17K
Wilno

Mahrburg Anne



218 5 klatki, defund. ... 10 wariantach
Wszystkie numery wyprawy są z Mahrburg

27 VII 2007

1st ^{VUK} Malwinski Anna
zdjęcie nr 5 1945

174
6/1945

2nd H Parus baka, Wileńska karkówka
(oficerski P. Rębowy)

		bez teści	M. Karty 304
1	Nazwisko	Marburg	
2	Imię	Anna	
3	Data wstąpienia	-	
4	Stopień wojsk./tytuł	Aspirant	
5	Organizacja		
6	Przydział org./pododdział	AK Okręg Wilno	
7	Funkcja		
8	Nr. Karty	13 259	
9	Łódź	uchodźstwo	

Wilno
AK

Mahburg Anna
(Mahburzianka Hanka)

Kurierka KO z grupy „Kóz”
- aresztowana w czerwcu 1943r.

Zob. J. Uobankiewicz: „Stanisław Kiałka
- bohater niedoceniony” w Zeszyty Historycz-
ne „Wilno” zes. 18/1997r str. 29 oraz s.
48-51.

(Bibl. APAK 098)

J.M.

Zofia Mahrburg

w. 13.06.1894 zm. 29.07.1971.

Ottun Mahrburg

ur. 1.08.1883r. zm. 1.09.1962

- dane od Jerzy Mahrburg
V 2005 r.

MAHRBURG Izabela Anna
ps. „Anetka”, „Hanka”

VI. Fotografie (kserokopie):

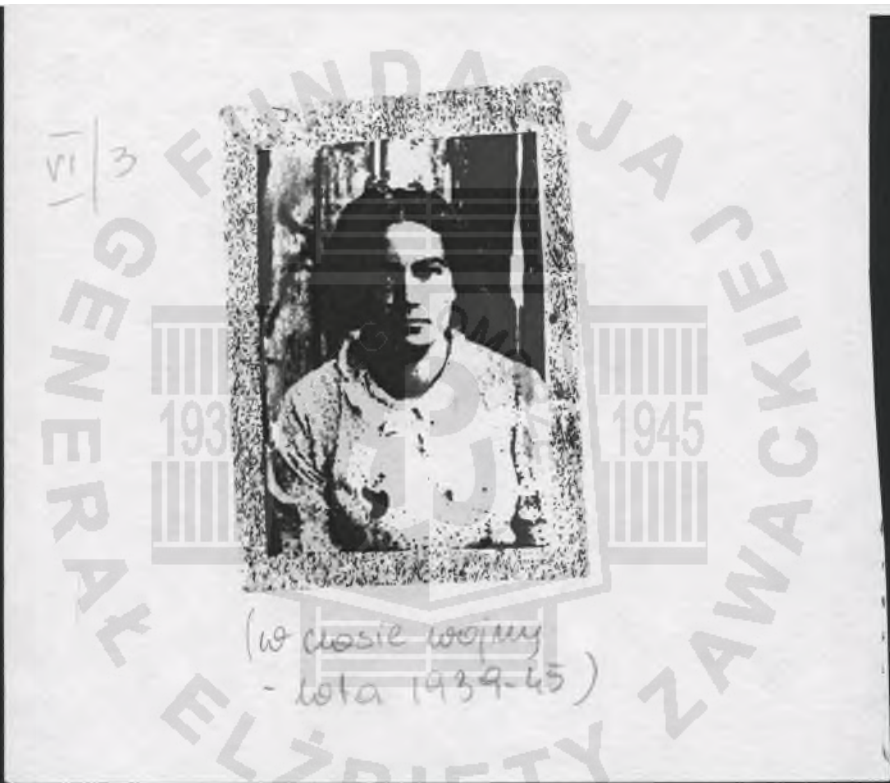
- Anna Mahrburg w różnym okresie 10 kserokopii (1-10)
- Rodzina Mahrburgów, 1933r. - opis pod zdjęciami i 2 kserokopie (11-12)
- Zdjęcie grupowe - bez opisu i dwie fotogr. Anny Mahrburg (13-15)
- Fotogr. grobu Anny Mahrburg (kserokopie opisów nieczytelne) (16)
- Zofia Mahrburg - opisy pod zdjęciami. k. 2, 4 kserok.
- Irena Mahrburg - fotogr. legit. i sytuacyjna. k. 1, 2 kserokopie (21-22)
- Janina Rusiecka i Władysława Rusiecka kserokopie fotografii z H. Pasierbska, „Pomory...” Sopot, 1993, s. 172-173. (23-24)

VI/1



Anna Mahrburg







vi/5



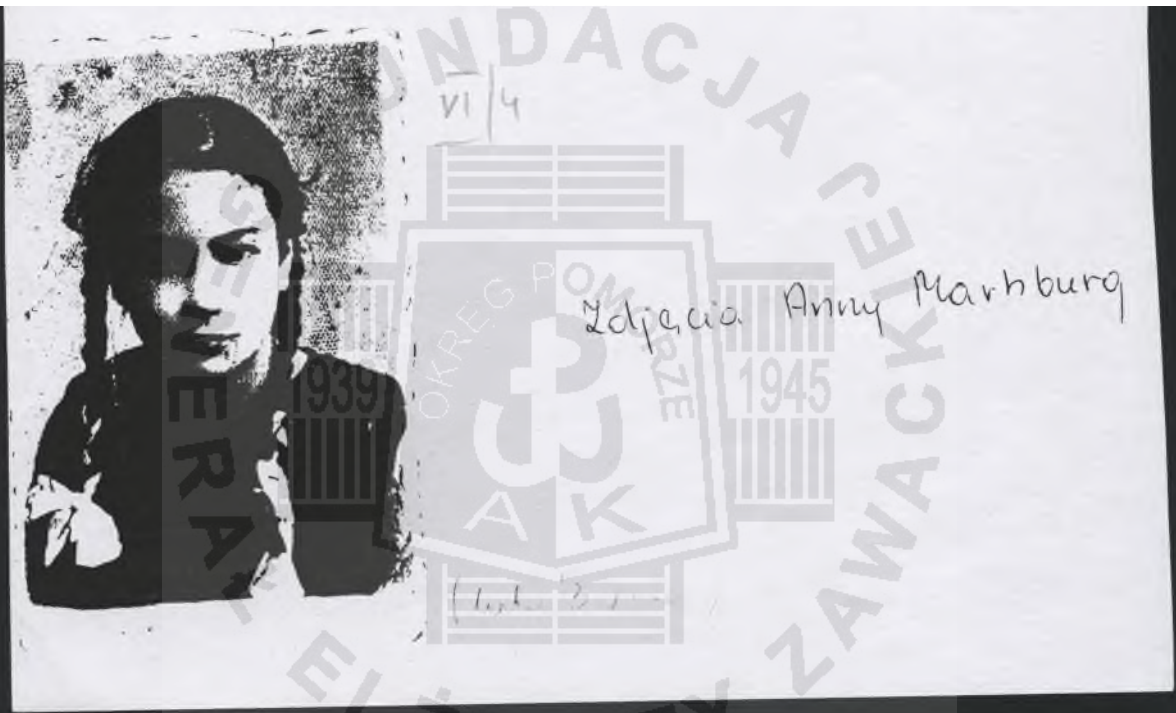
vi/4

(1945/46)

Zdjęcia Anny Marburg

(ul. 3000)





VII/7



(1945/46)



VII/6

Zdjecia Anny Marburg

(lata '30-7e)

FUN
GENERALIA
AK
ZBIETY ZAWACKIEJ
1939
1945
OVREG POMOR

VI/7



(1945/46)



NDACJA

vi | 6

Zofia Anna Marburg

OKREG POMOCNICZY

AK

1945

(lata 30-te)

STOWIECZNA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ



51 | 8

FUNDACJA
GENERALNA
OKREG POMORZE
1939 1945
AK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

r. 42. 3



VI | 9

ryc. 3

Hania w pierwszej klasie gimnazjalnej (1937r)
w Wilnie

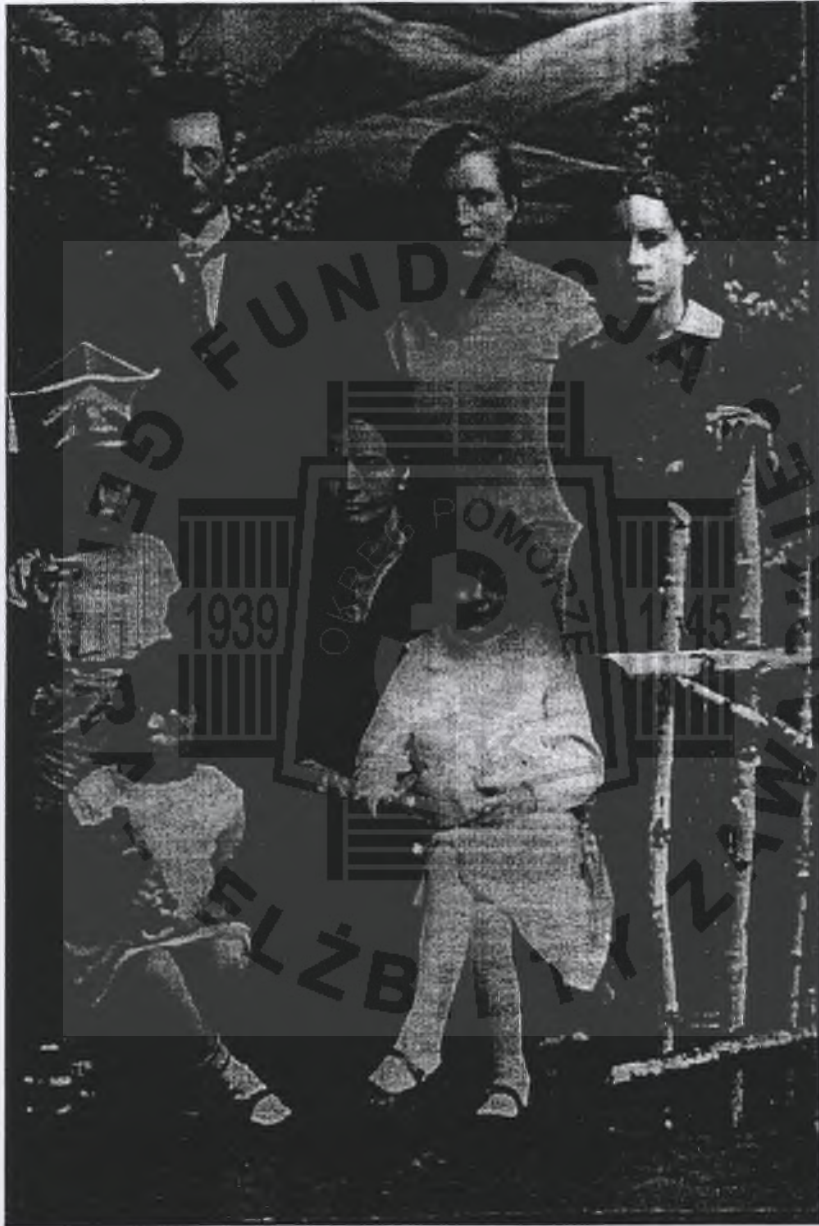
T. 512/wsk

AK
Wilno



HANIA MAHRBURG
"HANIA"
23.1.23 - 28.XI.47

VI/11



ryc. 2

Rodzina Mahrburgów. 1933r.

Siedzą - od strony prawej: Flania, jej mama: Zofia M i siostra Janka.

Stoją - " - Irena (Nula), ciocia Janka (Janina Rusiecka-siostra mamy), ojciec: Otton Mahrburg i brat Hani-Tadzio.

VI/12



ryc. 2

Rodzina Mahrburgów. 1933r.

Siedzą - od strony prawej: Hania, jej mama: Zofia M i siostra Janka.

Stoją - " " Irena (Nula), ciocia Janka (Janina Rusiecka-siostra
mamy), ojciec: Otton Mahrburg i brat Hani-Tadzio.



Wieloletni
TUNIA
OKRĘG POMORSKI
AK
1945
WAWACKI
ZBIE
PSTKOWY

VI/14



VI/15

r. y. c. 5

VI 13









19324.

6

ryc. 14.

a



VI 18



Zofia Marburg (przed 1959/60)

VI 17



Zofia Marburg

GENERALNY FUNDUSZ
 OKRĘG POMORZE
 1939 1945
 AK
 STOWIECY ZAWACKIEJ



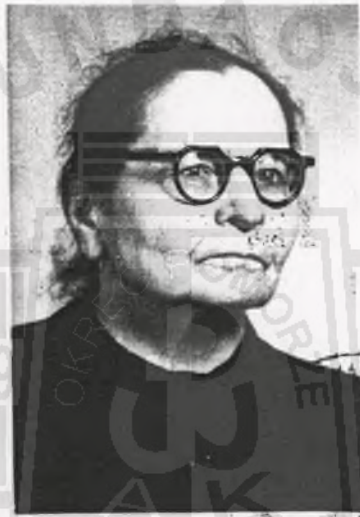
Lofia Marhburg (przełom lat 1959/60)

(vi) 17



Zofia Marchburg

VI/19



Zofia Mahrburg
(1962/63)



Zofia Mahrburg
1991

VI / 22



Immo. Mahrburg
(lata '60-te)

VI | 21



Irma. Machburg
(1939-1945)

Janina Rusiecka

Urodzona 7 maja 1902 r. w Dąbrowie, okr. Mińsk, nauczy-

VI/23



Janina Rusiecka

cielka, żołnierz AK, aresztowana i rozstrzelana jednocześnie z siostrą Władysławą 18 lutego 1943 r.

^{Siostrzeństwo}
Informacje od kuzynki J. Mahrburg z Torunia.

H. Pasierbska, Ponary ---, Sopot 1993, s. 172-173.

Władysława Rusiecka

Urodzona 19 listopada 1906 r., siostra Janiny, żołnierz A.K., zabrana tego samego dnia co siostra na Łukiszki, rozstrzelana

VI/24



Władysława Rusiecka

w Ponarach 18 lutego 1943 r.

^{Siostrzeństwo}
Informacje od kuzynki J. Mahrburg z Torunia.



MAHRBURG Szabela Anna



Firma Handlowo-Uslugowa
„DIADA”
86-200 Chełmno-Grubno
Tel. (0-56) 686-28-48